



**PISMO ZWIĄZKU
POLSKIEGO SPISZA**

Na Spiszu

• Gmina Bukowina Tatrzańska • Gmina Łapsze Niżne • Gmina Nowy Targ •

Nr 1 (117)

ROK 2022

ISSN 1234-2262

Cena: 5,00 zł

***W tym numerze
między innymi:***

***O prawie własności
Spiszaków do polan tatrzańskich***

***Inwentaryzacja budownictwa
spiskiego w latach 70. XX w.***

***Wspomnienia
o zasłużonych Spiszakach***

***Kult Matki Bożej
Jaworzyńskiej***

***Maria Wiśnierska -
bohaterka Niepodległej***

Widok na Górków Wierch
i Tatry Bielskie w tle, fot. Ł. Lisiecki,
archiwum GOK w Niedzicy



Łapszańskie Misterium Męki Pańskiej,

fot. Alicja Wójtowicz i Jan Kowalczyk – więcej na str. 11



Droga krzyżowa z Czarnej Góry do Rzepisk w parafii jurgowskiej i odpalanie hub od poświęconego ognia w Wielką Sobotę,

fot. Jan Budz



Renowacja ołtarza w kościele pw. św. Kwiryna w Łapszach Niżnych

– więcej na str. 21



Ołtarz św. Mikołaja po renowacji



Ołtarz św. Mikołaja przed renowacją



Belka tęczowa (sprzed konserwacji) z ołtarzem głównym

Od redakcji

Oddajemy do rąk czytelników pierwszy w roku 2022 numer gazety „Na Spiszu”. Znalazło się w nim podsumowanie najważniejszych wydarzeń kulturowych, sportowych i innych dziejących się na Spiszu w ostatnich miesiącach. Wydanie to obfituje także w przedstawienia osób związanych

ze spiską ziemią, które niedawno odeszły. Niewątpliwą wartością artykuły omawiające zagadnienia historyczne – takie jak jurgowskie pasterstwo, kult Matki Bożej Jaworzyńskiej czy spis inwentarzowy wiejskiego budownictwa. Na uwagę zasługują również recenzje nowości wydawniczych. Zachęcamy do lektury!

Redakcja „Na Spiszu”

Fotografia z okładki

Na pierwszym planie fotografii okładkowej widoczny jest **Górków Wierch** (1046 m n.p.m.) – wzgórze wznoszące się na granicy polsko-słowackiej pomiędzy Jurgowem a Podspadami. Trzeba przyznać, że wzniesienie to było mało znane wśród Spiszaków. Nie ulega wątpliwości, że na jego upowszechnienie wpłynęła budowa wyciągu narciarskiego Hawrań. Zaskakujący może



Górków Wierch na mapie, źródło: mapa-turystyczna.pl



wydawać się fakt, że góra ta jest najwyższa na polskim Spiszu, mimo iż panuje powszechne przekonanie, że najwyższe szczyty to Kuraszowski Wierch (1038 m n.p.m.) i Dudasowski (wyższy od Kuraszowskiego o ok. 20 cm). Przekonanie to nie bierze się znikąd – taką informację można znaleźć w wielu opracowaniach turystycznych.

Widoczną na zdjęciu linię horyzontu tworzy pasmo Tatr Bielskich widzianych od strony zachodniej, z tła zaś wylaniają się Tatry Wysokie. Po prawej stronie od Górkowego Wierchu dostrzec można natomiast rzekę Białkę czerpiącą swe źródło w Tatrach.

Red.

Podziękowanie

Zarząd Koła terenowego ZPS w Nowej Białej bardzo dziękuje Ośrodkowi narciarskiemu Kotelnica Białczańska, zwłaszcza Panu Prezesowi Tomaszowi Paturajowi i Wiceprezesowi Władysławowi Piszczkowi za przekazanie w celu promowania kultury fizycznej i narciarstwa 25 karnetów wejścia na wyciągi narciarskie Kotelnicę Białczańską.

Spis treści:

Od redakcji.....	3
Wydarzenia Na Spiszu	
Fotografia z okładki	3
Rocznica powołania Koła ZPS w Nowej Białej	4
Związek Polskiego Spisza (ZPS).....	4
XXXII „Spiskie Zwyki”	5
Jubileuszowy 50. Góralski Karnawał.....	6
Marcowe 9. Posiady Teatralne na Orawie	7
Dwie Zmije w nowej odsłonie	8
Spisz na TVP	8
Kobiety Polskiego Spisza w TVP 1	9
Wizyta abp Marka Jędraszewskiego w Kacwinie	10
Turniej Wiedzy Pożarniczej	10
KATYN 1940 – PAMIĘTAMY! Misterium Wielkiego „Postani w pokoju Chrystusa”	11
Piątku w Łąpszach Niżnych	11
Facebook narzędziem do poznania przeszłości?	12
Spiszacy w geście pomocy uchodźcom	12
60-lecie kapłaństwa Ojca Huberta	13
Sport Na Spiszu	
Zimowy Janosik	14
Moc sportowych sukcesów	15
Historia Na Spiszu	
Fragment wyniku inwentaryzacji budownictwa wiejskiego i starego wyposażenia domów mieszkalnych na Spiszu z lat 1977-1978	16
Konserwacja ołtarza pw. św. Mikołaja i belki tęczowej z grupą ukrzyżowania w 2021 r. w kościele parafialnym pw. św. Kwiryna w Łąpszach Niżnych ..	21
Film niemy o Spiszaku	23
Kult Matki Bożej Jaworzyńskiej	24
Uzasadnienie praw mieszkańców Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry do polan w Tatrach Bielskich i Wysokich	27
Historia fotografii z archiwum.....	29
Gwara Na Spiszu	
Korpus Spiski – Chodzuwać na posiadę	30
Ludzie Na Spiszu	
Maria Wiśmierska – Bohaterka Niepodległej	31
Budzowie – historyje nieopisane (4) – Ciotka Pani	33
Andrzej Pitek – wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej we Frydmanie	36
Wspomnienie śp. Józefa Łukasza z Krempach	37
Wspomnienie o Karolu Żołądki	38
Legendy odchodzą	39
Nowości wydawnicze Na Spiszu	
Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie	39
Dzieje i sztuka Polskiego Spisza	39
Drogami skalnej ziemi. Podtatrzańska włóczęga krajoznawcza	40
Zasięg polskich grup etnograficznych Janusza Kamockiego	40
Nowe spojrzenie na historię o skarbie Inków	41
Piechotków „Cwiczenia z pamięci”	41
Turystyka Na Spiszu	
Skansen sypańców spiskich w Kacwinie	42
Bacówka edukacyjna w Niedzicy	43
Zapowiedź XXVI „Spiskiej Watry”	43
Zapowiedź Dnia Dziecka	43
Więści z Gmin Na Spiszu	
Więści z gminy Łąpsze Niżne	44
Więści z gminy Bukowina Tatrzańska	47
Więści z gminy Nowy Targ	50
Z ostatniej chwili Na Spiszu	
Małgorzata Mirga-Tas z Czarnej Góry reprezentuje Polskę w Wenecji	53
Rozrywka Na Spiszu	
Krzyżówka spiska	54
Dla najmłodszych	54

Rocznica powołania Koła

ZPS w Nowej Białej

► 19 lutego 2022 w Nowej Białej świętowano ważną rocznicę – minął rok od zawiązania się Koła ZPS zrzeszającego mieszkańców tej wsi.



Uroczysta msza święta w kościele w Nowej Białej, fot. Jan Budz

W lutym 2021 r. w Nowej Białej miało miejsce spotkanie założycielskie koła ZPS. Prezesem koła został wówczas wybrany Henryk Moskalik, sekretarzem Jarosław Tarnawski. Koło ZPS w Nowej Białej liczy ponad 20 członków i jest otwarte na nowych. Nikt nie ukrywa, że głównym motorem do zawiązania się tego zrzeszenia były względy narodowościowe, a dokładnie chęć nadania rozpędu działaniom mieszkańców zabiegającym o możliwość codziennego uczestnictwa w polskich mszach i nabożeństwach. Chodziło o zwrócenie uwagi na wciąż ograniczane potrzeby Polaków w Nowej Białej w tym zakresie. Nagłośnienie i dzięki temu uświadomienie tego tematu, dla wielu Spiszaków z innych wsi okazało się szokiem, w szczególności w świetle obchodzonej nie tak dawno rocznicy 100 lat odzyskania niepodległości przez Polskę i przyłączenia do „Macierzy” wsi Polskiego Spisza.

Z okazji rocznicy założenia

koła w Nowej Białej, 19.02.2022 r. w pięknym miejscowym kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, odbyła się uroczysta msza święta z podziękowaniem oraz intencją o dalszą opiekę nad członkami koła i ich rodzinami. Mszę Świętą koncelebrował ks. prałat Władysław Żązel – kapelan Związku Podhalan, który w ubiegłym roku odprawił także w Nowej Białej misje parafialne. W okolicznościowym kazaniu ks. Władysław nawiązał do Hołdu Górali w Zakopanem pod Wielką Krowią, w której uczestniczyło wielu wiernych ze Spisza, bo południowa Polska to kraina górali, czy to będą Podhalanie, Orawiacy, górale z okolic Żywiecczyny, Gorców i Pienin, czy Spiszacy. Dlatego czytania i kazanie w trakcie mszy były gwarą. Nasza piękna gwara małopolska, zwłaszcza tu w Nowej Białej, jest elementem wspólnej tożsamości i tradycji mogącej uutorować drogę ku porozumieniu i zgodnej przyszłości...



Po uroczystej mszy świętej, w miejscowej remizie zorganizowano posiedzenie. Był to potrzebny czas na luźne rozmowy i integrację w miłym towarzystwie. Zarówno w uroczystej mszy świętej, jak i w spotkaniu poza członkami koła, udział wzięli również: Pan Julian Kowalczyk – prezes Związku Podhalan, Pan Jan Budz – prezes Związku Polskiego Spisza oraz członkowie ZPS z innych miejscowości spiskich.

Zofia Mikicka

ZPS

Związek Polskiego Spisza (ZPS) to organizacja regionalna z dużym zapalem patriotycznym założona po przełomie „solidarnościowym” z myślą o ochronie autentycznej kultury spiskiej w dniu 13 stycznia 1990 roku w mieszkaniu Jadwigi Plucińskiej – córki Andrzeja Plucińskiego rodem z Jurgowa.



Spiskie stowarzyszenie od początku współpracuje ze Związkiem Podhalan, Towarzystwem Przyjaciół Orawy i innymi organizacjami zajmującymi się tożsamością i historią Spisza. Utrzymuje też kontakt z rodakami za granicą, zwłaszcza w USA.

Wspomnieć trzeba, że w dniu 27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze wolne demokratyczne wybory do polskich samorządów. Odegrali w nich ogromną rolę członkowie ZPS, a na czele gminy Łapsze Niżne stanął Wendelin Haber – syn przedwojennego polskiego patrioty. Tydzień później – 3 czerwca 1990 roku w Zielone Świątki – w Domu Ludowym w Łapszach Niżnych odbyło się I Walne Zebranie członków Związku Polskiego Spisza. Poprzedziła je uroczysta msza w kościele św. Kwiryna, z kazaniem proboszcza Eugeniusza Spiołka SchP i przemówieniem Tadeusza M. Trajdosa. Zebranie wybrało władze Związku. Pierwszym prezesem został Julian Kowalczyk, wiceprezesami Maran Pukański i Mieczysław Rynkiewicz, sekretarzem Helena Stanek, skarbnikiem Anna Timek, a członkami zarządu Jadwiga Plucińska-Piksa, Tadeusz M. Trajdos i Ryszard M. Remiszewski. Zatwierdzono wzory stempla i odznaki Związku. Niebawem rozpoczęto wydawanie gazety „Na Spiszu”.

W zeszłym roku XVI Walny Zjazd Związku w Niedzicy (4.07.2021) wybrał nowy zarząd w składzie: prezes **Jan Budz** (Czarna Góra), wiceprezesi: **Elżbieta Łukuś** (Niedzica) i **Jan Rajtaj** (Kacwin), sekretarz **Zofia Mikicka** (Nowa Biała), skarbnik **Agnieszka Święty** (Niedzica), członkowie zarządu: **Danuta Madeja** (Rzepiska) i **Paweł Bernadek** (Jurgów). Do Komisji Rewizyjnej natomiast weszli: **Dominik Bła-chut** (Frydman), **Kamil Kowalczyk** (Łapsze Niżne) i **Anna Moskalik** (Nowa Biała). Chcesz coś zrobić dla Spisza? Możesz to robić sam, ale w grupie raźniej – zapraszamy do współpracy (tel. 607 094 364).

Red.

XXXII „Śpiskie Zwyki”

► „Śpiskie Zwyki” to wielkie święto kultury Spisza, podczas którego spotykają się zespoły regionalne, kierownicy zespołów wraz z mieszkańcami Spisza, aby wspólnie kultywować rodzime zwyczaje, utrwaląc tradycyjną muzykę, taniec i śpiew.



Lotry z Łapszanki



Zuzanna Pietraszek i Andrzej Budz

W roku 2022 impreza miała nieco inny charakter – odbyła się bez aktywnego udziału publiczności za pomocą narzędzi elektronicznych.

Kolejna edycja „Śpiskich Zwyków” to okazja do refleksji nad minionymi czasami, ale także powód do wielkiej dumy z rozwoju konkursów na przestrzeni lat. Co roku bowiem przybywa uczestników, obserwuje się również powstawanie nowych i rozkwit już funkcjonujących zespołów regionalnych. Tegoroczną organizację imprezy zaplanowano na trzy dni – od 18 do 20 lutego. Jury obejrzało i oceniło nagrania 71 występów konkursowych w kategorii gawędziarzy, skrzypków, śpiewaków, grup śpiewaczych oraz w kategorii mistrz – uczeń w śpiewie oraz w grze na skrzypcach. W ramach konkursu zwyczajów i obrzędów kultywowanych na Spiszu przez zespoły regionalne nagrania przesłały 21 zespoły z terenu polskiego Spisza, w tym 8 dziecięcych, 5 młodzieżowych i 8 dorosłych, w dwóch kategoriach konkursowych: prezentowany zwyczaj i obrzęd oraz taniec.



Młodzieżowa grupa śpiewacza z Łapsz Wyżnych



Zespół Spiszacy z Łapsz Niżnych, fot. K. Kowalczyk

Komisja obejrzała i oceniła występy zespołów, biorąc pod uwagę walory artystyczne zawarte w prezentowanych programach, a następnie omówiła z instruktorami zespołów regionalnych poszczególne występy. Wyniki konkursu wraz z nagraniami występów można obejrzeć na stronie gok.lapszenizne.pl.

Organizatorem konkursu był Gminny Ośrodek Kultury w Łapszach Niżnych z siedzibą w Niedzicy oraz Małopolskie Centrum Kultury „SOKÓŁ” w Nowym Sączu. Patronat Honorowy nad imprezą objął Pan Witold Kozłowski Marszałek Województwa Małopolskiego. Głównym Partnerem imprezy było natomiast Województwo Małopolskie.

GOK w Łapszach Niżnych z/s w Niedzicy

Jubileuszowy 50. Góralski Karnawał – wyjątkowy z wielu powodów

► Jubileuszowy 50. Góralski Karnawał rozpoczął przejazd banderii konnej i paradnych zaprzęgów z kapelami i zaproszonymi gośćmi oraz barwny korowód plenerowych grup kołędniczych.



Zielony Jawor, fot. Jan Budz

Pierwszego dnia odbyły się Jubileuszowe Posiady będące okazją do podziękowań ludziom, firmom i instytucjom od lat wspierającym Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej.

Przez trzy dni trwały zmagania konkursowe.

Spośród 45 grup kołędniczych biorących udział w konkursie laureatem nagrody grand prix Złoty Turoń

została grupa kołędnicza „Z Gwiazdą” z Ptaszkowej.

Najwięcej emocji, zawsze wśród publiczności wzbudza konkurs tańca zbójnickiego. Najwyższą nagrodę – Ciupagę Zbójnicką otrzymał w tym roku zespół „Polaniorze” z Kościeliska.

W tym roku po raz pierwszy zostało wręczone Złote Orle Pióro – nagroda

grand prix za wybitną prezentację góralskiego tańca. Spośród 76 par biorących udział w zmaganiach, nagrodę zdobyli Tomasz i Małgorzata Słodyczkowie z Zębu.

Od kilkunastu lat Góralskiemu Karnawałowi towarzyszą psy pasterckie. Zwycięzcą Rasy a jednocześnie zwycięzcą XI Zimowej Wystawy Polskich Owczarków Podhalańskich została ŚLIWKA Catonium Tomasa Czapickiego.

Niedzielny program na Wierchu Rusińskim rozpoczęły zawody strzeleckie. Wzięło w nich udział ponad 80 uczestników. Główne trofeum – Turońowy Róg wywalczył Zdzisław Grochał ze Skrzypnego.

O godzinie 11.00 rozpoczęły się Kumoterki. Spośród 56 zaprzęgów w paradzie gazdowskiej zwyciężył Bartłomiej Chowanec z Bukowiny Tatrzańskiej, a w paradzie kumoterskiej Andrzej Skupień i Natalia Karciarz z Zakopanego – Olczy. Z najlepszym czasem w kumoterkach przejechał tor Stanisław Rzadkosz-Pulka z Zębu, zaś konkurencję skiringu i ski-skiringu wygrał Zbigniew Skwarek z Nowego Targu.

Każdy wieczór Jubileuszowego 50. Góralskiego Karnawału rozpoczynały występy zespołów regionalnych. Swoją kulturę zaprezentowali w jubileuszowym koncercie gospodarze z Bukowiny Tatrzańskiej, „Porąbcoki” z Porąbki Uszewskiej, „Zielony Jawor” z Krem-pach oraz górale z Trzebuni.

Podczas 50. Góralskiego Karnawału na scenie Domu Ludowego wystąpiły wszystkie pokolenia bukowian – od przedszkolaków „Orlynta”, przez dzieci w wieku szkolnym „Mali Wyrchowianie”, młodzież „Wyrchowianie” po „wetratów” – zarówno grupę średnią, jak i tych „zespolanów” pamiętających I Góralski Karnawał.

Nieodłącznym elementem każdego Góralskiego Karnawału jest wystawa twórczości ludowej. W tym roku wzięło w niej udział 43 twórców oraz dzieci i młodzież ze Szkoły Folkloru i Sztuki Ludowej działającej przy Bukowińskim Centrum Kultury „Dom Ludowy”.



Młodzi tóńecnicy, fot. Skarby Gór



Kumoterki, fot. Łukasz Nodzyński

Serdecznie dziękujemy panu prof. Piotrowi Glińskiemu – Wiceprezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz panu Witoldowi Kozłowskiemu

– Marszałkowi Województwa Małopolskiego za objęcie patronatem honorowym Jubileuszowego 50. Góralskiego Karnawału w Bukowinie Tatrzańskiej.

Podziękowania kierujemy również dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Małopolskiego za wsparcie finansowe wydarzenia.

Drodzy Partnerzy, Sponsorzy i Współorganizatorzy! Bez Was nie byłoby tego Jubileuszu. Dziękujemy za Waszą pomoc.

Nie może zabraknąć również podziękowań dla ludzi mediów, na czele z naszymi patronami, dzięki którym o Jubileuszowym 50. Góralskim Karnawale było głośno w całej Polsce. Duże fotorelacje z poszczególnych dni i wieczorów dostępne są na stronie internetowej www.goralskikarnawal.pl.

Do zobaczenia za rok na 51. Góralskim Karnawale!

Alicja Wierzbanowska
Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”

Marcowe 9. Posiady Teatralne na Orawie z Krempachami na podium

► W tym roku, w konkursie Małopolskich Teatrów Amatorskich na Orawie, spiski zespół Zielony Jawor z Krempach za spektakl „Chory na wondziory” otrzymał I miejsce w głównej kategorii konkursu.

W organizowanym przez MCK Sokół w dniach 4-6 marca 2022r. konkursie wzięło udział aż 16 grup teatralnych z 7 powiatów województwa małopolskiego. Spisz i Podhale reprezentowały grupy z Krempach, Jurgowa, Łopusznej i Bukowiny Tatrzańskiej. Z tego grona dwie główne nagrody przypadły najbliższym nam zespołom.

W kategorii sztuki gwarowe i adaptacja klasyki dramaturgicznej do realiów lokalnych przyznano I miejsce oraz nagrodę pieniężną w kwocie 2.000,00 zł i pamiątkowy dyplom, za **spektakl „Chory na wondziory” w reż. Marii Wnęk, Zespołowi Regionalnemu Zielony Jawor z Krempach.**

Przyznano także nagrodę Grand Prix 9. Posiadów Teatralnych **POSIADÓW TEATRALNYCH** na Orawie oraz nagrodę pieniężną w kwocie 3.000,00 zł i pamiątkowy dyplom **Regionalnemu Zespołowi Teatralnemu im. Józefa Pitoraka** z Bukowiny Tatrzańskiej, za spektakl pt. **Tatrzańska Baśń** w reż. Bernarda Popko, Bartłomieja Koszarka.

Warto tu przytoczyć **krótki opis zwycięskiej krempaskiej sztuki pod enigmatycznym tytułem „Chory na wondziory”**. *Chory na wondziory* to inaczej chory na humory albo jak ma miejsce w tej sztuce, chory na złość swojej babie. Akcja dzieje się na wsi, gdzie żyje niby zgodne małżeństwo... Jednak chłop dotychczas posłuszny żonie postanowił się zbuntować, udając chorego. Jako chory na niewiadomą przypadłość, dobrze bawi się z sąsiadami. Tymczasem kobiety ze wsi, nie znając przyczyny tej ciężkiej choroby, odprawiają nad nim czary, odczyniają uroki.

Historia pełna humoru, niebanalnie napisana i zagrana, wydaje się naprawdę warta obejrzenia.

Najbliższa ku temu okazja już niebawem, bo oba zespoły i wyróżnione spektakle zostały nominowane do udziału w 37. Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Bukowinie Tatrzańskiej w dniach 9-10 lipca 2022 r.



Życzymy powodzenia i dalszych zasłużonych sukcesów utalentowanym spiskim i podhalańskim twórcom.

Zofia Mikicka
Fot. www.zespolywatra.pl



Dwie Żmije

w nowej odsłonie



► Do spiskiego repertuaru teatralnego należy przedstawienie wyjątkowe, opracowane na podstawie sztuki Walentego Plucińskiego – „Dwie Żmije”.

Po raz pierwszy zostało wystawione w 1956 r. przez Amatorski Teatr Ludowy z Jurgowa na Wojewódzkim Przeglądzie Wiejskich Zespołów Teatralnych w Teatrze Kolejarka w Krakowie, gdzie otrzymało pierwszą nagrodę. I choć od premiery minęło wiele lat, treść sztuki nie traci na wartości. Całość wydarzeń ma miejsce w 1878 r., kiedy Spisz wchodzi w obręb Austro-Węgier – fakt ten uwidacznia się przez zamieszczenie w toku akcji wielu akcentów madziarskich. Sceny przedstawiają codzienne życie mieszkańców dziewiętnastowiecznego Jurgowa – ich obowiązki, ciężką pracę, ówczesne problemy – te jednak przeplatają się z sytuacjami pełnymi humoru i radości. Niewątpliwym walorem jest też utrwalenie dawnych zwyczajów i tradycji.

Nową odsłonę sztuki przygotował zespół regionalny Podhale – Grupa Spiska z Jurgowa, pod kierownictwem Sylwii Plucińskiej, przy współpracy z Lucyną Zabrzewską, Magdaleną Maciczak, Judytą Ptak i Józefem Górką.

Zachęcamy do obejrzenia sztuki zamieszczonej w serwisie YouTube. Widoczny tu kod QR, po zeskanowaniu, odsyła bezpośrednio do właściwego linku.



Kod QR do przedstawienia w serwisie YouTube

Mariola Petryszak

Spisz na TVP

► „Wędrowiec Polski” na Spiszu w drugi dzień Bożego Narodzenia

W drugi dzień Bożego Narodzenia w TVP Kultura został wyemitowany program z cyklu „Wędrowiec Polski”. Głównym bohaterem był Krzysztof Koehler, który poszukiwał skarbu na Spiszu. Przemierzał zaśnieżone drogi, poznając uroki małej górskiej krainy. W kościele św. Sebastiana w Jurgowie słuchał opowieści proboszcza o wystroju świętyni oraz pieśni w wykonaniu jurgowskiego chóru. Zapukał też do bramy niedzickiego zamku, gdzie przewodniczki barwnie opowiadały o jedynym węgierskim zamku w Polsce. Wędrowiec – Krzysztof Koehler – wiedząc, że ważnym daniem na wieczery wigilijnej są *fizoły* ze śliwkami, zaopatrzył się w nie i podarował je niedzickim gospodyniom gotującym tradycyjne wigilijne dania. Kulminacyjnym punktem programu było spotkanie przy świątecznym stole mieszkańców z kilku wiosek spiskich. Nasz Wędrowiec chciał poznać jak najwięcej obrzędów i zwyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia na Spiszu. O tradycję podpytywał panie dziergające na szydełku ozdoby na choinkę czy też muzykantów

grających pastorałki.

Dla wszystkich uczestników biorących udział w powstawaniu programu obserwowaniem ekipy filmowców czy sam kontakt z kamerą był ciekawym doświadczeniem. Jedynym cieniem kładącym się na końcowym rezultacie był fakt, iż nie wszystkie uchwycone kadry zostały wyemitowa-



Krzysztof Koehler w towarzystwie niedzickich gospodyń

ne w telewizji. Szkoda zwłaszcza przedstawionego przez niedzicką młodzież zwyczaju *chodzenia z Be-telejemkiem*, który pomimo swej wartości finalnie nie znalazł się w materiale.

To jednak, co było celem programu, udało się osiągnąć. Główny bohater, wędrując po Spiszu, dowiedział się, że bezcennym skarbem dla górali spiskich jest TRADYCJA.

Elżbieta Łukuś



Chór In Nomine z Jurgowa



Kobiety Polskiego Spisza w TVP 1

► 8 marca 2022 na antenie TVP 1, program „Magazyn Rolniczy” został w całości poświęcony kobietom na wsi. Nie byłoby w tym nic szczególnego z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, gdyby nie szczególnie widoczny akcent spiskich kobiet.



Sylwia Bednarczyk w „Magazynie Rolniczym”

W 11-minutowym programie poza wypowiedziami Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Pani Wiceminister pojawiły się wypowiedzi i ujęcia ukazujące aktywność, zaradność i różnorodność atrybutów kobiet wiejskich z całej Polski.

W programie pan Minister szczególnie podkreślił rolę kobiet jako strażniczek domowego ogniska. Przy tej ważnej roli pełnią także wiele innych funkcji: często prowadzą gospodarstwa, dbają o krzewienie kultury regionalnej i tradycji, są artystkami i wykonują wiele innych czynności przy domu i gospodarstwie. Głos kobiet

wybrzmiewa również w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie powstała Rada Kobiet w rolnictwie, której członkiniami są Panie z różnych środowisk.

Najczęściej jednak aktywność kobiet na wsi daje wyraz w Kołach Gospodyń Wiejskich, których w Polsce działa już 10 tysięcy. Tym bardziej miło widzieć, że do filmu z okazji Dnia Kobiet wybrane zostało jedno z KGW ze Spisza, a dokładnie z Dursztyna. Przewodnicząca Koła Sylwia Bednarczyk, której babcia i mama były inicjatorkami jego powstania, z autentyczną werwą i iskrą w oku ujęła w słowa, na czym polega szczególna siła współczesnych

kobiet na wsi: *Kobieta mieszkająca na wsi to przede wszystkim kobieta silna, mądra i doświadczona. To kobieta, która nie boi się wyzwiań, potrafi tą swoją moc wykorzystać po to, żeby pokazać siebie od najlepszej strony.*

Wiele pań na wsi nie tylko prowadzi gospodarstwa, ale potrafi wygospodarować czas i energię na realizację życiowych pasji. Taką kobietą z pasją niewątpliwie jest Pani Maria Wnęk, kolejna spiska bohaterka filmu. Pani Maria, której talent w szczególności artystyczny i choreograficzny podziwiają zespoły taneczne z całej Polski, posiada również talent malarski, który promieniuje w całym jej otoczeniu, gdzie nawet ule w jej przydomowej pasiece to małe dzieła sztuki. Tym sposobem Pani Maria pięknie promuje także swoją wieś Krempachy. W filmie mówi: *Można wykorzystywać różne dziedziny życia do tego, żeby się spełnić, można swój czas spędzać bardzo aktywnie, tworzyć i propagować ten region i tą wieś.*



KGW z Dursztyna

Na zakończenie podkreślono także rolę kobiet wiejskich w aktywizacji kulturalnej ich mężów czy chłopaków. Jako przykład takiej aktywności w filmie ukazano zespół „Zielony Jawor” w Krempach, w którym tańczy zarówno młodzież, jak i osoby w średnim wieku, realizując wieczorami po pracy drzemiącą w nich sceniczną pasję.

Bezpośredni link do programu, w którym można zobaczyć i podziwiać werwę i talenty naszych pań, można znaleźć na stronach internetowych wsi Krempachy i Dursztyn (dursztyn-spisz.pl, krepmachy.pl).

Zofia Mikicka

Fot. Kadry z Magazynu Rolniczego TVP 1, z 8.03.2022 r., www.tvp.pl



Członkowie zespołu Zielony Jawor

Wizyta abp Marka Jędraszewskiego w Kacwinie

- – Trwajcie w umiłowaniu kościoła, w zatroskaniu o ten dom, ale niech jego upiększanie łączy się z zatroskaniem o to, aby ta świątynia nigdy nie stała się pusta – mówił abp Marek Jędraszewski w czasie wizytacji kanonicznej w parafii Wszystkich Świętych w Kacwinie.



13 marca mszy o godz. 9.15 przewodniczył proboszcz ks. Władysław Zapotoczny. Homilię wygłosił abp Marek Jędraszewski. Zwyczajowo ta liturgia sprawowana jest w języku słowackim. Po uroczystej mszy świętej metropolita krakowski spotkał się z różami różańcowymi, których w kacwińskiej parafii jest sześć. Arcybiskup podkreślił, że stanowią one „szczególne bogactwo i moc każdej parafialnej wspólnoty”. Zachęcił, aby na różańcu polecać sprawę pokoju na Ukrainie, a także, aby polskie i słowackie serca nie zatraciły nic ze swojej wrażliwości i dobroci. Na zakończenie spotkania metropolita zelatorom przekazał różańce dla wszystkich członków róż.

13 marca mszy o godz. 9.15 przewodniczył proboszcz ks. Władysław Zapotoczny. Homilię wygłosił abp Marek Jędraszewski. Zwyczajowo ta liturgia sprawowana jest w języku słowackim. Po uroczystej mszy świętej metropolita krakowski spotkał się z różami różańcowymi, których w kacwińskiej parafii jest sześć. Arcybiskup podkreślił, że stanowią one „szczególne bogactwo i moc każdej parafialnej wspólnoty”. Zachęcił, aby na różańcu polecać sprawę pokoju na Ukrainie, a także, aby polskie i słowackie serca nie zatraciły nic ze swojej wrażliwości i dobroci. Na zakończenie spotkania metropolita zelatorom przekazał różańce dla wszystkich członków róż.



Z kolei sumę parafialną sprawował sam abp Marek Jędraszewski. Po mszy spotkał się z służbą liturgiczną i scholą. Obiad metropolita zjadł wspólnie z radą parafialną, a później odwiedził najstarszą parafiankę 99-letnią Marię Magierę.

Red. na podstawie Biura Prasowego Archidiecezji Krakowskiej

I miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej dla Spiszaka

- Jakub Szpernoga – uczeń 8 klasy Szkoły Podstawowej w Kacwinie zdobył I miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” (edycja 2021, kategoria wiekowa: szkoła podstawowa).

Turniej organizowany jest przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W tym roku składał się z dwóch etapów: ogólnopolskich eliminacji powszechnych oraz finału ustnego, do którego dotarło 25 uczestników i tu Jakub Szpernoga uzyskał największą liczbę punktów. Turniej cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Warto nadmienić, że do tej edycji zalogowało się ponad 15 tys. uczestników w Polsce. Uroczyste wręczenie dyplomu, nagród oraz medali 100-lecia ZOSP RP wyemitowanego przez NBP odbyło



się 14.02. br. w Krakowie. Nagrody wręczał st. bryg. Piotr Filipek – Małopolski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej oraz poseł na sejm Edward Siarka – Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP.

Wiedza i wysiłek naszego finalisty zostały docenione przez Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, jak również przez gminę Łapsze Niżne. 28 lutego Starosta Nowotarski Krzysztof Faber, Wicestarosta Bogusław Waksmundzki oraz Urzędujący Członek Zarządu Karol Skrzypiec w imieniu własnym oraz władz Powiatu Nowotarskiego złożyli serdecznie gratulacje i nagrodę Jakubowi Szpernodze. Również 28 lutego br. na sesji Rady Gminy Łapsze Niżne Przewodniczący Rady Zdzisław Majerczak i Wójt Gminy Jakub Jamróż złożyli Jakubowi życzenia, gratulacje, dyplom i upominki.

OTWP to konkurs, w którym uczestnik musi wykazać się wiedzą z zakresu ochrony przeciwpożarowej, znajomością sprzętu ratowniczo-gaśniczego, ratownictwa, pierwszej pomocy, a także historii i struktury OSP. Kuba brał udział w konkursie od 3 klasy, kolejno zdobywając pierwsze miejsca w szkole, gminie, powiecie i teraz – na szczeblu krajowym.

Jesteśmy dumni, że mamy takiego reprezentanta.

Irena Rataj



KATYŃ 1940 – PAMIĘTAMY!

- W tradycji łąpszańskiej szkoły podstawowej jest, że co roku młodzież spotyka się, aby uczcić pamięć poległych – pomordowanych w Katyniu w roku 1940.



Uczniowie klas ósmych 13 kwietnia 2022 r. o tych tragicznych wydarzeniach sprzed 82 lat opowiedzieli w przedstawieniu „Prawdy nie można rozstrzelać”. Mocno wybrzmiały słowa:

*(...) tam na nieludzkiej ziemi zabito wiarę, nadzieję i miłość.
Jednym strzałem w tył głowy (...).*

oraz

*(...) I tylko guziki nieugięte
przetrwały śmierć świadkowie zbrodni,
z głębin wychodzą na powierzchnię,
jedyne pomniki na ich grobie.*



Dużo emocji niosło też przesłanie: *Niech z tego miejsca i z tego apelu idzie w świat nasze wołanie: Nigdy więcej wojny!, Nigdy więcej ludobójstwa!, Nigdy więcej wojny!, Nigdy!*

Do Apelu Poległych zostali zaproszeni uczniowie z kl. VIII a i VIII b z Niedzicy. Wspólnie z łąpszańską młodzieżą oddali hołd i przywołali pamięć Spiszaka z Jurgowa – ppor. Ignacego Plucińskiego, który został zamordowany w Charkowie. Przy symbolicznym pomniku – Dębie Pamięci – złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

Elżbieta Łukuś
Fot. Barbara Kowalczyk

„Postani w pokoju Chrystusa” Misterium Wielkiego Piątku w Łąpszaczach Niżnych

- W Niedzielę Palmową, po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, wierni znów mogli wziąć udział w łąpszańskim Misterium Męki Pańskiej zorganizowanym od lat przez tutejszą parafię.

Tradycyjnie misterium rozpoczęło się w kaplicy letniej, skąd procesja na czele z niosącym krzyż Jezusem udała się na Kalwarię Spiską. Uczestnicy mogli zobaczyć sceny poprzedzające ukrzyżowanie: posiedzenie Wysokiej Rady, sąd Piłata oraz niezwykle poruszającą modlitwę w Ogrodzie Oliwnym, która zakończyła się pojmaniem Jezusa.

W postaciach z kart ewangelii wcieliłi się jak co roku sami



łąpszanie, a podniosła muzyka i rozbudowana narracja pełna poetyckich odniesień, stworzyły atmosferę modlitewnej zadumy. W tak podniosłym momencie nie zapomniano także o Ukrainie – modlitwa pańska w języku naszych wschodnich sąsiadów oraz wspólne wołanie o pokój stały się klamrą zamykającą rozważania, w których przewijał się motyw cierpienia mającego w naszym życiu różne oblicza.

W drodze na Kalwarię wierni byli naocznymi świadkami trzykrotnego upadku Jezusa, spotkania z matką, Cyrenajczykiem i św. Weroniką, a w kulminacyjnym punkcie – symbolicznego ukrzyżowania. Misterium zakończyło się przy stacji Grobu Pańskiego, gdzie ksiądz proboszcz udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Podsumowaniem tego pełnego wzruszeń spotkania z Chrystusem na drodze jego męki były pogrzipające słowa ks. Tischnera, przytoczone przez narratorów, a odnoszące się bezpośrednio do symboliki Zmartwychwstania: *Trzy razy obejdą kościół na pamiątkę, że trzy dni leżał w grobie. Bez olejów, bez mieczy i bez hipotez. Uniosą wysoko ponad wszystkie tajemnice bytu i bezprawia święte swe prawo do posiadania najwyższej z ludzkich nadziei.*

Anna Maria
Fot. Jan Kowalczyk, Alicja Wójtowicz

Facebook narzędziem do poznania przeszłości?

- Jak można poznać dawne dzieje? Współcześnie niekoniecznie trzeba wybrać się w tym celu do biblioteki. Czasami wystarczy sięgnąć po smartfon.

W ostatnim czasie w mediach społecznościowych można zauważyć wzrost zainteresowania przeszłością – często spotyka się historie mówiące o tym, jak było dawniej, pamiątkowe wpisy czy stare fotografie utrwalające minione krajobrazy, nieobecna rzeczywistość stworzona przez biało-



-czarne postaci... Powracanie do wspomnień niemal zawsze wywołuje dobre emocje. Potrzebę odkrywania i przypominania dawnych obrazów realizują dziś między innymi grupy zrzeszające dane społeczności na popularnej platformie Facebook. Przykładem takich grup mogą być: *Stare zdjęcia z Podhala* (ponad 28 tys. członków(!)), *Podhale na starej fotografii*, *Stare zdjęcia – Sromowce i okolice* czy wreszcie niedawno powstała *Stare zdjęcia z Niedzicy i Niedzicy-Zamku*. Dzięki takim lokalnym inicjatywom tworzą się amatorskie cyfrowe bazy zdjęć, dostępne dla szerokiego grona odbiorców – mieszkańcy poszukują na fotografiach siebie samych z przeszłości, członków swojej rodziny i znajomych, jest to też możliwość zachęcenia młodego pokolenia do poznania czasów im odległych, do pobudzenia ich wyobraźni na temat życia dawniej. Tego rodzaju narzędzie poznawania historii niesie jeszcze jedną korzyść – zrzeszeni członkowie grupy na bieżąco mogą identyfikować

miejsca, ludzi, wymieniać się spostrzeżeniami, zadawać pytania i znajdować na nie odpowiedzi – niezależnie od miejsca zamieszkania. Daje też ono możliwość dla tych, którzy poszukują swoich korzeni, tworząc przykładowo drzewo genealogiczne swoich rodzin.

Digitalizacją pamiątek przeszłości zajmują się też naturalnie różne instytucje, przede wszystkim jednostki muzealne. Warto tu wspomnieć o niedawno zrealizowanym przez Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie (<http://muzeumprzypkowskich.archeio.pl/>) projekcie – „Digitalizacja, opracowanie i udostępnienie

archiwalnych negatywów ze zbiorów Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie” realizowanym w latach 2019-2021. Zbiór fotografii obejmuje przeszło 17600 negatywów, tym zdjęcia Feliksa Przypkowskiego, lekarza, gnomonika, astronoma, pioniera fotografii w Jędrzejowie oraz (zdecydowana większość) Tadeusza Przypkowskiego, historyka sztuki, gnomonika, artysty fotografa. Jego zdjęcia to przede wszystkim dokumentacja zabytków i podróży – m.in. z przedwojennego Krakowa, Lwowa, Polesia, Wilna oraz z obszaru Europy Zachodniej i Afryki Północnej. Wśród tych zbiorów znajduje się jednak całkiem **spora kolekcja fotografii wykonanych przez Przypkowskiego na Spiszu w latach 30. XX w.** Dzięki wyszukiwarce można znaleźć unikalne zdjęcia m.in. Łapsz Niżnych, Falsztyna, Niedzicy, Kacwina, Trybsza, Krempach czy Frydmana (zob. *Historię fotografii z archiwum* w tym numerze).

Mariola Petryszak

Spiszacy w geście pomocy uchodźcom

- Dowodów ofiarności i wielkich serc Spiszaków nie trzeba długo szukać.

Mieszkańcy Spisza nie pozostali obojętni na wydarzenia wojenne toczące się u naszych wschodnich sąsiadów. Wiele osób otwarło swoje domy prywatne lub kwatery dla turystów, zapewniając uchodźcom z Ukrainy schronienie. Każda miejscowość zaangażowała się też w zbiórki najpotrzebniejszych produktów niezbędnych do codziennego funkcjonowania. W gminie Łapsze Niżne dary gromadzone były za pośrednictwem szkół i zespołów szkolno-przedszkolnych, a następnie przekazane do Gminnego Magazynu Pomocowego przy Szkole Podstawowej w Łapszach Niżnych, skąd częściowo zostały przetransportowane do magazynu powiatowego, a dalej do Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych lub Caritas Polska i na teren Ukrainy.

Poza jednostkami samorządowymi, przed dużym wyzwaniem w obliczu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego stanęły także lokalne placówki oświatowe – spora grupa dzieci z Ukrainy została przyjęta w poczet uczniów spiskich szkół, co zrodziło potrzebę dopasowania metod nauczania do potrzeb wszystkich podopiecznych. Dla miejscowych dzieci i młodzieży tego rodzaju zetknięcie dwóch światów było i jest nie lada doświadczeniem... Często





największą barierę stanowią różnice językowe, niekiedy pokonywane gestem lub inną formą komunikacji niewerbalnej.

Ważnym zadaniem szkół było wyjaśnienie polskim uczniom obecnej sytuacji politycznej, uwrażliwienie ich na los, który spotkał ich ukraińskich rówieśników. W tym celu szkoły organizują liczne rozmowy, apele, happeningi.

W wyjątkowy sposób ofiary poszkodowane wojną wsparły też członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Czarnej Góry. Kupując bilety i płyty na organizowany przez nowotarski MOK w Nowym Targu koncert „10 Tenorów”, którzy tworzyli także artyści z Ukrainy, okazały chęć niesienia pomocy potrzebującym.

Red.
Fot. Gmina Łapsze Niżne

CZARNA GÓRA

60-lecie kapłaństwa Ojca Huberta

► W niedzielę Palmową w parafii Czarna Góra (Zagóra) w czasie uroczystej mszy świętej dziękowano Panu Jezusowi – Najwyższemu Kapłanowi – za 60 lat sakramentu kapłaństwa o. Huberta (Stanisława) Kasztelana.



Eucharystii przewodniczył Opat Adrian Mróz z Opactwa Cystersów w Krakowie – Mogile, zaś o. Korneliusz Jackiewicz z klasztoru Cystersów w Krakowie z os. Szklane Domy wygłosił okolicznościową homilię. Koncelebransem był również ks. Proboszcz Wiesław Wilmański, pallotyn z Krakowa (parafii Matki Bożej Pocieszenia), który prowadził tegoroczne rekolekcje parafialne.

Proboszcz czarnogórski o. Benedykt Faryj serdecznie przywitał obecną panią architekt Jolantę Kłosowską, która zaprojektowała i wykonała nowe witraże Jezusa Miłosiernego, św. Siostry Faustyny i św. Jana Pawła II do

świętyni. Fundatorem witraży jest ks. Hubert, a podczas mszy świętej zapowiedziano ich poświęcenie. Proboszcz witał także druhow Ochotniczej Straży Pożarnej Czarna Góra – Zagóra obecnych z poczem sztandarowym, wszystkich zaproszonych gości, zgromadzonych w kościele Parafian oraz młodzież ubraną w stroje regionalne. Następnie zwrócił się do Jubilata tymi słowami:

**Czcigodny Jubilate!
Ojcie Hubercie!**

„W dniu 60-lecia Twojego kapłaństwa zgromadziłem się na wspólnej Mszy dziękczynnej, jako wierni, ale również jako przyjaciele, wdzięczni za

wieloletnią posługę Bogu i ludziom. (...) Dzień, w którym o. Hubert przeżywa sześćdziesięciolecie swojej posługi, jest powodem do wielkiej radości. (...) Jest to dzień, w którym szczególnie dziękczynnie składamy Bogu, za to, że postawił na naszych drogach tak oddanego Kapłana.

Trudno dzisiaj wyrazić słowami to, co żyje w sercu. Najpiękniej o człowieku świadczą nie tylko słowa, ale przede wszystkim czyny. Największym dziełem o. Huberta była budowa kościoła, w którym się znajdujemy. Wybudowany na chwałę Bożą i pożytek wiernych. Zachęcam wszystkich obecnych do wspólnej dziękczynnej modlitwy w intencji Jubilata, prosząc o wiele łask i błogosławieństwa Boże dla Niego, a Matkę Najświętszą Matkę Kapłanów prośmy, aby otoczyła płaszczem Matczynej opieki, aby posługa o. Huberta dalej przynosiła obfite owoce...

Z głębi duszy gratulujemy tego pięknego Jubileuszu, a także życzymy zdrowia i błogosławieństwa Bożego z okazji 91. urodzin. I tak jak my obiecujemy pamiętać w modlitwie o Tobie, tak i Ciebie prosimy Drogi o. Hubercie – pamiętaj o nas w swoich codziennych modlitwach”. A witraże są piękne, konieczne trzeba je zobaczyć!

Red.



ZIMOWY JANOSIK

► W prawdziwie zimowy dzień 22 stycznia szlakami po Spiszu przebiegło prawie tysiąc biegaczy – jak przystało na sportowe bieganie w stylu „Zimowego Janosika” było zimowo, a nawet bardzo zimowo, bo padał śnieg, było mroźno i mocno kurzyło.



fot. Magdalena Sedlak

Najdłuższa trasa liczyła ok. 55 km i zaczynała się w słowackim Zdziarze, meta natomiast znajdowała się w szkole w Niedzicy. Wśród uczestników znaleźli się mieszkańcy Spisza, kolejny raz wolontariuszami byli też uczniowie naszych szkół z Niedzicy, z Łapsz Niżnych i Łapszanki, którzy pomagali w organizacji na wyznaczonych punktach. Wrażenia okazały się jak zawsze bezcenne – walka z wiatrem, zaspami, śliskimi i stromymi stokami budziła podziw w każdym obserwatorze. Wydarzeniu „Zimowy Janosik”

organizowanemu przez Fundację „Na Ratunek” zawsze towarzyszy cel charytatywny – to nie tylko sam bieg i sportowa adrenalina, co zasługuje na dodatkowe brawa. Jako Stowarzyszenie „Dzieci i Młodzież Spisza” bardzo dziękujemy za możliwość współpracy, a wszystkim polecamy nasze spiskie szlaki do spacerowania i biegania (mapa tras na stronie www.tourdezboj.com). Szczególnie mocno dziękujemy naszym jak zwykle dzielny i wspaniałym uczniom-wolontariuszom!

Tak sami uczniowie napisali



fot. Magdalena Sedlak

o swym udziale:

Praca w charakterze wolontariusza w Zimowym Janosiku:

- pokazała mi, że można super spędzić czas pomagając innym, a jako wolontariusz można zrobić dużo dobrego dla innych;

- zadziwiła mnie determinacja biegaczy, pomimo trudnych warunków pogodowych nie poddawali się;

- dała mi dużo radości i satysfakcji, pokazała mi jak niewiele trzeba, aby pomóc;

- pokazała mi, że warto próbować nowych rzeczy, zadziwiła mnie ilość osób biegnących;

- dała mi pewnego rodzaju doświadczenie w pracy z ludźmi;

- zadziwiło mnie, jak inny jest obraz tego typu wydarzeń, jeśli nie bierze się w nich udziału, wcześniej nie miałam pojęcia, że w taką imprezę sportową jest zaangażowana taka ilość osób;

- pokazała, że wolontariat uczy odpowiedzialności za swoją pracę i działania w grupie;

- pokazała mi, że nie ważne są warunki pogodowe – w tym wypadku mróz i obfite opady śniegu – zawsze można dążyć do wyznaczonych celów;

- zadziwiło mnie to, że uczestnicy mimo tego, że byli niesamowicie zmęczeni mieli uśmiech na twarzy, chętnie z nami rozmawiali i byli szczęśliwi, wszyscy biegacze było bardzo mili, za każdy doping dziękowali i uśmiechali się, widać, że robili to z wielkiej pasji, a nie tylko z rywalizacji.

Gratulujemy wytrwałości wszystkim uczestnikom „Zimowego Janosika 2022”, zaangażowania wszystkim jego wolontariuszom, a organizatorom tego wydarzenia – Fundacji „Na Ratunek” – pomysłu i sukcesu. Wszystkim dedykujemy słowa John Bingham:

„Jeśli biegasz, jesteś biegaczem. Nie ma znaczenia, jak szybko ani jak daleko.

Nieważne, czy to Twój pierwszy dzień, czy biegasz od dwudziestu lat.

Tu nie ma żadnego testu do zaliczenia, żadnej licencji do uzyskania. Po prostu biegaj!”

Stowarzyszenie „Dzieci i Młodzież Spisza”

MOC SPORTOWYCH SUKCESÓW

► Ostatnie miesiące obfitowały w wysokie osiągnięcia sportowe niedzickiej młodzieży.

Do najważniejszych zaliczyć można uzyskanie tytułu **Mistrzyni Polski Jiu-Jitsu Goshin Ryu w Grapplingu** przez **Nadię Jamińską**, uczennicę kl. V. Będąc w temacie mistrzów sztuk walki, wspomnieć należy także o **Weronice Froncz** i **Annie Szpernodze** – obie dziewczyny w lutym tego roku, spośród 167 osób, także zajęły I miejsce i uzyskały tytuł **Mistrzyń Polski** w swoich kategoriach podczas **Mistrzostw Polski Kata Jiu-Jitsu Goshin Ryu**. Każdy z zawodników miał wykonać pięć technik obronnych i pokazać ich skuteczność, sędziowie natomiast oceniali dynamikę, skuteczność i precyzję ich wykonania. Treningi Sekcji Jiu-Jitsu EdArt odbywają się w Gminnym Ośrodku Kultury w Niedzicy i prowadzą je: Sensei Artur Szpałek 3 Dan i Sensei Edyta Szpałek 1 Dan.

Gratulujemy spiskim mistrzyniom!

Spośród innych sukcesów sportowych niedzickiej młodzieży na uwagę zasługują wybrane:

- **Lidia Reściak uczennica kl. VI laureatką ogólnopolskiego konkursu sportowo-plastycznego „Co lubię? Sport lubię!”** organizowanego przez Polski Komitet Olimpijski (ponad 1600 przesłanych prac);
- **I miejsce w powiatowych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-12 dziewczęta /23.11.2021/ w Ludźmierzu. **Awans drużyny na zawody wojewódzkie.**
- **I miejsce w powiatowych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-8 dziewczęta /19.12.2021/ w Niedzicy. **Awans drużyny na zawody wojewódzkie.**
- **I miejsce w powiatowych zawodach**



Anna Szpernoga i Wiktoria Froncz wraz z trenerami

sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, kategoria U-10 dziewczęta /19.12.2021/ w Niedzicy. **Awans drużyny na zawody wojewódzkie**

- **I miejsce w gminnych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-12 dziewczynki /10.11.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce w gminnych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-12 chłopcy /10.11.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce w gminnych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-8 dziewczynki /10.11.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce w gminnych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-8 chłopcy /10.11.2021/ w Niedzicy.

- **I miejsce w gminnych zawodach sportowych - XXII edycji Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,** kategoria U-10 dziewczynki /10.11.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Młodzieży o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w Halowej Piłce Nożnej chłopców rocznik 2008 i młodszych /21.10.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Młodzieży o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w Halowej Piłce Nożnej dziewczyn rocznik 2008 i młodszych /22.10.2021/ w Niedzicy.
- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Dzieci (kl.VI i młodszy) o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w halowym turnieju piłki nożnej chłopców /11.10.2021/ w Niedzicy.



Nagrodzony plakat Lidii Reściak

- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Młodzieży o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w Piłce Ręcznej Dziewcząt rocznik 2008 i młodszych /25.03.2022/ w Niedzicy.
- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Młodzieży o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w Piłce Ręcznej Chłopców rocznik 2008 i młodszych /25.03.2022/ w Niedzicy.
- **I miejsce** w zawodach sportowych Igrzyska Dzieci (kl.VI i młodszy) o Mistrzostwo Gminy Łąpsze Niżne w mini piłce ręcznej dziewcząt /08.04.2022/ w Łąpszach Niżnych.

Magdalena Dunajczan-Dolata

FRAGMENT WYNIKU INWENTARYZACJI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO I STAREGO WYPOSAŻENIA DOMÓW MIESZKALNYCH NA SPISZU Z LAT 1977-1978

Wstęp

W podanych wyżej latach kierowałem dwoma obozami letnimi w naszej części Zamagurza Spiskiego, gromadzącymi studentów i młodszych pracowników nauki kilku dyscyplin akademickich: etnografów, historyków, historyków sztuki, polonistów i socjologów. Jednym z celów tych praktyk badawczych było opisanie oraz rzetelna inwentaryzacja cennych pod względem etnograficznym wiejskich budynków mieszkalnych oraz gospodarczych, a także zachowanego w nich wyposażenia, interesującego z punktu widzenia badań kultury bytowej oraz historii rzemiosła artystycznych i sztuki ludowej. W inwentaryzacji etnograficznej pomagali mi szczególnie Piotr Jaworski i Elżbieta Stawska, a w Czarnej Górze Daniela Abramczuk. Po dokonanej pracy przygotowałem spis obiektów przeznaczonych do translokacji na teren postulowanego wtedy skansenu wsi spiskiej. W tej sprawie wywiązała się nawet obfita korespondencja z Ministerstwem

Kultury i Sztuki i Urzędem Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu (ówczesnej stolicy województwa obejmującego też Spisz)¹. Mimo ponawianych obietnic skansen taki nigdy nie powstał, stare zabudowania w przyspieszonym tempie ulegały rozbiórce, a cenne przedmioty niszczone lub zabierano w nieznaną. Mało co udało się przekazać regionalnym muzeom etnograficznym na Podhalu i w Sądecczyźnie. Ocalały nieliczne z opisanych przedmiotów lub budynków (Zagroda Korkoszów w Czarnej Górze, polana Sosny nad „zbiornikiem” sromowiec-kim, Muzeum na Zamku Niedzickim, izba muzealna w spichlerzu na terenie plebanii Łapsz Niżnych), wyjątkowo *in situ* (kilka sypańców w Kacwinie).

Porządkując „papiery spiskie” w moim domowym archiwum, natknąłem się na opracowanie tego inwentarza w maszynopisie i rękopisie sprzed

1 Zob. T.M. Trajdos, *Ognisko Warszawskie Związku Podhalan w ostatnich latach Polski Ludowej*, „Wierchy”, t. 84 (2018), wyd. 2020, s. 238.



Sosręb umieszczony w Zagrodzie Korkoszów w Czarnej Górze

43 lat! Mimo że część tego materiału (drewniane chałupy i zagrody oraz sypańce w Kacwinie) opisałem w artykule „Drewniane zabytki Kacwina”, publikowanym w „Spotkaniach z Zabytkami”, nr 4, 1980, s. 21-24, wydaje mi się celowe, aby całość tego materiału u schyłku mego życia posłać do druku. Może się to przydać młodym etnografom choćby poprzez konfrontację z sytuacją obecną. Zobaczą, jakie resztki dawnej zabudowy pozostały na miejscu, a zatem jakiego rodzaju straty poniósł krajobraz kulturowy tej części Spisza.



Dawna drewniana strażnica Straży Granicznej w Kacwinie, fot. M. Petryszak

Drukowany niżej inwentarz mojego autorstwa był dołączony w aneksie maszynopisu do oficjalnego listu skierowanego do piosła Witolda Lasoty, przewodniczącego Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, napisanego 20 czerwca 1978 r. i przygotowanego przeze mnie i przez mgr Daniełę Abramczuk, polonistkę, uczestniczącą wtedy w opisanej wyżej akcji ratowania spuścizny spiskiej. List nosił tytuł „Ochrona zabytków sztuki ludowej na Polskim



Zagroda Korkoszów, fot. M. Petryszak

Spiszu”. Ze względu na to, że w liście i jego aneksie znajdował się opis planowanej wtedy adaptacji muzealnej Zagrody Korkoszów w Czarnej Górze (którą „odkryli” dla ekspozycji etnograficznej właśnie cytowani autorzy listu podczas kwerend terenowych, a dalece później za pośrednictwem Związku Podhalan dowiedziało się o jej istnieniu Muzeum Tatrzańskie, obecny zarządca) inwentarz poprzedza listą zgłoszonych darów do tej Zagrody przez rodzinę poprzednich właścicieli Korkoszów. Inwentarz ten podaję do wiadomości publicznej w postaci przygotowanej w 1978 r. bez żadnych zmian, jedynie z drobnymi korektami stylistycznymi.

Inwentarz

A. Lista dzieł rzemiosł artystycznych wykonanych przez rodzinę Korkoszów, dar dla Skansenu:

1. Kilkanaście rzeźb w drzewie, część polichromowana, o tematyce sakralnej i rodzajowej w tradycyjnym stylu miejscowym, dłuta Ludwika i Andrzeja Korkoszów.
2. Dziesięć obrazów malowanych na szkłe, tematyka sakralna, wykonanych przez Elżbietę Chyźnią (malarstwo ludowe).
3. Kilkanaście kilimów, rańtuchów i chodników wyszywanych haftem o tradycyjnych wzorach spiskich, dzieła Marii Rudawskiej.
4. Kolekcja ceramiki malowanej z tradycyjnym ornamentem spiskim.

B. Przedmioty ruchome należące do wyposażenia gospodarstw do translacji:

KACWIN:

Skrzynie malowane:

1. Właściciel: Molitorys Jakub, dom nr 113. Opis: brak pokrywy, rysunek: bukiety na ciemnozielonym tle, u dołu fryzowana w dwa półkola.
2. Właścicielka: Windarowa Maria. Opis: prostokątna², tło w kolorze zgniętozielonym jasnym, pokrywa z malowanym czerwono-żółtym bukietem, na ścianach bocznych czerwone szlaki faliste z żółtym perełkowaniem, spody fryzowane, na kółkach dorobionych w 1970 r. Właścicielka chce skrzynię zamalować farbą olejną.
3. Właścicielka: Molitorys Emilia, dom nr 89. Opis: zrobiona w 1946 r., prostokątna z pokrywą, 3 bukiety z kwiatów czerwonych, białych i żółtych od frontu, na pokrywie motyw splecionych gałęzi z kwiatami, słabe fryzowanie.
4. Właściciel: Molitorys Maria, dom nr 74, trzymane w sypańcu. Opis: 3 skrzynie; a) prostokątna, front zdobią 2 kwadraty w równej odległości od boków, z motywem słoneczników malowanym farbą czerwoną, czarną i białą, brak rysunku na pokrywie, brak okuć, nie jest fryzowana, b) prostokątna, niska, na dole bogaty profil fryzowania, na froncie czerwono malowane pęki kwiatów, po bokach okucia żelazne, na pokrywie w rogach malowane czerwone pęki kwiatów, c) prostokątna, na froncie

² Przez słowo „prostokątna” należy rozumieć naturalnie bryłę prostopadłościanu.



Skrzynia wianna ze spichlerza w Niedzicy-Zamku, fot. M. Petryszak



Motyw zdobniczy na skrzyni malowanej, fot. M. Petryszak

w środku rysunek 2 kwiatów, po bokach w polach prostokątnych słoneczniki malowane w kolorze żółtym, białym i czarnym.

5. Właścicielka: Radecka. Opis: prostokątna, z pokrywą, bogato malowana.
6. Właściciel: Mrugała, dom nr 10. Opis: prostokątna, tło zielone, malowana, na froncie 3 symetryczne bukiety czerwonych kwiatów.

B. Zestawy narzędzi i sprzętów domowych (tkackich, kuchennych, rolniczych):

1. Właściciel: Szpernoga Jan. W starym sypańcu dwukondygnacyjnym.
Zestaw tkacki: kołowrotek, *szpulok*, *sceć* (do czesania lnu), dwa wrzeciona, stara *kundziel* (kądział), krosna poziome (składane w zimie). Zestaw do robót leśnych: *gnatki* (sanie na drewno), spód starych sani. Zestaw kuchenno-domowy: *brusok* (przyrząd do ostrzenia noży)³, *kiernicki* (maślnice), *dzieba* (naczynie do ściągania się bryndzy).
2. Właściciel: baca Chyżoń Michalak. W sypańcu. Zestaw
- 3 Bez metalu, wyrób wyłącznie ciesielski.

tkacki: 3 kądziele, kołowrotek, *szpulok*, pulpy do nici. Ponadto akcesorium pasterskie: *bandzioch* – miedziane naczynie do robienia serwatki.

3. Właścicielka: Molitorys Maria, dom nr 72. W sypańcu. Zestaw tkacki: 2 kądziele i *szpulok*. Ponadto akcesorium pasterskie: stara ławka do strzyżenia owiec.



Urządzenie do greplania wełny

4. Właścicielka: Radecka. Zestaw kuchenno-domowy: *sierbik* drewniany – nocnik dla dzieci, kufer obity skórą z okuciami, dwie miarki na proso, *dzierka* – kadź drewniana na bryndzę, stół drewniany o profilowanym blacie (wyrób stolarski z połowy XIX w.), korytko wyciosane z pnia, przeznaczone do szlachtowania mięsa, *odryпка* – pług do bramowania ziemniaków, *półghendówka* – przyrząd do tłuczenia ziemniaków, młynek do suszenia zboża z XIX w. Ponadto dwie ławeczki do strzyżenia owiec (ręczna ciesiołka).

5. Właściciel: Wójcik. Trzy łopaty do wypieku chleba i koryto (*brautruła*) do układania ciasta do wypieku.

Ponadto w każdym domu w Kacwinie są czynne krosna poziome i kądziele, a wielu gospodarzy ma stare drewniane wozy typu *litrzok* lub *duplok*.

NIEDZICA

1. Właścicielka: Pojedyniec Maria. Meble i naczynia domowe:

przemalowany kredens z owalnym filunkiem szybek (koniec XIX w.), skrzynia zamalowana olejno, cztery talerze malowane (motywy bukietów i girlandy liści).

2. Właścicielka: Piątek Kazimiera. Meble: dwie szafy ręcznie malowane i lakierowane, przemalowany kredens z 1920 r., amerykański kufer obity skórą.
3. Właścicielka: Pojedyniec Irena. Stary drewniany *wyrek* (łóżko) oraz zestaw tkacki: czynne krosna poziome i kądziel.
4. Właścicielka: Nowak Maria. Meble: a) skrzynia malowana (ok. 1890 r.) z motywem kwiatów rozsianych na jednolitym tle, ok. 1900 r. dorobiono okucia, b) amerykański kufer obity skórą, okucia drewniane inkrustowane, c) stara ława otwierana (pełniła też rolę skrzyni) tzw. *szlufanek*, oraz narzędzia: kądziel i hebel do kapusty z drugiej połowy XIX w. (wyrób ręcznej ciesiołki).
5. Właścicielka: Grońska Małgorzata. Skrzynia malowana (na froncie i pokrywie trzy pęki róż), z okuciami, na kółkach.

DURSZTYN

1. Właścicielka: Sowa Halina, dom nr 55: a) skrzynia malowana, b) zestaw tkacki: *szpulok* i kołowrotek, c) sprzęty kuchenne: hebel do kapusty i *wirtelik* na ziarno.
2. Właściciel: Sowa Jan, w domu kredens, ponadto narzędzia rolnicze: pług, brona, sieczkarnia, młynek do suszenia zboża.
3. Właściciel: Bigos Paweł, a) zestaw tkacki: *szpulok* i kołowrotek, b) meble: dwie skrzynie malowane, kufer i ławeczka, c) sprzęty kuchenne: pucka i dwie maślnice.
4. Właściciel: Łontowski Andrzej, dom nr 41, a) zestaw tkacki: kołowrotek, *szpulok*, kądziel, b) w domu: kołyska na biegunach, ładny krucyfiks rzeźbiony.
5. Właścicielka: Kaczmarczyk Katarzyna, a) zestaw tkacki: *szpulok*, kądziel, b) miarka na proso.
6. Właściciel: Hornik Józef, dom nr 44. Kufer i maślnica.

7. Właściciel: Hornik Jan. Skrzynia malowana i *szpulok*.

8. Właścicielka: Wuknik Maria. Skrzynia malowana.

9. Właścicielka: Sołtys Maria, dom nr 31. Skrzynia malowana.

10. Właściciel: J. [?], dom nr 36, a) ceramika: 3 kubki porcelanowe, b) zestaw tkacki: 3 kołowrotki, 2 *szpuloki*, krosna poziome, c) warsztat stolarski i stare drewniane łopaty.

11. Właściciel: Sołtys Andrzej, dom nr 18. Skrzynia malowana, stare oleodruki, w podwórzu *gremple*.

12. Właściciel: Sołtys Jan. Zestaw tkacki: kołowrotek, *szpulok*, wrzeciono.

13. Właściciel: Sołtys Józef. Skrzynia malowana i zestaw tkacki: *szpulok* i kołowrotek.

C. Domy drewniane i murowane o wartości zabytkowej

KACWIN

Domy mieszkalne⁴:

1. Właściciel: Marcin Radecki, dom nr 91. Data powstania: 1831 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem. Jednoizbowy z komorą i sienią. Na belce bocznej ściany napis: „1831: 18 juni” [budowa z 18 czerwca 1831 r.]. Bezenny zabytek już skazany na zagładę. Spadkobiercy bezdzietnego właściciela zamierzają przejąć parcelę i zburzyć dom. Konieczna natychmiastowa pomoc – subwencja na wykup i konserwację.
2. Właścicielka: Zofia Dudaszko, dom nr 47. Data powstania: 1878 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Jednoizbowy z komorą, sienią

⁴ W 1979 r. istniało w Kacwinie jeszcze 26 drewnianych chałup wartości zabytkowej, z tego 11 z XIX w., a reszta z lat 1900-1937, wliczając młyn wodny z domem młynarza. Naszą inwentaryzacją nie została objęta piękna drewniana strażnica WOP-u (Straży Granicznej) z lat międzywojennych w stylu dworkowym, obecnie od lat opuszczona i marnejąca. Zob. T.M. Trajdos, *Drewniane zabytki Kacwina*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 4, 1980, s. 22, 24.



- i kuchnią. Budował dla siebie Józef Geczasek. Napis na pułapie: „A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami”.
3. Właścicielka: Julia Krawczyk, dom nr 45. Data powstania: 1879 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Jednoizbowy, z komorą, sienią i sionką.
 4. Właściciel: Michał Juras, sołtys [w 1978 r.], dom nr 74. Starsza część domu murowana z 1885 r., jednoizbowa, z kuchnią, sionką i komorą, podpiwniczona. Nowsza część drewniana z 1957 r., zrębowa, węgły na obłap, w szczycie domu balkonik drewniany, ciąg zabudowy wzdłużny, brama (*wrota*) z dekoracyjnym okapem.
 5. Właścicielka: Maria Biroszek, dom nr 148. Data powstania: 1885 r. Drewniany, zrębowy, boczne ściany szalowane deskami, kryty gontem. Jednoizbowy z sienią.
 6. Właściciel: Paweł Hasaj, dom nr 145. Data powstania: 1885 r. Drewniany, zrębowy, węgły w słup, elewacja szczytowa od ulicy szalowana deskami. Jednoizbowy z kuchnią, komorą i sienią. Napis na sosrębie: „Hudaczek Paweł... Jezus Błogosław Pane Dom tento roku... 1885... i v selkich v nom trebiuejietich”. Zachowany układ pomieszczeń gospodarczych: stajnia, stodoła i chlew na planie prostokąta.
 7. Właściciel: Antoni Radecki, koło domu nr 228. Data powstania 1887 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem. Jednoizbowy z komorą i sienią. Obok sypaniec (spichlerz zbożowy) z 1887 r., drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem.
 8. Właściciel: Antoni Chowaniec, dom nr 11. Data powstania 1889 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, elewacja szczytowa od ulicy szalowana deskami, kryty gontem. Na pułapie izby napis: „Maj 28 Błogosław Pane ten Dom... 1889”. Kuchnia dobudowana w 1927 r. według inskrypcji. Zabudowa gospodarcza na planie wydłużonego prostokąta: stajnia, stodoła oraz sypaniec zrębowy, kryty gontem, oblepiony gliną.
 9. Brak właściciela, dom w ruinie. Data powstania 1889 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Napis na sosrębie: „Blohoslav Pane Dom ten to y fieckich Bivaju v nim... 1889... fundator Jan y Hela Molitorys”. Jednoizbowy z komorą. Ulegnie zniszczeniu w ciągu roku [pisane w 1978 r.], konieczne zabezpieczenie.
 10. Właściciel: Jan Molitorys, dom nr 185. Data powstania 1899 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem. Jednoizbowy z kuchnią i komorą.
 11. Właściciel: Michał Pacyga, dom nr 114. Data powstania 1899 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Jednoizbowy z sienią, kuchnią i komorą. Obejście na planie prostokąta (stodoła i stajnia).
 12. Właścicielka: Emilia Molitorys, dom nr 89. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Jednoizbowy z kuchnią, sienią i komorą.
 13. Właściciel: Franciszek Molitorys, dom nr 22. Stoją na tej posesji dwa domy: a) zbudowany w 1919 r., drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem, b) zbudowany w 1921 r., drewniany, szalowany deskami, kryty gontem. Napis: „O Boskie Serce Pana Jezusa Krista Ochraniaj Obiwatelow Domu Techo okazdom case-fundator Adalbert Pawełek”.
 14. Właściciel: Józef Molitorys, dom nr 10. Data powstania 1924 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, elewacja od ulicy szalowana deskami. Zachowany układ wzdłużny gospodarstwa: chałupa, kryty przejazd z bramą, wokół obory (boiska): stajnia, stodoła, obornik i sypaniec drewniany, zrębowy, z węglami na rybi ogon, oblepiony gliną.
 15. Właściciel: Jan Radecki, dom nr 4. Data powstania 1925 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, wzdłużny ciąg zabudowy, część od ulicy oszalowana deskami.
 16. Właściciel: Jakub Molitorys, dom nr 113. Data powstania 1925 r. Na belce napis: „Błogosław o Pane tonase mieszkanie... 1925... Zachowaj od ognia święty Florianie”.
 17. Właściciel: Michał Rataj, dom nr 6. Data powstania 1932 r. Drewniany, szalowany deskami, z piętrowym gankiem na dłuższej elewacji frontem do ulicy. Dwuizbowy. Dekoracyjnie opracowana faktura desek.
 18. Właściciel: Józef Gałowicz, dom nr 220. Data powstania 1932 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap. Elewacja szczytowa od ulicy szalowana deskami. Napis: „R 19... 32... 32 VII Dnia 2 fundator Andrzej Galowicz”. Gospodarstwo na rzucie prostokąta: dom, stajnia, stodoła, brama z okapem.
 19. Obecnie [1978] budynek drewniany, użytkowany przez Szkołę Podstawową. Od ulicy tynkowana elewacja. Ściany boczne szalowane deskami, w szczycie umieszczona drewniana figura św. Stefana – króla Węgier w otoczeniu aniołków. Dom był własnością Wojciecha i Katarzyny Magierów.
 20. Właścicielka: Zofia Piwowarczyk, dom nr 44. Data budowy nieznana, okres międzywojenny. Drewniany, szalowany deskami, kryty gontem. Jednoizbowy z sienią, komorą i kuchnią.
 21. Właściciel: Franciszek Trybuła, dom nr 134. Data budowy nieznana, okres międzywojenny. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, ściana szczytowa od ulicy szalowana deskami. Jednoizbowy z sienią i komorą.
 22. Dom nr 142, właściciela brak. Data powstania nieznana, okres międzywojenny. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, przylega do niego sypaniec.
 23. Właściciel: Antoni Chowaniec, stoi obok domu nr 96. Opuszczony. Drewniany, zrębowy, kryty gontem.
 24. Właściciel: Antoni Kuchta, dom nr 155. Data powstania nieznana, okres międzywojenny. Drewniany, zrębowy. Już opuszczony.
 25. Właściciel: Michał Rataj, posesja nr 213. Młyn wodny drewniany

(śrutownik wodny), modernizowany w 1937 r., dobudowany nowy dom drewniany, zrębowy, węgły na obłap, szalowany deskami, kryty gontem.

Sypance⁵ (spichlerze zbożowe):

1. Właściciel: Michał Radecki, nr 69. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem.
2. Właściciel: Jan Pacyga, nr 32. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap.



Sypaniec w Kacwinie, 1962, fot. Jerzy Grocholski



Sypaniec w Kacwinie, fot. Józef Kuśmierk

3. Właścicielka: Małgorzata Molitorys, nr 72. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, oblepiony gliną, zbudowany około 1870 r. według wiedzy właścicielki.
4. Właściciel: Michał Juras, nr 74. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem, oblepiony gliną.
5. Właściciel: Andrzej Szpernoga, nr 76. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, kryty gontem, oblepiony gliną.
6. Właściciel: Szpernoga, nr 79. Murowany, z ciosów kamienia polnego, kryty dachówką.

5 W latach 1978-1979 oprócz 13 opisanych niżej sypanców, stojących samodzielnie przy ulicy wiejskiej albo w jej pobliżu, istniały cztery inne umieszczone w obrębie gospodarstw nr 10, 11, 142 i 228. Zob. wyżej w inwentarzu domów.

7. Właściciel: Józef Wawrzosek, koło domu nr 144, drewniany, zrębowy, oblepiony gliną, kryty dranicami (dachówką drewnianą).
8. Właściciel: Jakub Molitorys, nr 81. Drewniany, zrębowy.
9. Właścicielka: Emilia Molitorys, nr 88. Drewniany, zrębowy.
10. Właściciel: Jan Szpernoga, nr 79. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, oblepiony gliną, kryty gontem.
11. Właściciel: Stefan Kromka. Naprzeciw domu nr 101. Sypaniec z kuźnią, murowany, ściany tynkowane, drzwi drewniane nabijane żelaznymi okuciami. Dach kryty eternitem, podpiwniczony.
12. Właściciel: Józef Kubasek, nr 154, naprzeciw domu nr 113. Drewniany, oblepiony gliną, kryty gontem, podpiwniczony.
13. Właściciel: Paweł Hasaj, naprzeciw domu nr 117. Drewniany na podmurówce kamiennej, węgły na obłap, boki oblepione gliną. Wieniec zrębowy z uskokiem węglowym.

NIEDZICA

Domy mieszkalne:

1. Właścicielka: Maria Pojedynec, dom nr 22. Data powstania około 1880 r. Dom przeznaczony do rozbiórki. Murowany, tynkowany, elewacja szczytowa od ulicy dekorowana, nad oknami gzyms na kroksztynkach, supraporty z gryfami, między gryfami stylizowany ornament roślinny. Narożniki domu zdobi dekoracja płycinowa. Dach dwuspadowy kryty gontem. Jednoizbowy, z 2 komorami, kuchnią i sienią. Budowniczy i fundator tego domu utrzymywał się ze sklepu.
2. Właścicielka: Katarzyna Neupauer, dom nr 54. Data powstania 1891 r. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap i w słupek (soniki), kryty gontem. Mieszana konstrukcja wieńcowa i sumikowo-łątkowa.
3. Właściciel: Nowak, dom nr 141. Data powstania 1895 r. Drewniany, zrębowy. Jednoizbowy z kuchnią i sienią.
4. Właściciel obecny [1978] nieznan, dom nr 142. Data powstania 1895 r. Fundatorzy: Marcin i Zofia Bachniatka. Drewniany, zrębowy, węgły na obłap, przy wejściu do sieni słupy węglowe. Kryty gontem.
5. Właściciel: Walenty Chmiel, dom nr 27. Data powstania 1895 r. Dom do zburzenia. Murowany, tynkowany, z dekoracją płycinową, białe opaski gzymsowe. Kryty gontem, ze szczytem szalowanym deskami. Zachowany sosręb z datą 1895 r. Sień drewniana dobudowana w 1930 r. Jednoizbowy z kuchnią i sienią.
6. Właścicielka: Małgorzata Grońska, dom nr 140. Data powstania 1923 r. Drewniany, zrębowy.
7. Mleczarnia [1978]. Dawna karczma Stefana Olejarczyka, dom nr 43. Data powstania 1935 r. Drewniany, szalowany deskami, na szerokiej elewacji od ulicy ganek drewniany z balustradą, drzwi podwójne (dwuskrzydłowe). Wyżej balkonik malowany z dekoracyjnymi deskami. Obfita dekoracja ciesielska.



Dawny dom rodziny Pojedyniec, fot. Kaj Romeyko-Hurko

8. Własność nieznana, dom nr 37. Murowany, tynkowany. Naroża rustykowane, podobnie w środku elewacji ściany szczytowej od ulicy. Powstał zapewne w końcu XIX w. Dobudowane pięterko drewniane, szalowane deskami. Dach łamany czteropołaciowy z okapem.
9. Własność nieznana, dom nr 238. Murowany, tynkowany, rustyka na narożach. Kryty dachówką. Środkowe okienko otoczone rustyką⁶.
10. Własność nieznana, dom nr 28. Murowany, tynkowany, rustyka na narożach i po środku, gzyms pod okapem. Dach obity deskami, kryty gontem. Elementy zdobnicze w kolorach żółtym i białym.

DURSZTYN

Domy mieszkalne:

Najbardziej wartościowymi domami drewnianymi o konstrukcji zrębowej (wieńcowej) w tej wsi są chałupy o następującej numeracji:

1. Dom nr 55 (Halina Sowa, data powstania 1932 r.).
2. Dom nr 18 (Andrzej Sołtys, data powstania 1925 r.).
3. Dom nr 41 (Andrzej Łętowski, data powstania 1931 r.).
4. Dom Józefa Sołtysa z 1923 r.
5. Dwa domy z 1930 r. – Jana Sowy i Pawła Bigosa.

Tadeusz M. Trajdos

6 Być może chodziło o dekoracyjne boniowanie, wykonane w zaprawie murarskiej, a nie rustykę, czyli wążek muru z ozdobnie wykonanych ciosów kamiennych.

KONSERWACJA OLTARZA PW. ŚW. MIKOŁAJA I BELKI TĘCZOWEJ Z GRUPĄ UKRZYŻOWANIA W 2021 R. W KOŚCIELE PARAFIALNYM PW. ŚW. KWIRYNA W ŁAPSZACH NIŻNYCH

► Prace konserwatorskie wyposażenia w kościele parafialnym w Łapszach Niżnych trwają nieprzerwalnie od 2016 roku. To dzięki zaangażowaniu parafian – zarówno finansowemu, jak i organizacyjnemu, i otrzymaniu środków z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości każdorazowo około 50%.

Z badań historyków i konserwatorów dzieł sztuki oraz po przeprowadzeniu analizy zapisów w księdze wizytacji kościelnych parafii Łapsze Niżne w 1718 r. wynika, iż to ks. Łukasz Kuźnicki i współwłaściciel Łapsz Baltazar Görgey zostali fundatorami trzech ołtarzy w łapszańskim kościele. Na jubileusz 300-lecia istnienia ołtarzy, w grudniu 2018 r. parafia otrzymała odnowiony ołtarz główny.

Prace konserwatorskie wykonane w latach 2020 oraz 2021 przyniosły niemal rewolucyjne informacje. Ale o tym w następnej części artykułu. W 2020 roku wykonano konserwację techniczną ołtarza pw. św. Mikołaja, natomiast w 2021 roku wykonano konserwację estetyczną wspomnianego ołtarza oraz konserwację techniczną belki tęczowej i grupy ukrzyżowania.

SKĄD TE DZIWNE I ZASKAKUJĄCE KOLORY?

W trakcie prac konserwatorskich natrafiono na kilka warstw malarskich, którymi ołtarz został przemalowany przez ostatnie 300 lat. Podczas wykonywania badań mikrochemicznych pigmentów, wypełniaczy i spoiw z próbek pobranych z ołtarza bocznego pw. św. Mikołaja

w kościele w Łapszach Niżnych ustalono występowanie następujących pigmentów:

bieli – ołowiowej oraz **błękitów** – pruskiego i kobaltowego.

Jak pisałem w poprzednich artykułach, biel ołowiowa należy do pigmentów niedatujących, a więc na podstawie tego pigmentu nie można dokonać dokładnej



Inskrypcja odautorska, fot. P. Dziuban

datacji obiektu. Pigmenty takie jak biel ołowiowa oraz naturalne pigmenty ziemne typu ochr zaliczają się do grupy tzw. pigmentów niedatujących, znane i stosowane w różnych technikach

malarstwa sztalugowego i rzeźby drewnianej polichromowanej od XIV wieku do połowy wieku XIX, kiedy to najczęściej biel ołowiowa i pigmenty ziemne zostały zastąpione przez biel cynkową i syntetyczne pigmenty żelazowe. Z kolei analizując dokumenty archiwalne, możemy stwierdzić, iż ołtarz powstał w latach 1718–1720. Natomiast błękit pruski został odkryty w 1704 roku przez Jacoba Diesbacha w Berlinie i nieco później przez Woodwarda w Londynie, był już powszechnie stosowany od drugiej ćwierci XVIII wieku. Pierwsze wzmianki o odkryciu błękitu kobaltowego przez Gahna i Wenzla miały miejsce w 1777 roku, następnie przez Leithnera w 1795 roku w Wiedniu oraz w 1802 roku przez Louisa Thenarda. Produkcję tego pigmentu na skalę przemysłową rozpoczęto w 1807 roku we Francji. Pigment ten najczęściej występuje pod nazwą błękitu Thenarda, ale znanych jest kilka późniejszych innych odmian – do malarstwa został wprowadzony powszechnie z początkiem XIX wieku. A zatem powyższe wyniki analizy chemicznej sugerują obecność dwóch różnych przemalowań, jednego o najwcześniejszym datowaniu z początku XVIII wieku, ze względu na wykrycie błękitu pruskiego oraz drugiego o najwcześniejszej proveniencji – koniec XVIII/początek XIX wieku, z uwagi na odkrycie błękitu kobaltowego. Analiza wykonana metodą spektroskopii fourierowskiej w podczerwieni FTIR wykazała analogicznie, jak w przypadku ołtarza bocznego pw. Matki Boskiej, występowanie olejnego spoiwa warstwy malarskiej oraz zaprawę kredowo-klejową.

Okazuje się, że pierwotna warstwa malarska ołtarza miała formę marmoryzacji w kolorze błękitu pruskiego. W trakcie prac konserwatorskich okazało się, iż ołtarz został po raz pierwszy przemalowany pod koniec XIX w właśnie błękitem kobaltowym, co zostało potwierdzone badaniami mikrochemicznymi.

Na tym etapie konserwacji już estetycznej ołtarza wykonano konsolidację warstw pierwotnych oraz podklejenie do podłoża drewnianego

i płóciennego. Usunięto mechanicznie i chemicznie wtórne nawarstwienia technologiczne z poszczególnych elementów (pociemniałe werniksy, wtórne warstwy barwne, przemalówki na obrazach oraz szlakmetal kładziony na mikstion). Cały ołtarz wraz z figurami został poddany dezynsekcji, gdyż był bardzo stoczony przez owadzie szkodniki drewna, co wiadać na przykładzie krzyża Bożogrobców oraz aniołka w zwieńczeniu. Na



Obraz św. Mikołaja, fot. P. Dziuban

stępnie przeprowadzono impregnację strukturalną drewna, elementów architektonicznych, rzeźb i elementów płaskorzeźbionych roztworem żywicy w rozpuszczalnikach organicznych metodą podciśnieniową. Ten zabieg miał na celu równomierną konsolidację żywicy w strukturze drewna. Następnie doczyszczono powierzchnię impregnowanych elementów z pozostałości żywicy. W trakcie prac okazało się, że wiele elementów wymaga rekonstrukcji oraz powtórnego sklejenia. Te zabiegi miały przede wszystkim powstrzymać dalszą destrukcję ołtarza i jego elementów przed dalszym niszczeniem. Następnym etapem było uzupełnienie i odtworzenie pierwotnych zapraw oraz wykonanie nowych kredowo-klejowych (elementy drewniane) pod polichromie i złocenia, punktowanie „proszkowe” pierwotnych złocen

i srebrzeń. Wykonano nowe złocenia na poler i mat oraz barwne laserunki, werniksowanie pośrednie obrazów, a także wykonano metodą punktowania naśladowczego (obrazy, karnacje, marmoryzacja). Następnie warstwy te zostały zabezpieczone werniksem półmat (ketonowo-żywicznym).

Taka koncepcja kolorystyczna ołtarza była bardzo wyrafinowana i prze-myślana, gdyż ołtarz złoty byłby zbyt jednolity, a srebrny stwarzałby odczucie ołtarza chłodnego i zimnego w porównaniu z pomarańczem szafy ołtarzowej. Jak można zauważyć, wszystkim trzem ołtarzom została przywrócona pierwotna historyczna kolorystyka. Konserwatorom udało się odnaleźć warstwy pierwotne, historyczne – były one w większym lub mniejszym stopniu zachowane. Najbardziej zniszczone warstwy kolorystyki pierwotnej wystąpiły na ołtarzu Matki Boskiej. Budzić może wątpliwość zastosowanie koloru czerwonego do ołtarza Matki Bożej, jak też niebieskiego do ołtarza św. Mikołaja. Wydaje się że zgodnie z przyjętą symboliką kolorów w chrześcijaństwie kolor niebieski powinien być dedykowany Matce Boskiej jako kolor niebiański, a w naszym kościele tak nie jest. Niestety nie mamy żadnych informacji związanych z wyborem kolorystyki do ołtarzy. W trakcie prac konserwatorskich przy ołtarzu Matki Bożej, konserwatorzy odkryli, iż szafka wnękowa, gdzie stała figura Matki Bożej, została wykonana współcześnie prawdopodobnie przed II wojną światową. Być może wtedy, gdy figura matki Bożej z Dzieciątkiem została zabrana do konserwacji do Muzeum Diecezjalnego (obecnie tam przebywa). To jest jedna wątpliwość, druga natomiast wiąże się z obrazem św. Mikołaja, a zwłaszcza z jego ramą. Rama obrazu św. Mikołaja jest niezwykle nietypowa, skromna i na pewno nie odpowiada zasadom, jakie funkcjonowały w XVIII wieku. Może to nasuwać przypuszczenie, iż rama w tym obrazie jest wtórna i została dorobiona później. To z kolei może nasuwać przypuszczenie – czy nie zmieniono w okresie późniejszym wezwanie tych

dwóch ołtarzy? Jak na razie na te pytania nie mamy odpowiedzi.

Największym odkryciem podczas prac konserwatorskich przy ołtarzu św. Mikołaja było odkrycie związane z autorem obrazu św. Mikołaja. Otóż przez długi czas obraz św. Mikołaja identyfikowano z Szymonem Kawalskim, który w latach 60. XVIII wieku działał

obrazy świętych na zapleczkach drewnianych stalle. Można też prześledzić jego działalność w klasztorze kanoników regularnych kościoła Bożego Ciała w Krakowie, gdzie namalował obrazy świętych i błogosławionych krakowskich.

Odkrycie to zmienia zupełnie naszą wiedzę na temat działalności Szymona Kawalskiego w kościele



Widok na ołtarze boczne i ołtarz główny

na terenie Spisza i Łąpsz Niżnych. Okazuje się, iż obraz św. Mikołaja został sygnowany przez malarza Stefana Lóbe. Podczas prac konserwatorskich w latach 2019-2020 przy wspomnianym obrazie została odkryta inskrypcja: „Laur. Steph. Lóbe fecit, Ad 1724, c”. Do tej pory nikt z badaczy nie odkrył istniejącej inskrypcji. Jej umiejscowienie jest nietypowe, została bowiem umieszczona w układzie wręcz pionowym na brzegu postumentu kolumny, przy której stoi św. Mikołaj. Lóbe to malarz, który pochodził z Warmii, a jego działalność można było zaobserwować w kościele św. Elżbiety Węgierskiej w Starym Sączu w latach 1719-1720, gdzie namalował

w Łąpszach Niżnych i jego wkładu w wystrój kościoła. Gdy pochylimy się nad analizą elementów, takich jak aniołki obrazów św. Mikołaja, św. Kwiryna czy też polichromii stropu w kościele, to można stwierdzić z całą pewnością, że są to obrazy i polichromia wykonane przez Stefana Wawrzyńca Lóbe. Wprawdzie na obrazie św. Kwiryna widnieje data 1863, ale może być to data przemalowań lub uzupełnień obrazu Wawrzyńca Lóbe, jakiego dokonał Szymon Kawalski. Odkrycie to jest wręcz rewolucyjne i potwierdza zapisy w księdze wizytacji kościelnych parafii Łąpsze Niżne, iż ołtarze powstały w latach 1718-1724.

Paweł Dziuban

FILM NIEMY O SPISZAKU

► Przeglądając niedawno publikację na temat obchodów nadania orderu *Virtuti Militari* polskiemu i zawsze wiernemu miastu Lwów za bohaterką obronę przed Ukraińcami od listopada 1918 r. do wiosny 1919 r. oraz przed Armią Czerwoną w 1920 r., natrafiłem na kapitalną wiadomość¹.

Otóż w relacji z tej uroczystości „Gazeta Lwowska” (nr 266, 23.11.1920, s. 4-5) podała, że w kinie „Apollo” odbyły się seansy filmu nieme- go (dźwiękowych wtedy jeszcze nie było) pt. „Idziemy do Ciebie Polsko, Matko nasza” (alternatywny tytuł: „Tam, gdzie ojczyzna moja”). Jego reżyserką była pierwsza w odrodzonej Polsce kobieta kina (!), lwowianka Antonina Petrykiewicz (1874-1966), używająca pseudonimów Nina von Petry oraz Nina Nioville. Obraz ten



Wycinek z „Gazety Lwowskiej”

miał rozbudzić miłość i przywiązanie do wskrzeszonej Ojczyzny. Oto podany w relacji skrót fabuły: bohater filmu, **młody góral ze Spisza**, Józek, dorabiał w USA, aby zebrać „dudki” na ożenek z umiłowaną Hanką. Na wieść o powstaniu niepodległej Polski wraca do kraju rodzinnego, przemierzając od Gdańska (symbolicznie!) wszystkie prowincje Polski. „Po drodze” ściska mu dłoń Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Dojeżdża na Spisz (relacja nie podaje do jakiej wioski) i poślubia ukochaną Hankę.

Film powstał w tymże 1920 r. i był jednym z pierwszych dzieł fabularnych w tej branży w naszym kraju (produkcja: Giewont-film). Rola Józka grał solista operowy i aktor warszawski Stanisław Gruszczyński (1891-1959). W Hankę wcieliła się rumuńska aktorka Zoe Genieleano, a w pojawiającego się w fabule Franka – Michał Halicz. Zdjęcia do



Reżyserka – Nina Nioville

¹ W stulecie odznaczenia Lwowa orderem wojennym *Virtuti Militari* 22 listopada 1920 r., do druku przygotowałam... K. Smolana, „Rocznik Lwowski”, 2020-2021, s. 254-255.



Stanisław Gruszczyński
- Józek

filmu wykonał Witalis Korsak-Gołogowski, zaś autorem komentarza do filmu był Władysław Orkan.

Pani Petrykiewicz założyła w Warszawie Szkołę Gry Sceniczno-Filmowej. Przeżyła drugą wojnę światową, potem od 1946 r. schroniła się w Paryżu i tam zmarła w 1966 r.

Warto zwrócić się do Filmoteki Narodowej z pytaniem, czy uchwalił się choćby fragment kopii tego cennego dokumentu wiążącego polski Lwów z polskim Spiszem.

A może przetrwały choćby tak zwane fotosy z tego filmu, na ogół powielane w celach promocyjnych albo plakat reklamowy. Nie umiem wyjaśnić, skąd reżyserka-lwowianka wybrała jako bohatera filmu właśnie Spiszaka. Ale po pierwsze w 1919 i 1920 r. głośno było w całym kraju o szykowanym plebiscycie na kresach południowych, a potem o cynicznej krzywdzie wyrządzonej Polsce przez „wodzów” Ententy w lipcu 1920 r. Po drugie we Lwowie jeszcze pod władzą austriacką prasa

poliska interesowała się żywo ludem polskim na Spiszu, poddanym brutalnemu wynarodowieniu. W latach 1911-1914 działał we Lwowie Związek Przyjaciół Polskiego Ludu Tatrzańskiego, a w kwietniu 1920 r. odbył się wiec młodzieży polskiej żądającej przyłączenia Spisza, Orawy i Czadeckiego. Być może Antonina Petrykiewicz uczestniczyła w tych inicjatywach albo choćby znała program i zamierzenia organizacji rewindykujących kresy południowe dla Polski.

Tadeusz M. Trajdos

KULT MATKI BOŻEJ JAWORZYŃSKIEJ WŚRÓD SPISZAKÓW (CZ. 1)

► **Czas wiosenno-letni sprzyja pieszym wędrownikom tatrzańskim. Dla wędrowców-pielgrzymów ważnym jest niezwykle miejsce związane z Objawieniem się w 1860 roku Matki Boskiej w lesie poniżej Rusinowej Polany, zwanej „Rusinką”, o którym hyr niósł się także po wioskach spiszkich.**

Warto więc przypomnieć zarówno pewne fakty i wydarzenia, jak też zaprosić w Tatry, co może stać się nie tylko duchowym pożywieniem, okazją do różnorodnej refleksji, być może także łaśki pocieszenia, a nawet nawrócenia...

Przypomnijmy zatem, że w zeszłym roku w sobotę 3 lipca 2021 na Rusinowej Polanie miały miejsce uroczystości 160-lecia objawień Matki Boskiej Jaworzyńskiej. Na miejsce kultu, określane współcześnie jako Wiktorówki, wielokrotnie przybywał jako pielgrzym i turysta – ksiądz, biskup, kardynał Karol Wojtyła, w końcu papież Jan Paweł II. Corocznie miejsce to odwiedza blisko pół miliona pielgrzymów. Uroczystościom przewodniczył ks. abp Marek Jędraszewski, a przy ołtarzu polowym na modlitwie zgromadziły się lokalne pielgrzymki i turyści. Ogromnym zaangażowaniem wykazali się Ojcowie Dominikanie, samorządy gmin Bukowina Tatrzańska (wójt Andrzej Pietrzyk oraz wicewójt Maria Kuruc) i Poronin (wójt Anita Żegleń), samorząd Powiatu Tatrzańskiego (starosta Piotr Bąk) oraz

szereg parafii i organizacji społecznych, m.in. Związku Podhalań, towarzystwa „Sokół”, strażaków z OSP i kół Gospodyń Wiejskich. Pośród pocztów sztandarowych uwagę zwracał sztandar Związku Polskiego Spisza (Katarzyna Twardosz, Agnieszka Kuczaj i Paweł Bernadek).

W programie uroczystości odbyło się potem XIII Międzynarodowe Forum Górskie (8-9 października 2021), którego edycja wypełniona została niezwykle ciekawą Konferencją naukową w związku ze 160. rocznicą Objawienia Matki Boskiej Jaworzyńskiej w Tatrach. Wysłuchano wielu ciekawych świadectw i opracowań naukowych. Ze Spisza referaty przedstawili: Jan Budz – Prezes Związku Polskiego Spisza pt. „Kult Matki Bożej Jaworzyńskiej wśród Spiszaków – fakty, wspomnienia i świadectwa” i Julian Kowalczyk – Prezes Związku Podhalań w Polsce pt. „Ikonografia Matki Bożej Jaworzyńskiej”.

Objawienie prywatne w Tatrach przydarzyło się w 1860 roku (choć 150. rocznicę obchodzono w 2011 r.)

14-letniej Marysi Murzańskiej, córce Sebastiana i Marianny z domu Budz, z Gronia. Dziewczynka opiekująca się



Rok 1932. Przed kaplicą figura Matki Bożej wyniesiona do fotografii. Obok figury Zuzanna z Czarnej Góry, częsta towarzyska w pielgrzymkach na Wiktorówki Marianny Budz „Wnękułi”. Fot. z archiwum Macieja Kuchty

stadem (*kiyrdelym*) owiec, gdy zbliżał się zmrok, w pewnym momencie spostrzegła, że jej owce się oddaliły i tym samym straciła je z pola widzenia. Przerazona wbiegła w las, zanosząc



Marianna Budz „Wnękuła” – pierwsza orędowniczka maryjna i przewodniczka pielgrzymek na Jaworzynkę. Andrzej Budz „Wnęk” – budowniczy kapliczki w 1920 r., z arch. M. Kuchty

zwyczajowe w takich sytuacjach błagalne prośby do Matki Przenajświętszej o pomoc w ich odnalezieniu. Wtedy to ujrzała ogromną jasność, z której wyłoniła się pośród drzew, jak sama później określiła, była to: „piękna i jaśniejąca Pani” cudnej urody. Ubrana była w białą suknię, a ramiona Jej okalał ciężki, turkusowy płaszcz. Matka Boża zapytała dziewczynkę, czy ta modli się codziennie. Słyszając negatywną odpowiedź, bardzo posmutniała. Zganiła dziewczynkę i przekazała Marysi przesłanie, w którym wzywała do nieustannej modlitwy i pokuty. Powiedziała, że ludzie powinni natychmiast przestać obrażać Boga i unikać grzechu, w przeciwnym razie czeka ich tragiczny los. Ostrzegła, że góralom grozi utrata pastwisk i lasów, jeśli nie zmienią swojego życia. Matka Boża zaopiekowała się także zagubionymi owcami – uspokoiła Marysię, informując ją, że zaraz je odnajdzie, jednakże napomniwała dziewczynę, aby czym prędzej opuściła polanę.

Marysia Murzańska, której objawiła się Matka Boska, nie podołała w szerzeniu kultu, jej życie nie było usłane różami, raczej kolcami. Smerek, przy którym miało miejsce wydarzenie, jeden z pasterzy oznaczył papierowym obrazkiem. Dopiero w 1902 r. pojawiła się na smereku (świerku) niewielka kapliczka. O Objawieniu cała okolica Podhala i Spisza przypomniawszy sobie w latach nieurodzaju spowodowanego ulewnymi deszczami (1910-1913). Ważne było postawienie małej kaplicy na wzór szałasów pasterskich, którą zbudował Jędrzej Budz-Wnęk rodem z Brzegów (1920), a w której umieszczono rzeźbioną figurkę Bogurodzicy. Choć objawienie na Wiktorówkach nie zostało oficjalnie zatwierdzone przez Watykan, bo nikt o to się nie starał, miejsce słynie z wielu cudów. Pierwszy związany jest z prywatnym widzeniem żony Jędrzeja Budza, Marianny Budz-Wnękuli (przydomek Wnęk z domu Haładyna) z Bukowiny Tatrzańskiej, której Matka Boża we śnie poleciła odkopanie źródła na Wiktorówkach. Woda faktycznie wypłynęła we wskazanym miejscu i uleczyła kobietę, która cierpiała na chorobę nóg. Z czasem postawiono większą kaplicę, do której zmierzała okoliczna ludność, studenci i turyści, a w szczególności, gdy 2 lipca 1932 roku pierwszą Mszę Świętą odprawił ks. Błażej Łaciak, który w kronice parafii Bukowina Tatrzańska zapisał ciekawą informację o licznie przybyłych wiernych ze Spisza, zwłaszcza z parafii jurgowskiej, którzy byli wyspowiadani i na czczo. Na starych fotografiach utrwalono też wierną towarzyszkę Wnękuli w pielgrzymkach i czcicielkę Matki Bożej, jaką była Zuzanna Młynarczyk, matka czarnogórskiego rodu Młynarczyków-Piśtów.

Mieszkańcom Spisza z dawien dawna nieobca była historia Objawienia Matki Boskiej, jak mawiano na Rusince, niemniej pierwszą pisemną wzmiankę w tym kontekście odnajdujemy w relacji o Jędrzeja Górnisiewicza, dominikanina, który jako gorliwy kaznodzieja zakładał wśród Górali bractwa (kółka) różańcowe. **Wspomina się dzień 27 października 1873**

roku, kiedy podczas procesji z Białki (Tatrzańskiej) do Jurgowa z okazji założenia tam nowego bractwa, Marysia (Murzańska), już jako dorosła kobieta, widząc wizerunek Matki Bożej na jednym z feretronów powie, że „taką Ją widziała w Jaworzynie...”. (Jaworzyną nazywano las poniżej Rusinowej Polany). Obie parafie łączy do dziś żywe nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Różań-



Feretron Matki Boskiej Lewockiej w kaplicy św. Józefa tzw. „babińcu”, fot. Jan Budz

cowej, przy czym w pierwszą niedzielę października przypada odpust w Białce, a w kolejną niedzielę odpust w Jurgowie. Trzeba pamiętać, że w tamtym czasie w dolinie Białki były tylko dwa kościoły w okolicy i dwie ważne stare parafie, swego rodzaju „ośrodki maryjnej duchowości” pod Tatrami:

- w Białce Tatrzańskiej, pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (po 1916 r. także MB Częstochowskiej), po stronie podhalańskiej, obejmującej teren wsi Brzegi, Bukowina Tatrzańska i Groń.
- w Jurgowie pw. Świętych Sebastiana i Fabiana, po stronie spiskiej



Figurka Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Rusinowej Polanie, fot. Jan Budz

obejmującą także część Czarnej Góry i Rzepisk, gdzie czci się Matkę Boską Różańcową.

Przed zakopiańską konferencją, w nawiązaniu do mojego referatu, zastanawialiśmy się z Józefem Górką w jurgowskim kościele, czy relacja ta

jest wiarygodna, przyglądaliśmy się chorągwiom kościelnym i wizerunkom na starych feretronach, czy aby któryś mógł być pierwowzorem dla figurki MB Jaworzyńskiej Królowej Tatr? Okazuje się, że na dziś jedynym pasującym do „widzenia” jest jaśniejący wizerunek przedstawiający obraz Matki Boskiej Lewockiej z sanktuarium na Słowacji. Na drugiej stronie feretronu (o dziwo, jakieś losowe nawiązanie do Białki?) znajduje się obraz z wizerunkiem MB Częstochowskiej, która w 1967 roku peregrynowała wśród Polaków z inicjatywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego, zaś opisywany obraz z feretronu wędrował po domach parafii jurgowskiej, przenoszony uroczyście od domu do domu z wieczorną modlitwą i śpiewem.

Jakimś niezwykle potwierdzeniem moich z Józkiem dociekań, jest wydarzenie w Czarnej Górze w 2001 roku, w czasie poświęcenia rozbudowanego kościółka pw. Trójcy Świętej. Na poświęcenie przybył z Krakowa Kazimierz Nycz, podówczas biskup pomocniczy. Wchodząc do świątyni w asyście księży (m.in. proboszcza Władysława (Budza) Podhalańskiego, wikariusza ks. Józefa Marka i naszego rodaka ks. Jana Sarny), na widok naszego ołtarza bocznego w zachwycie zawołał: „O jaka piękna Matka Boska

Lewocka!”. Niektórych z nas to wtedy nieco zirytowało, bo była to kopia figurki MB Jaworzyńskiej – Królowej Tatr. Zdarzenie to niemniej jeszcze bardziej potwierdza nasze podejrzania, że pierwowzorem Tatrzańskiej Pani w jej wizerunku na Wiktorówkach była Pani z Lewoczy (słów. *Levoča*).

I jeszcze jedno prywatne doświadczenie, o którym miałem nie pisać... Otóż w związku z przygotowywanym artykułem od paru miesięcy wybierałem się na swego rodzaju „dochodzenie” do kościoła parafialnego w Jurgowie, ale stale były jakieś przeszkody. W końcu przynaglony stwierdziłem, że zrobię to jutro, czyli niedzielę, ale nie mogłem się dodzwonić do kolegi Józka Górki... Na dodatek tej nocy miałem sen, który do dziś nie daje mi spokoju. W sennej, ale wyraźnej podświadomości zapamiętałem po obudzeniu, żywy wizerunek Matki Bożej, całej w złocie, uśmiechniętej, bez berła, za to siała z obu rąk złotymi cząstkami, jakby pozłotkiem, przy czym jej ręce w tym rozsiewaniu były wyciągnięte do przodu, a złote drobnitki gwiazdeczki z jej rąk nie opadały jak krople deszczu w dół, ale ulatując z obu rąk tworzyły takie wiry, jak ogon Gwiazdy Betlejemskiej (komety). Co też to ma znaczyć? – cały poranek nad tym myślałem. W południe wszedłem do jurgowskiego kościoła, kończyła się właśnie msza święta, a pod chórem koło *stuchanicy* stał kolega Józek, choć nie byliśmy umówieni... Wróciłem do domu i zacząłem w wyszukiwarkach przyglądać się stronom internetowym, na których widoczna jest Matka Boska Lewocka, cała w złocie. Znalazłem m.in. zdjęcie, na którym patrzył na Nią św. Jan Paweł II. Zrodziło to we mnie potrzebę udania się do Lewoczy, którą jakoś do tej pory – o dziwo – omijałem.

O tym jak Objawienie w Tatrach zapisało się w świadomości i życiu Spiszaków, zwłaszcza tatrzańskich górali spiskich i innych miejscowości położonych pod górami, z racji objętości tekstu i jako streszczenie większego referatu, zrelacjonuję w następnym numerze naszej gazety.

Jan Budz



Jurgów – procesja Bożego Ciała – na pierwszym planie feretron z MB Lewocką, fot. Jan Budz

UZASADNIENIE PRAW MIESZKAŃCÓW JURGOWA, RZEPISK I CZARNEJ GÓRY DO POLAN W TATRACH BIELSKICH I WYSOKICH

► **Lubię wędrować po bezludnych Tatrach Bielskich (ściśle rezerwat ochrony świstaka i kozicy) Doliną Jaworową do Pięciu Stawów Spiskich, Szeroką Jaworzyńską ze Śpismichałowej Doliny, Doliną Białej Wody.**



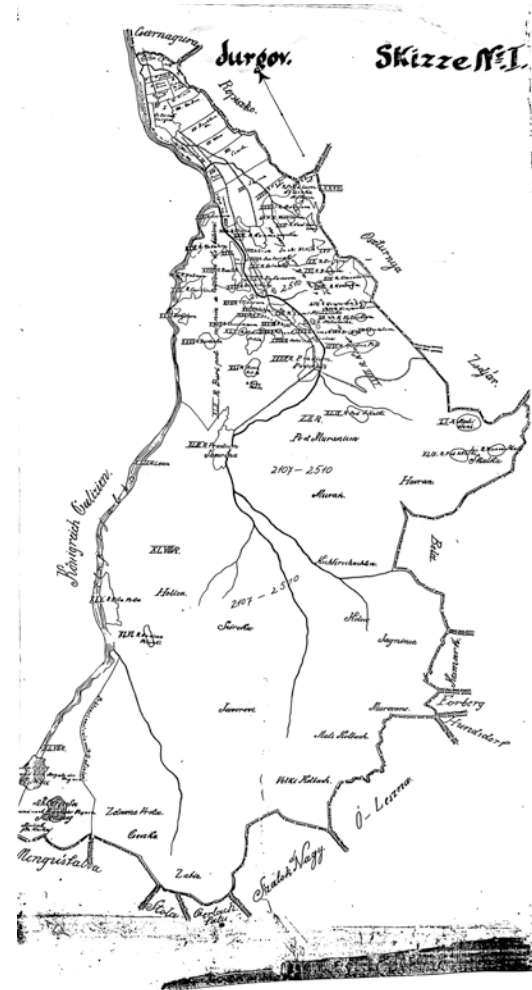
Jan Chowaniec – ostatni bacia w Tatrach Jaworzyńskich

Oczami wyobraźni cofam się wtedy do połowy wieku XIX, kiedy to nasi dziadkowie wypasali tu, na 79 polanach, ponad 6000 owiec. Większość tych tatrzańskich terenów jest zamknięta dla turystów, a wejście w rejon Tatr Bielskich grozi sporą *pokutą* (mandatem). Na te zakazy mam jeden sposób – w kieszeni plecaka noszę dokument opracowany przez adwokata Stanisława Pęksę z Nowego Targu 1 grudnia 1958 r. pod tytułem „**Uzasadnienie praw mieszkańców Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry na Spiszu Polskim do terenów Jaworzyńskich w Czechosłowacji na podstawie analizy ksiąg gruntowych madziarskich gromady Jurgów w powiecie nowotarskim, oraz spisu parcelowego gromady Jurgów**”. Wiem, że dzisiaj odzyskanie

tych olbrzymich terenów w Tatrach Bielskich i Wysokich jest niemożliwe. Jednak gdybym tak odmówił zapłacenia *pokuty*, jako że przebywam na gruncie, do którego mają uzasadnione prawa nasi przodkowie, a sprawa miałaby trafić przed słowacki sąd, wtedy bez wszczynania międzynarodowego procesu rewindykacyjnego mógłbym przedstawić na swoją obronę dokument Stanisława Pęksy, inne dokumenty, mapy i zdjęcia, potwierdzające prawa Górali z Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry do tych terenów. Co prawda w efekcie końcowym i tak kary bym nie uniknął, ale spora część społeczności polskiej i słowackiej usłyszałaby o krzywdzie wyrządzonej góralom spiskim, którzy zostali wyrugowani z terenów tatrzańskich. Nie czekając na ewentualny sądowy werdykt, przytoczę tu spore fragmenty tego opracowania, zachowując autentyczną pisownię i oryginalne nazewnictwo



Pasterze jurgowscy w Dolinie Białej Wody, 1878



Odręczna mapa z zaznaczonymi polanami w Tatrach

polan. Poszczególne polany wykazane są w kolejności: nr spisu, nazwa polany, wykaz hipoteczny, nr parceli, natomiast obszar podany jest w morgach i sążniach wiedeńskich (1 sążeń = 3,6 m².) W tym opracowaniu podam nazwę polany i jej obszar. Odnalazł się również kataster czarnogórski z 1909 r., w którym wykazanych jest 350 morgów, to jest 560 sążni wiedeńskich, czyli około 201 ha.

Spis parcelowy Jurgowa został założony przez władze węgiersko-austriackie 12 stycznia 1859 r., według daty zamieszczonej na końcu spisu. Spis ten obejmuje 79 pól, polan i tzw. Solisko, Podspady i Jaworzynę (nie-wielkie osady). Nazwy polan są częściowo geograficzne, jak np. Biała Woda, Murań, Żelazne Wrota, Czeska, Żabie, Wielki Kolbach, Jaworowe, Szeroka, Jagnięce, Kołowe, Morskie Oko, Spadniaperć itp. W części nazwy pochodzą

też od nazwisk pierwotnych posiadaczy, których nazwiska dotąd utrzymały się w odnośnych gromadach, jak np. Semciowa, Kubalowa, Binkowa, Hopciowa, Gogolowa, Bartusia, Chowańcowa, Tyborowa, Bandykowa, Bombówka, Grocholowa, Bryjowa, Wojtasowa itp.

Polany te w chwili zakładania ksiąg gruntowych, tj. w 1859 r., musiały w pierwszym stopniu być uzależnione od właścicieli feudalnych „Herrschaft Dunajec” – spadkobierców barona Aleksandra Horwata de Palochay



Okładka katastru czarnogórskiego (archiwum prywatne J. Sarna)

(*Horvátha-Palocsay'a*), a od 1892 r. od „Chringen Hohenlohe Kraft Keresztely”, który spowodował odłączenie w mowie będących terenów od macierzystego Jurgowa na rzecz nowopowstałej gminy Jaworzyna. Wszystkie te polany zamieszczone są na końcu kart A odnośnych arkuszy hipotecznych jako „Rottgrunde”.

Znamienne jest, że we wszystkich prawie arkuszach przy zakładaniu ksiąg gruntowych spadkobiercy barona Palochay'a zgłosili 28 października 1859 r. pod liczbą 5388 pretensje zapisane jako „Anmeldung der Rigentumsanspruche”, które jednak na podstawie postanowienia sądowego z 1860 r. pozostały wykreślone i nie stanowiły przeszkody do przeniesienia praw własności tych polan czy to w drodze spadkobrania, czy zbywania. Realność obejmowała wszystkie działki należące do Herrschaft Dunajec Palocsay'ów, względnie potem Hohenlohego i na podstawie postanowienia sądu powiatowego w Spiskiej Starej Wsi i rozporządzenia z roku 1892 została przeniesiona do 1 ha gminy Jaworzyna. Wpisy powyższe stwierdzają, że rząd madziarski przeprowadził komasację na korzyść właścicieli dóbr, którzy zabrali wszystkie polany chłopom, a w zamian za to odstąpili im w znacznie mniejszych rozmiarach

pastwiska tzw. urbarialne i część lasów jako udział w realnościach (tu następuje numeryczny wykaz parceli, ja podam tylko nazwy): Podziołki, Za Wierch i Uboc, Palenica, Okulne,

Pod i Nad Okulne, Do Gronia i Na Wyrch.



Pasterze jurgowscy w Dolinie Białej Wody, Szubert 1876-1878

Istniejące w naszej dyspozycji arkusze hipoteczne nie są w stanie wskazać dokładnego obszaru, który został odebrany rolnikom z Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, gdyż pewna część tych arkuszy została żywcem przeniesiona do księgi gruntowej gminy Jaworzyna. Natomiast z tych arkuszy,

które pozostały, wynika, że przy komasacji (w/w wsie) straciły na rzecz właścicieli obecnej Jaworzyny – tu następuje szczegółowy wykaz polan – nr parceli, nazwa, wykaz hipoteczny i powierzchnia:



Pasterze jurgowscy w Tatrach

Kubalowa – 8 morgów, Binkowa – 11 morgów, Rostoki – 8 morgów, Hopciowa – 6 morgów, Cyrchliska – 11 morgów, Gogolowa – 8 morgów, Bartusia – 6 morgów, Chowańcowa – 19 morgów, Tyborowa – 9 morgów, Wyżnie Kobyle – 6 morgów, Łysa – 5 morgów, Biała Woda – 12 morgów, Kramarzówka – 6 morgów, Groń – 3 morgi, Szałasisko Kirche – 2 morgi, Wojtasowa – 5, Rostoki – 32 morgi, Michałczyzna – 2 morgi, Łomy Kasine – 2 morgi, Sywarki – 1 morga.

Wieś pasterska przy wyciągu, Podokólne, lata 20. XX wieku



Wieś pasterska przy wyciągu, Podokólne, lata 20. XX wieku

W każdym oprócz powierzchni w morgach są podane również sążnie.

Treść arkuszy hipotecznych gminy Jurgów stwierdza, że na podstawie wyroku sądu żupańskiego z 11 lutego 1862 r. dobra Dunajec były własnością Aladara, Gejzy, Tivadara i Atylli Salomonów po ¼ części, a aktem notarialnym z 23 listopada 1879 r. przeszły na własność księcia Hohenlohego. Wpis na karcie B przedstawia prace regulacyjne (tu następuje wykaz parceli, które zostały zbiorowo wpisane do księgi gruntowej gm. Jaworzyna).

Gdy ustawą XIX z 1848 r. zniesiona została na Węgrzech pańszczyzna, wtedy każdy poddany, czyli były urbar,

otrzymał na własność co najmniej morgę gruntu pod budowę i „ośminę”, czyli od 4 do 12 mórg i pewną ilość lasów i pastwisk. Zachowała się w Jurgowie, Rzepiskach i Czarnej Górze tradycja, że wszystkie polany, które ich przodkowie posiadali, były odpłatą za karczunek lasów na miejscach polan przez nich dokonany. Polany te, czyli jak je przetłumaczono polesiska, zostały im zabrane bez żadnej odpłaty, jak to stwierdza nazwa urbar. Zaznaczyć trzeba, że w wyniku komasacji urbar powstał nie kosztem właścicieli dóbr, tylko kosztem samej gminy. Ponadto Gromada Jurgów stwierdza, że urbar ten nie liczy bynajmniej setek

mórg, lecz tylko 64 morgi lasu. Chodziło o wynagrodzenie urbarów, czyli byłych poddanych, kosztem dobra gminnego, a nie zamianę. Stwierdza to fakt, że niektórzy mieszkańcy, a także kościół, otrzymali udziały w urbarach – mimo że nie posiadali żadnych polan czy polesisk w Tarach.

Skutkiem tych zmian własnościowych w Tatrach Jaworzyńskich są szałasowy w Jurgowie znajdujące się na polanie Podokólnym – 57 szałasów zwiezionych z polan tatrzańskich i ponownie poskładanych na polanie Podokólnym w pobliżu Stacji narciarskiej Jurgów-Ski. Ale to już oddzielna historia.

Józef Górka

Historia fotografii z archiwum

Uroczystość weselna we Frydmanie – panna młoda wychodząca z kościoła i goście na wozie

Autor: Tadeusz Przyppkowski, 1931 r., Spisz (region historyczny), Frydman (wieś)

Obie fotografie zostały wykonane w roku 1931 we Frydmanie podczas uroczystości ślubnych. Na pierwszej uchwycono moment wyjścia panny młodej z kościoła pw. św. Stanisława. Ubrana jest ona na biało – w jasną spódnicę nakrytą *fartuchem* (zapaską), we Frydmanie zwaną *burką*. Owinięta jest obszernym szalem u dołu wykończonym frędzlami, nazywanym *obruskiym*. Można przypuszczać, że górną część stroju tworzy biała koszula/bluzka, na której w okolicy dekoltu widać jasne korale. Włosy są upięte i przyozdobione wiankiem. W rękę trzyma bukiet kwiatów. Za panną młodą wychodzą młodzi mężczyźni, prawdopodobnie jest wśród nich pan młody. Po prawej stronie od wejścia znajdują się frydmanianki ubrane w tradycyjne odświętne stroje, które z ciekawością spoglądają w kierunku wychodzącej panny młodej. Sądząc po czarnych fartuchach i nakryciu głowy, są to mężatki.

Druga fotografia przedstawia zapewne gości weselnych w pędzącym wozie (*zelaźnioku*). Ta fotografia wskazuje na fakt, iż prawdopodobnie para młoda może mieć pochodzenie romskie. Świadczy o tym ciemna karnacja i rysy twarzy uwiecznionych osób. Do widocznego na fotografii weselnego



wozu zaprzęgnięto dwa konie przystrojone zielonymi gałązkami. Uwagę zwracają dawne drewniane zabudowania w tle, a zwłaszcza płoty, na których prawdopodobnie suszą się płócienne worki, co może sugerować wiosnę lub okres po wykopkach. Znaczący jest też strój widocznych postaci – woźnicy mają założony strój podhalański, co nasuwa przypuszczenie, iż krewni/goście przybyli do Frydmana na uroczystość zza Białki.

Opracowanie: Mariola Petryszak

Źródło: <http://muzeumprzyppkowskich.archeio.pl/document/1421>,
<http://muzeumprzyppkowskich.archeio.pl/document/1445>

CHODZUWAĆ NA POSIADY

► **POSIADY** to forma spotkania towarzyskiego polegająca na odwiedzaniu kogoś z rodziny, „kumotrów”, sąsiadów w ich domostwie, inaczej to spędzenie czasu na siedzeniu i rozmawianiu.



Posiady członków zespołu Czardasz

POSIADY odbywają się szczególnie w okresie zimy, karnawału, kiedy nie ma prac w polu. Wyjątkowy klimat miały POSIADY, na które jechało się konno w paradnych saniach podczas śnieżnej i mroźnej zimy.

POSIADY mają długą tradycję. Zrodziły się z potrzeby przebywania ludzi ze sobą i dzielenia się wiedzą na temat gospodarowania oraz nowości we wsi i regionie. Ważną częścią dawnych spotkań były wspomnienia i historie opowiadane przez najstarszych domowników, dziadków. Częstym tematem opowieści były sprawy życia i śmierci,

pojawiające się dusze zmarłych, tajemnicze stwory żyjące w bezludnych miejscach, bagnach, lasach. Niektórzy uczestnicy dawnych POSIADÓW wspominają, że byli autentycznie przerażeni tymi historiami. Kiedy wracali ze spotkania w nocy, wydawało im się, że te wszystkie stwory czają się gdzieś za budynkami. Najtrudniej było przejść w pobliżu cmentarza.

Podczas spotkania gazdowie i goście rozmawiają m.in. o pracach gospodarskich, zbiorach, nowinkach technicznych, o prowadzeniu domu, wychowaniu dzieci oraz o bieżących sprawach „w dziedzinie”.

Gości i gospodarzy na POSIADACH obowiązuje etykieta towarzyska. Na początku spotkania odbywa się przywitanie. Uczestnicy pozdrawiają się słowami: „Pofolóny Jezus Krystus”, „witajcie”, „powitać”. Gospodarz zaprasza przybyłych, żeby usiedli. Zaczynają się rozmowy. Gospodyni zwykle przygotowuje poczęstunek do gości. Kiedy POSIADY dobiegają końca, uczestnicy żegnają się, wypowiadając odpowiednie formuły: „z Bogiem”, „bywojcie”,

„mijcie się”. Odwiedzający zapraszają domowników do odwzajemnienia złożenia wizyty: „zaś wy przijacie do nos w sobote na posiadę”, „babko, wy tyż prziecie do nos posiedzieć”, „a ty Franek, kiedy przidzies posiedzieć?!”.
 W rozmowach z innymi sąsiadami opowiada się o spotkaniach: „byliśmy hań u Jyndrzka na posiadak”, albo „pojady me do kómotrók na posiadę”.

W takim samym znaczeniu, jak „chodzuwać na posiadę”, w gwarze występują także zwroty: „chodźć posiaduwać”, „prziś posiaść” oraz „iś posiedzieć”.

Oto kilka fragmentów nagrań z Korpusu Spiskiego mówiących o posiadach:

Oto kilka fragmentów nagrań z Korpusu Spiskiego mówiących o posiadach:

- *Odwiedziny takie były ne skrómnne no niny, to ludzie po prostu po wojnie i we wojne to sie ludzie skrómnne zachowywali. Tak jak ino posiedzieli, przišli, to robiyli, to przyndły baby, to przišly posiedzieć, to sie wołało posiedzieć (Łapsze Niżne).*
- *Mój ociec byli w Amaryce, przišli potym, to tacy te dziadkowie chodziyli posiaduwać. To tak opowiadali, ne takie opowiadali, jak było w Ameryce, jak tu, jak to. To tak opowiadali. Te dziadkowie przišli posiaść (Frydman).*
- *To jesce bocym takie casy, ze ludzie przichodziyli, to se opowiadali, no to sie sło na posiadę i sie po prostu opowiadalo, no bo co mieli ludzie do roboty? Piyrsy telewizor u nos dopiyro był w seśdziesióntym cwortym roku, jak zrobiyli prónd i to był w świetlicy, a potym był w skole. No to były dwa tu dwa telewizory no. No to jo w seśdziesióntym cwortym roku jo miał siedym rokók, o no to jesce te stare zwycaje, ze sie chodziły na posiadę, bo na na ... bo iś ogłondać telewizje, no to jo był trosecke jesce za mlody, no bo potym trza było sie wracać wiecór no (Czar-na Góra).*

Helena Grochola-Szczepanek

Źródło: <https://www.facebook.com/ijp.krakow.pan/photos/a.1714789622146392/2858992907726052/>
 Zajrzyj też na: <https://spisz.ijp.pan.pl/#/>



Posiady podczas Dnia Seniora w gminie Łapsze Niżne

MARIA WIŚMIERSKA

– BOHATERKA NIEPODLEGŁEJ

► Kiedy w roku 1918 upadają europejskie mocarstwa, dla Polski rodzi się nadzieja na odzyskanie niepodległości.

O Spisz rywalizują Czechosłowacja i odrodzona Polska. Delegacja spisko-orawska na audiencji u prezydenta Wilsona w Paryżu zostaje zapewniona o powrocie części Spisza do Polski. Ogłoszona zostaje akcja plebiscytowa, mieszkańcy Spisza czują się zagubieni i nie wiedzą, za kim głosować – rozpoczyna się uświadamianie Spiszaków. W tym celu ze Lwowa w 1919 r. przyjeżdża prof. Józef Wiśmierski z żoną Marią, którzy bardzo angażują się w działania na rzecz strony polskiej.

Maria Wiśmierska z domu Haber urodziła się 2 grudnia 1887 roku w Łąpszachs Niżnych jako córka Józefa Habera i Zofii z d. Stanek, była siostrą Wendelina, zasłużonego działacza spiskiego. Ojciec Marii był nauczycielem w miejscowej szkole i organistą w kościele parafialnym św. Kwiryna i wraz z żoną prowadził gospodarstwo rolne. Maria uczyła się w łąpszańskim



Maria Wiśmierska, fot. z archiwum Marka Habera

szkole, następnie w latach 1904-1907 w krakowskiej szkole sióstr Prezentek. 3 lipca 1908 roku w Łąpszachs Niżnych poślubiła Józefa Wiśmierskiego (1871-1920), profesora gimnazjalnego ze Lwowa. W 1909 roku narodził im się syn Józef Jan. Do 1919 roku mieszkali we Lwowie.

Maria, urodzona na Spiszu i tu mająca swe korzenie, bardzo wspomagała męża w pracy,

rozmawiała z mieszkańcami Spisza o ich historii, pokazując jak wielkie bogactwo kulturowo-historyczne tkwi w ich regionie. Jej cała rodzina, matka i brat wzmacniali patriotyzm Spiszaków, a ich rodzinny dom był ostoją polskości. Maria za działalność na rzecz przyłączenia Spisza do Polski przez czeskie władze została aresztowana i wywieziona do Kieżmarku. Po zwolnieniu wraca i dalej aktywnie uczestniczy w przygotowaniu plebiscytu, działając na rzecz polskiego Komitetu Narodowego z siedzibą w Starej Wsi Spiskiej. 21 czerwca 1920 roku jej mąż Józef zostaje zamordowany podczas przygotowywania plebiscytu – jego ciało dopiero po kilku dniach zostaje odnalezione w nurtach rzeki Dunajec. Dla Marii był to bolesny cios. 1 lipca stanęła nad grobem męża przy łąpszańskim kościele. Nie ustała jednak w działaniach na rzecz Ojczyzny.

Tego samego roku czternaście spiskich wsi zostało przyłączonych do Polski, reszta pozostała w granicach Czechosłowacji. Fakt ten okazał się dla Marii porażką. Nie poddała się jednak i wraz z całą rodziną poświęciła się pracy na rzecz Spisza i Polski. Niestety



Maria i Józef Wiśmierscy z synkiem, fot. z archiwum Marka Habera

życie nie szczędziło jej bolesnych doświadczeń – w 1924 roku umiera jej jedyny syn, ukochany Józio, uczeń klasy piątej nowotarskiego gimnazjum.

Wdowa po Józefie Wiśmierskim jest nauczycielką, przy łąpszańskim kościele prowadzi chór, jest też organistką. Starsi mieszkańcy Łąpsz zapamiętali, że w domu grała na fortepianie, a także, że wraz z matką i babcią prowadziła gospodarstwo rolne. Działa społecznie – była członkiem Związku Spisko-Orawskiego, a w 1936 r. weszła w skład Zarządu Głównego Związku Górali Spisza i Orawy. Od 3 października 1937 r. jest też współzałożycielką i członkiem zarządu koła powiatowego Związku Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi w Nowym Targu. Jej praca została doceniona i 21 kwietnia 1937 roku za swą pracę na rzecz ojczyzny otrzymała z rąk prezydenta Ignacego Mościckiego Medal Niepodległości. To wielkie wyróżnienie.



Maria Wiśmierska-Duda

W roku 1938 wyszła ponownie za mąż za kierownika miejscowej szkoły Franciszka Dudę (1907-1965). Wciąż miała duży wpływ na łąpszańską młodzież, uczyła gry na fortepianie, zachęcała ich do nauki i pracy na rzecz Polski, była patriotką o wielkim sercu, a kiedy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, mówi do przyszłego żołnierza gen. Sosabowskiego – Franciszka Kowalczyka – „Franku, Broń Polskę!” Może te słowa, przypomniane potem przez jedną z krewnych owego żołnierza, zaprowadziły go pod Arnhem.

Czas drugiej wojny to trudny okres dla Marii i jej rodziny. Spisz znajduje się pod okupacją słowacką, a zmiany, jakie nastąpiły tuż po niej, sprawiają, że Maria wycofuje się z aktywnego życia. Szukając ciszy i spokoju, zamieszkuje w nowo wybudowanym domu pod lasem nad wsią – tuż obok znajduje się

dom jej nieżyjącego już brata Wendelina. Razem z matką i bratową pomagają po wojnie łapszańskim dzieciom, m.in. rozdając im jedzenie (prawdopodobnie z darów UNRY). Jako Pani Dudowa była powszechnie szanowana, chętnie służyła dobrą radą łapszańskim gospodyniom. Prowadziła małe gospodarstwo rolne, koło domu miała piękny sad, hodowała kury i kro-

I Maria, i Stefania bardzo interesowały się życiem społeczno-kulturalnym wsi, choć Maria nie była już zaangażowana tak, jak w czasach swojej młodości. Jej dom chętnie odwiedza- li liczni goście, miała też kontakt z nauczycielami i księżmi z okolicy. Była otwarta na potrzeby innych. Pozosta- wała jednak na uboczu – starsza Pani o siwych włosach zaczesanych w dłu-

osób pamięta o tej dzielnej kobiecie, patriotce tak bardzo kochającej Spisz i Polskę, dlatego już kilka lat wczesniej, napotkawszy jej grób na cmentarzu, myśleliśmy o przypomnieniu jej historii. Znamiennym znakiem stał się dla nas konkurs „Niezwyciężone. Bohaterki Niepodległej” organizowany przez Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, którego celem jest właśnie zainteresowanie młodych ludzi najnowszą historią Polski i skłonienie do poszukiwań w lokalnych społecznościach kobiet odznaczonych Krzyżem bądź Medalem Niepodległości. I tak podjęliśmy wyzwanie, by odkryć postać Marii Wiśmierskiej. Do pierwszego etapu konkursu przygotowaliśmy filmik opisujący naszą bohaterkę, a w dalszych działaniach, aby upamiętnić tę dzielną kobietę, chcemy jako łap-



Legitymacja przyznania Orderu Niepodległości

wę. W pracach polowych pomagali jej mieszkańcy Łapsz. Dalej często grywała w kościele na organach, pięknie też śpiewała – do dziś wspominający ją Łapszanie pamiętają pieśń wykonywaną przez nią w kościele „Witaj Majowa Jutrzenko”...

W domu jej nieżyjącego już brata, tuż obok jej domu, powstaje internat dla uczniów zamiejscowych Szkoły Zbiorczej nr 1. Po pożarze przestaje jednak działać, a wychowawczyni tego internatu i nauczycielka Stefania Kindlarska zamieszkuje w domu Marii. Obie kobiety łączy bolesna historia – mąż Marii został zamordowany w obronie polskośći, mąż Stefanii zginął w Katyniu, a ona sama przeżyła wywózkę na Syberię w 1940 roku, po wojnie wróciła do Polski i trafiła na Spisz, gdzie mieszkała znana jej, z jej rodzinnych stron, z Buczacza, rodzina Haberów. Tu zaprzyjaźniła się z naszą bohaterką i jako nauczycielka pracowała na rzecz regionu.

gi warkocz spleciony na głowie, często nosząca szare stroje. Łapszanie wspominają ją jako bardzo miłą i dobrą kobietę, zawsze uśmiechniętą.

Pani Dudowa, z bagażem bolesnych życiowych wydarzeń patrzy na dzieje swej zniewolonej ojczyzny, o której wolność tak kiedyś walczyła. Chyba nikt z mieszkańców Łapsz nie wiedział wtedy o jej zasługach i medalach, które otrzymała. Polska Ludowa nie pamiętała o takich ludziach, z tamtych przedwojennych czasów.

26 kwietnia 1974 roku Maria umiera i zostaje pochowana na cmentarzu parafialnym w Łapszach Niżnych. Jej grób znajduje tuż obok najbliższych. Odznaczona Medalem Niepodległości (1937), Złotym Krzyżem Zasługi (12 VII 1929) za zasługi przyłączenia Spisza do Polski – wręczony 15 VIII 1930), Krzyżem Legionowym (1929) zapisała się w historii wsi i regionu jako Pani Wiśmierska, żona Józefa, po drugim mężu Pani Dudowa. Dziś mało



Dokument odznaczający Marię Wiśmierską Krzyżem Legionowym

szanie zasadzić drzewo jej imienia, nazwać ulicę jej imieniem i prezentować jej postać na Spiszu, w lokalnej prasie i mediach... Bo Maria Wiśmierska to kobieta niezwykła – bohaterka!

W artykule skorzystano z dokumentów rodzinnych Marka Habera, notki biograficznej autorstwa Leszka Dalla i wywiadów z mieszkańcami Łapsz Niżnych. Elżbieta Łukuś i Barbara Kowalczyk



Budzowie – historyje nieopisane (4)

CIOTKA PANI

► Dociekania własne odnośnie posiadanego nazwiska, jego pochodzenia, pokoleń przodków i ich koligacji, także Budzów (osób noszących to nazwisko) w sąsiednich czy niedalekich wsiach Spisza, Podhala, a nawet Orawy, skłoniły mnie parę lat temu do rozpoczęcia cyklu artykułów pt. „Budzowie – historyje nieopisane”.



Maria Czarniak z d. Budz

s. 15-16, 2018 pierwszy artykuł pt. „Jan z Ganowiec” związany z synem brata mojego dziadka Wojciecha. Brat dziadka Jan na Słowacji zapisany został po migracji z Polskiego Spisza pod nazwiskiem „Buc”, zaś jego syn Jan – nieopatrznie przy przenosinach „zabocóny” pierwotnie przez słowackiego urzędnika – jako już „Budz” z racji dostarczonej z parafii Jurgów metryki chrztu, a to ciekawa historia.

Uważałem, że może to być inspiracją dla innych ludzi u nas, których intrygują rodzinne historie i nieraz mają ciekawe wyniki dociekań. Ukierunkowany sugestią Juliana Kowalczyka (długoletniego redaktora naczelnego gazety), aby nie była to „autopromocja” własnej rodziny, lecz szerszy kontekst historyczny, zamieściłem w „Na Spiszu” nr 3(108),

Odwiedzając dalekiego krewnego, zapoznałem się z dokumentem herbowym podarowanym przez córkę Jana Budza z Ganowiec (*Gánovce* – okres Poprad, GPS: N49°1'48" E20°19'40"), sporządzonym



Jurgów – Młoda para – Maria Budz i Wilhelm Czarniak – z družbami, w drodze do kościoła parafialnego w Jurgowie

w towarzystwie heraldycznym w Anglii, napisałem drugi artykuł odnoszący się do dociekań i dziejów Budzów z podhalańskiego Gronia pt. „Adam Bełzyk Groński herbu Łada” nr 1(110), s. 31-32, 2019. Nawiązując z kolei do rodzinnego przekazu o trzech wdowach o nazwisku „Budz” przybyłych z Gronia na Spisz do Czarnej Góry w połowie XVII wieku, opisałem historię dotyczącą pozostałości z sosrębu (w gwarze; *sosrymbu*) ze starej chałupy datowanego na 15 maj 1785 roku (zob. „W starym sosrembie, kawałki pamięci” (3), „Na Spiszu” nr 2-3 (111-112), s. 47-49, 2019). Oba te artykuły, jak się okazało, już dziś potrzebują drobnych sprostowań i uzupełnień.

W międzyczasie stwierdziłem duże zainteresowanie „historiami” opublikowanymi w gazecie Na Spiszu, na amerykańskim portalu <https://www.academia.edu/>, co skłania mnie do wznowienia publikacji dalszych ciekawostek. Uzbierało się szereg nowych informacji „o Budzach”, których np.



Od lewej Wilhelm Czarniak z żoną Marią i jego ciotką w Ludźmierzu



Z weselnikami na ogrodzie, w tle *jasiynie na budzowskim brzyzku*, z arch. Marii Czarniak

Bartłomiej Koszarek w Bukowinie Tatrzańskiej zaliczył do grupy tzw. nazwisk „międzynarodowych”, choć oznaczało to raczej „naród” jako lud, a wymieniona cecha wiązała się raczej z występowaniem tej nazwy w różnych regionach poza Podhalem (Bukowiną Tatrzańską). Po pewnym czasie moich poszukiwań okazało się, że nazwisko „Budz” najliczniej występuje w USA z racji postępującej od połowy XIX wieku góralskiej emigracji.

Przeczysując Internet, natrafiłem na stronach amerykańskich także na drzewa genealogiczne „Budzów” wzmiankowanych na Wschodzie. Pierwszy ślad: Andrzej Budz nr domu

303, Horodnica, Husiatyn, Galicja, Austria (<https://www.geni.com/people/Andrzej-Budz/600000006080189685>). Okazuje się, że ta Городниця (kod pocztowy: 48237) znajduje się za Lwowem nieopodal Kamieńca Podolskiego niedaleko (Obwód tarnopolski Ukrainy powiat Husiatyn – Na mapach GPS: 49°11'N 26°07'E). Idąc tym tropem, okazało się prawdą to, co opowiadał mi już niegdyś w Nowym Sączu Krzysztof Trebunia-Tutka, że „Budż”, a takie nazwisko nosił jego dziadek Stanisław Budz-Mróż, to popularne nazwisko w Karpatach, nawet w Rumunii czy Budziaku koło Odessy w sąsiedztwie Mołdawii, czyli na terenach kojarzonych u nas z kulturą wołoską. Przy czym etymologię nazwiska można nawet łączyć z naszym „bundzem” – słodkim serem owczym (określanym w Rumunii jako „budż”). Do dziś niektórzy z Budzów znaleźieni wirtualnie na zakarpaciej Ukrainie są bacami lub trudnią się pasterstwem. Zatem przeka-

Jurgowa za Alojzego Silana (Cikaca); mojego ojca Wojciecha Budza (Kulawskiego), który ożenił się z mamą Stefanią (z domu Wilk z Rzepisk), który osiadł na rodzinnej gazdówce w Czarnej Górze. Wszyscy, poza moją mamą Stefanią, nie żyją... Po mszy świętej i ceremonii pogrzebowej ciało zmarłej odprowadzono na cmentarz w Ludźmierzu, gdzie spoczęła obok męża Wilhelma Czarniaka.

Ciotka Pani... tak ją w dzieciństwie w rodzinie nazywano, z racji profesji nauczycielskiej – wtedy każdego nauczyciela z szacunkiem nazywano „Panią” lub „Panem”, była dla mnie z wielu względów ważną osobą, co skłoniło mnie do tego wspomnienia i żalu, że tacy ludzie przemijają... Gdy miałem iść do szkoły podstawowej, przywiozła mi kredki i zeszyt do kolorowania... cóż to była za ucztą w tamtym czasie dla dziecka. Raz mnie też obroniła, gdy „wystyrmołek” się po stołkach do sosrębu za skrytym tam cukrem, który rozsypałem i przy okazji spadając, pobiłem banki na choinkę (jezulanko). Pamiętam, że chciałem się potem odwzajemnić, pchając wózek z jej córką, małą Marylą, „pomiędzy oboramiami” w stronę drogi głównej, gdzie nie było „marasu”. Ciotka wydała się za Wilhelma Czarniaka rodem z Rogoźnika, który też był nauczycielem. Ślub brali w kościele parafialnym Jurgowie, a sakramentu małżeństwa udzielił im ks. Józef Węgrzyn. Zachowało się z parą zdjęć z wesela, ale byłem mały i tego nie pamiętam.

Pamiętam za to, że najpierw określaliśmy ją jako „ciotkę z Rdzawki”, gdzie oboje z *ujkiem* mieszkali i uczyli w szkole. Potem jakiś czas była to „ciotka z Gronkowa”. Jechałem czasem specjalnie autobusem, aby ich odwiedzić w starej szkole w Gronkowie (k. kościoła), gdzie mieszkali. *Ujek* Wilek był dobrym historykiem, imponował mi jego księgozbiór, nieraz pożyczał mi w okresie licealnym ciekawe książki, których nawet nie było w bibliotekach. Gdy zaciekała mnie historia Józefa Kurasia „Ognia” i w ogóle okres II wojny światowej, opowiadał mi wiele rzeczy, których w szkołach nie uczyli... Jego ojca zamordowali Niemcy w Auschwitz (Oświęcimiu). *Ujek* Wilek, podobnie jak ciotka, był bardzo konserwatywnym tradycjonalistą i wielkim polskim patriotą. Oprócz zawodowych obowiązków nauczycielskich zajmowała go też działalność społeczna, a także polityka, kandydował nawet do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z listy Ligi Rodzin Polskich... Zawsze jednak patrzył trzeźwo na świat, z dystansem do historii i do zmian w otaczającej nas rzeczywistości po 1989 roku.

I w końcu nastąpił długi czas, kiedy była to „ciotka z Ludźmierza”. Małżonkowie Wilhelm i Maria Czarniak wybudowali bowiem z pracy rąk dom w Ludźmierzu od strony Rogoźnika. Zgodnie ze starym góralskim zwyczajem ciocia odsprzedała bratu (mojemu ojcu) „pole”, jakie dostała od ojca (mojego dziadka), co było honorowe i budziło szacunek, bo mogła sprzedać wszystko ludziom obcym. Aby budowę dokończyć, oboje z *ujkiem* Wilhelmem jakiś czas pracowali w USA, na zaproszenie rodziny. Kiedy dla wielu marzeniem był motor (motocykl) *ujek* w tym czasie nabył Fiata 125. Imponował mi, gdy czasem podwoził mnie do domu,



Maria Czarniak w Watykanie na audiencji przed obliczem Jana Pawła II.
Fot. z arch. rodzinnego

zana mi niegdyś informacja Józefy Budz z Gronia (siostry ks. Władysława Budza-Podhalańskiego), że pierwszy „Budż” był zasadzą wsi Groń i przybył z Węgier, ma jakieś logiczne uzasadnienie. Ku mojemu zaskoczeniu uzasadnione w tej sytuacji są też „domniemania” Bartka Koszarka o Budzach w Bukowinie, o czym pewnie trzeba jeszcze więcej napisać. Niemniej „na już” uznałem za ważne opisanie w tym kontekście bardzo mi bliskiej, a niedawno zmarłej ciotki Marii Czarniak z domu Budz, a jest to niezwykle charakterystyczny spisko-podhalański życiorys ze słowackimi i amerykańskimi akcentami.

W sobotę (26 marca) pożegnaliśmy w Ludźmierzu zmarłą w wieku 81 lat (20.03.2022.) Marię Czarniak, moją ciotkę. Była najmłodszym dzieckiem Zofii Budz (z domu Górnik) i Wojciecha Budza, mojego dziadka. Dziadkowie wychowali pięcioro dzieci: Helenę zamężną z Andrzejem Waclawem (słow. *Vaclav*) ze Sołtystwa o przydomku „do Brzegowiana” (Czarna Góra), którzy osiedli po wojnie w Kiezmarku na Słowacji; Józefa Budza, inżyniera w Rudnianach, który ożenił się z Anną Klukoszowską rodem z Nowej Białej i osiedli w Spiskiej Nowej Wsi na Słowacji; Zofię wydaną do

a na szybkościomierzu zamiast wskaźnika zegarowego prędkość pokazywał pasek elektroniczny. W tym czasie w USA był też *ujek* Alojzy Silan z Jurgowa. Pamiętam, że moja babka (Zofia Budz) korespondowała z jakimś Jakubem Budzem z Chicago, którego nazywała „strykiym”. Jeszcze niedawno na potwierdzenie tego ciocia pokazywała mi fotografię z osobistego archiwum, gdzie widnieje rodzina Budzów w USA, z którymi teraz już nikt nie utrzymuje kontaktu. Nie wiadomo zresztą, czy pod tym adresem jeszcze mieszkają (Anna i Jakub Budz, 5203 S Troy Chicago ILLs 60632), gdzie zdaje się sam Jakub opisał odręcznie najbliższą rodzinę na odwrocie fotografii. Byłem cioci wdzięczny za udostępnienie tego zdjęcia, bo nieraz z „Hamaryki” przychodziły do Cornyj Góry, do babci Zofii, listy z takim adresem w USA i dołączonym dolarem, trzymanym w ukryciu jak talizman... uzbierane 5\$ to była w końcu spora kwota. Widzia-

z rodziną na Słowacji i gdy ktoś się urodził, uzupełniała dopiskiem na „drzewie genealogicznym” imię i nazwisko nowonarodzonego. Choć na co dzień bardzo skromna, zawsze pamiętała o imieninach, zadzwoniła, zapytała „co tam u was”, dopytywała się o koleżankę szkolną, naszą sąsiadkę Annę Słaby (z domu Marszałek, rodem z Kacwina), bywała na komuniach, weselach i pogrzebach. Na ważniejsze okazje i uroczystości parafialne ubierała regionalny strój podhalański.

Ciocia była bardzo religijna, udzielała się i ona, i *ujek* Wilhelm w ludzmierskiej parafii. Lubiła wyzwania, dyskusje i pielgrzymki, nawet do Ziemi Świętej, do Jerozolimy. Wspominała z rozrzwinięciem audiencję u Papieża Jana Pawła II w Watykanie. Nie wiem, ale zdaje się, że jest jedyną osobą w naszej rodzinie, która tego szczęścia dostąpiła. Ciocia była też niezwykle rodzinna, z *ujkiem* wychowali i wykształcili dwie córki, cieszyli się swo-

Pomagał mi wtedy w ulaniu betonowego murku mój mały wnuk Jakub, a gdy ułożyłem dwie skały w betonie, zapytał, czy to ta babka z dziadkiem... Z wyglądu podobna była do stryka Józka, z moim ojcem Wojciechem wiele ją różniło, tata był czasem porywczy, ona z reguły bardzo wyważona, za to oboje mieli charakterystyczne „orle nosy”. Co dla mnie było zawsze zastanawia-



Małżonkowie Maria i Wilhelm Czarniakowie, jakich zapamiętałem...



Ludźmierz 7 czerwca 1997 r. Rodzinna fotografia przed spotkaniem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Z prawej m.in. ciotka Zofia Silan, w środku ciotka Maria, druga z lewej Grażyna Budz rodzina, fot. Jan Budz

łem taką kupkę bezcennych w tamtym czasie dolarówek, bo zbierała je też ciocia przed wyjazdem do USA.

Okazji do odwiedzin w Ludźmierzu było wiele, m.in. z racji uroczystości w miejscowym sanktuarium maryjnym. Do ciotki szło się, gdy przyjechał Papież Jan Paweł II i gdy był odpust, a i nieraz przypadkowo, będąc przejazdem. Utrzymywała szerokie kontakty z naszą rodziną i rodziną męża, w kraju i za granicą. Ostatnio z racji covid-19 i choroby kontakty były rzadsze. Lubiła opowiadać o rodzinie i parę razy konfrontowaliśmy własne zapisy genealogiczne. Ciocia miała dobry kontakt

z rodziną na Słowacji i gdy ktoś się urodził, uzupełniała dopiskiem na „drzewie genealogicznym” imię i nazwisko nowonarodzonego. Choć na co dzień bardzo skromna, zawsze pamiętała o imieninach, zadzwoniła, zapytała „co tam u was”, dopytywała się o koleżankę szkolną, naszą sąsiadkę Annę Słaby (z domu Marszałek, rodem z Kacwina), bywała na komuniach, weselach i pogrzebach. Na ważniejsze okazje i uroczystości parafialne ubierała regionalny strój podhalański.

Kiedy raz oprowadzała mnie po ludzmierskim „Ogrodzie Różańcowym”, zwróciła uwagę na fundatorów stacji, wśród nich wiele osób z USA, a nawet Koło nr 64 (Czarna Góra). Widziałem, że była z tego dumna...

Nieraz z całą rodziną odwiedzała swoją mamę w Jurgowie, potem zaglądała na grób rodziców w Czarnej Górze. Parę razy prosiła mnie też, abym zabezpieczył jakoś prawie zapomniany skromny ziemny grób jej dziadków, a moich pradziadków – Sebastiana Budza i Agnieszki Budz z domu Sarna. Była mi za to potem wdzięczna, a ja wzruszony jej pamięcią i uporem.

imi wnukami, ale też innym dzieciom w rodzinie pomagali w nauce. Uchodziła, nie tylko dla mnie, za autorytet z racji życiowej mądrości i przywiązania do tradycji, czasem nie przyjmowano jej pouczeń, choć potem okazywało się, że miała rację.

jące, rozmawiała czystą polszczyzną, stryk Józek za to zawsze rozmawiał w „slovenčinie”, natomiast mój tata Wojtek (tak jak i Zośka – ciocia Zofia Silan) zawsze rozmawiali ze sobą i z nami spiską gwarą góralską, wyniesioną z domu rodzinnego... Naszą gwarą ze słowackimi naleciałościami posługiwała się też ciocia Helina (Helena Vaclav), z Kieżmarku na Słowacji. *Casym pytołek sie, jak to odbiyrajóm, rodowici „Słowiaci”, a ona odpowiadała, że „...ci byłtak w skole, w robocie, ci w niemocnici, zawse godatak po polsku i sička mnie rozumieli”*. Ot taka specyfika upływających czasów...

Wspomniynie, zbacuwanie jednyj osoby zaroz łonci sie z drugimi... Nieroz w dalekik krajak. Moze to i dobrze, choć skoda ze telo ludzi, co se tele roki byli, ze sie pomynili... i skoda zeby o nik zabocić, dzie by ik ciała (prochy) na tym świecie sie nie nasły.

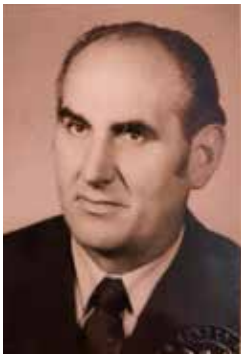
Wiecne odpociwanie dejze im nas Panie, a światłos wiecno Twoja, niyk IM święci, jaze do końca casók, Zmarwychwstano ludzkik dus! Amyn.

Jan Budz

Fot. z archiwum rodzinnego

Andrzej Pitek – wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej we Frydmanie

► 8 stycznia 2022 roku w Kanadzie zmarł Andrzej Pitek. Śmiało można postawić twierdzenie, że wraz z jego śmiercią kończy się we Frydmanie pewna epoka. Epoka trudów życia codziennego po II wojnie światowej, ciężkiej pracy i nauki, ale również radości z rywalizacji sportowej i zakończonych sukcesem wielu inicjatyw.



Andrzej Pitek

Pan Andrzej Pitek, urodził się 9 listopada 1928 roku, pochodził z Dursztyna. Lata jego nauki w szkole podstawowej przypadły na okres przed wybuchem II wojny światowej, wtedy to ukończył 4 klasy. Po włączeniu polskiej części Spisza do państwa słowackiego kontynuował naukę w słowackiej szkole w Jurgowie. Potem ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W trakcie nauki przyjaźnił się m.in. z późniejszym księdzem Józefem Tischnerem. O tym fakcie ten wybitny profesor i filozof wspomina w swoim pamiętniku.

Pan Andrzej Pitek rozpoczyna swoją pracę zawodową we Frydmanie 1 października 1949 roku. We wspomnieniach spisanych znacznie później zanotował:

Przypominam sobie tę drogę, kiedy szedłem do Frydmana, by poznać miejscowość oraz warunki pracy w jakich przypadnie mi pełnić obowiązki nauczyciela wychowawcy. Z wielkim zapałem przyjąłem tę pracę, mając jednak na uwadze, jakie wielkie zadanie mam do zrealizowania – wychowanie młodego pokolenia na światłych i uczciwych, a zarazem dobrych patriotów Polski.

Pracował najpierw jako nauczyciel i kierownik szkoły ze słowackim językiem nauczania, wkrótce, tj. w roku 1954, po połączeniu szkoły polskiej i słowackiej, zastąpił Panią Helenę Gadzińską na stanowisku kierownika już tylko jednej szkoły, wyłącznie z polskim językiem nauczania. W trakcie pracy zawodowej ukończył wyższe studia magisterskie.

Życie w tamtych czasach było niezwykle trudne, trudne też były warunki, w których młodzież Frydmana i Falsztyna zdobywała wiedzę.

Nauka odbywała się w poszczególnych latach w kilku różnych budynkach: w starym przedszkolu, na miejscu obecnego domu pogrzebowego, w Kasarni, gdzie dzisiaj w centrum istnieje sklep, w kasztelu, w wynajętych izbach prywatnych domów, a nawet przez krótki okres w jednej izbie we młynie.

W tych ciężkich czasach kierownik szkoły Andrzej Pitek z żoną Bogumiłą i innymi nauczycielami organizują nie tylko naukę, angażują się w całe życie społeczno-kulturalne miejscowości, a nierzadko doradzają wszystkim mieszkańcom w różnych problemach życiowych.

Można bardzo długo wymieniać różne inicjatywy Pana Andrzeja Pitka. Pozwolę sobie wspomnieć zaledwie kilka.

Pan Andrzej Pitek wspólnie z innymi mieszkańcami naszej spiskiej miejscowości zakłada w 1951 roku Ludowy Zespół Sportowy ZOR. Klub przez kolejnych 70 lat będzie przechodził różne koleje losu, będą to sukcesy sportowe i zawieszenia działalności, będzie jednak zawsze dostarczał wielu emocji kolejnym pokoleniom frydmańskich piłkarzy i uczył sportowej rywalizacji, a pewnie i radzenia sobie z problemami życiowymi.

Wspólnie z Bogumiłą Pitek są inicjatorami powstania młodzieżowych drużyn pożarniczych: żeńskiej i męskiej. Wyposażenie, ćwiczenia strażackie, zawody strażackie przyniosą młodym adeptom pożarnictwa mnóstwo satysfakcji.

We wsi z inicjatywy szkoły kierowanej przez Dyrektora Pitka powstaje teatr ludowy. Grają w nim zarówno mali



Msza żałobna odprawiona we frydmańskim kościele

uczniowie, jak i dorośli mieszkańcy. Frekwencja na spektaklach jest ogromna, nie wszyscy widzowie mogą się pomieścić w salach przemienionych na chwilę w prawdziwy teatr.

Pan Andrzej Pitek był wielkim pasjonatem sportu, którego uprawianie powinno właściwie kształtować człowieka. W małym Frydmanie podniósł sport na prawdziwe wyżyny. Frydmańscy uczniowie mogli z powodzeniem rywalizować z wielkimi miejskimi ośrodkami, zwłaszcza w piłce ręcznej i hokeju na lodzie. W samym centrum miejscowości, w miejscu, na którym planowano budowę nowej szkoły, powstał plac sportowy – w lecie boisko do piłki ręcznej, w zimie zaś lodowisko, które na początku każdej zimy było budowane od podstaw. Z wielkiej pasji do sportu Pana Andrzeja i Bogumiły Pitek, ale z ogromnego zaangażowania i poświęcenia dla idei kształcenia młodych przyszedł wtedy chyba największy sukces sportowy: Mistrzostwo Polski

w Błękitnej Sztafecie i ogromne sukcesy w Złotym Krążku.

Starania dyrektora o wybudowanie nowej szkoły z początku było niemożliwym do realizacji marzeniem. Ówczesne władze nie pozwalały na budowę, gdyż nie do końca wiadomo było, czy teren Frydmana nie znajdzie się pod taflą przyszłego Jeziora Czorsztyńskiego. Kiedy ostatecznie zapadła decyzja i Frydman miał być chroniony wałem, pojawiła się szansa wybudowania nowoczesnego budynku. Wielkim wysiłkiem Dyrektora Pitka powstał na *Fundusie* budynek, który w owym czasie zachwycał wielkością i nowoczesnością. W roku 1973 pierwsze roczniki rozpoczęły naukę w świetnych warunkach. A obok budynku dydaktycznego, jakżeby inaczej, powstała sala gimnastyczna. Władze doceniły sukcesy sportowe młodzieży z maleńkiej miejscowości.

Podsumowaniem pracy wychowawczo-dydaktycznej wspomnianego tutaj nauczyciela był wybór patrona i nadanie imienia szkole. W roku 1987, w roku przejścia na zasłużoną emeryturę Andrzeja Pitka, frydmańskiej szkole nadano imię Bronisława Czecha – wielkiego sportowca i wielkiego Polaka.

Pan Andrzej Pitka po kilku latach wyjechał do Kanady. Każdego roku jednak z ogromnym sentymentem powracał do Frydmana, miejsca i ludzi, którym oddał najlepsze lata swojego życia. Odwiedzał szkołę, miałem okazję z nim wielokrotnie rozmawiać.

Należę do pokolenia mieszkańców Frydmana, które jeszcze pamięta Andrzeja Pitka jako nauczyciela i dyrektora. Miałem okazję być przyjętym do pracy i pracować z Panem Dyrektorem Pitkiem. Należę do pokolenia, które zapewne do końca swoich dni będzie z szacunkiem wspominać zasługi Zmarłego. Jestem również przekonany, że powinniśmy przekazać wiedzę następnym pokoleniom o wszystkich tych ludziach we Frydmanie, którzy budowali tamtą trudną rzeczywistość, a dla których Andrzej Pitka był ogromnym autorytetem.

Piotr Wojtaszek

Wspomnienie śp. Józefa Łukasza z Krempaceh

► *„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana”.*

Te słowa listu św. Pawła do Rzymian, umieszczone na klepsydrze śp. Józefa Łukasza zdają się oddawać najlepiej postać zmarłego 10 stycznia 2022 r. Józefa Łukasza – cenionego masażysty, organisty, członka ZPS, a prywatnie oddanego męża i ojca siedmiorga dzieci.

15 stycznia ludzie Spisza, Podhala, a nawet całej Polski, pożegnali zmarłego w wieku 69 lat Józefa Łukasza z Krempaceh. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. dr Andrzej Scaber, referent ds. kanonicznych Archidiecezji Krakowskiej. Na wstępie uroczystości pogrzebowej w kościele odczytano list kondolencyjny arcybiskupa Marka Jędraszewskiego. Na ręce żony zmarłego – pani Zofii Łukasz, przekazano Złoty Medal Jana Pawła II za Zasługi Dla Archidiecezji Krakowskiej, nadany śp. Józefowi Łukaszowi jeszcze 2 grudnia 2021 r. Niestety nie zdążył go osobiście odebrać z uwagi na chorobę...

Wielu z tych, którzy żegnali go 15 stycznia, ma do dziś przed oczami jego szczerze uśmiechniętą twarz, jak

z tej fotografii trzymanej w dłoniach Pani Zofii Łukasz podczas uroczystości pogrzebowej.

Pan Józef Łukasz był mocno związany wraz z żoną ze Związkiem Polskiego Spisza, nie mogło więc zabraknąć na pogrzebie składającej zmarłemu ostatni hołd, delegacji ZPS z poczem sztandarowym.



Józef Łukasz

tłumów, które napływały do jego Gabinetu Masażu. Niektórzy określali jego dotyk jako cudotwórczy. Był organistą w miejscowym kościele parafialnym. Służbę tą realizował z wielkim zaangażowaniem i pasją przez 33 lata. Niestety w 2014 r. został zmuszony pożegnać się z tą funkcją



Pogrzeb śp. J. Łukasza, fot. K. Waniczek

Jeśli przyjąć założenie, że skarbem miejscowości są ludzie, którzy w niej żyli/żyją (jak choćby prezentowała w swojej książce „Skarby Dursztyna” Pani Krystyna Waniczek) to Józef Łukasz niewątpliwie był prawdziwym skarbem Krempaceh. Był dobrodziejem miejscowej parafii, i „uzdrowicielem”

w Krempacehach, z uwagi na zawirowania jakie miały miejsce po nieprzychylnym przyjęciu, przez część miejscowej ludności, pracy pt. „Czy tylko granice dzielą” przygotowanej na konkurs historyczny przez uczniów miejscowego gimnazjum pod okiem żony Pana Józefa Łukasza. Po nagonce, jaka

miała wówczas miejsce, na całą rodzinę Państwa Łukaszów, a która doprowadziła między innymi do zakończenia posługi organisty w Krempachach, pan Józef został jednak przyjęty z otwartymi rękami do pełnienia tej funkcji w kościółku pw. św. Anny w Nowym Targu (przy parafii pw. św. Katarzyny w Nowym Targu), gdzie grał od 2014 roku aż do śmierci.

Tym, co jednak szczególnie przyciągało ludzi do Pana Józefa Łukasza i rozsławiło Krempachy oraz dom Państwa Łukaszów, był jego Gabinet Masażu. Stosowane tam niekonwencjonalne, aczkolwiek skuteczne metody leczenia, w połączeniu z widoczną religijnością mieszkańców domu sprawiały, że nieraz w niewytłumaczalny sposób ludzie doznawali uleczenia, jakby za sprawą cudu. Na wizyty przyjeżdżali ludzie z całej Polski, a nawet zagranicą, wielokrotnie oczekując w kolejce po uzdrowienie, nawet po kilka godzin. Takich świadectw nie brakowało podczas pogrzebu, ale również pozostały w formie komentarzy choćby w Internecie (opinie Google), gdzie możemy np. przeczytać:

„Gdyby nie Pan Józef mój syn by nie chodził, nie mówił. Tylko jemu to zawdzięczam! Mam nadzieję że jeszcze zacznie przyjmować bo tylko w nim moja wiara i siła dla mojego syna”

...

„Bardzo dobry specjalista, pomocny w chorobach z którymi medycyna sobie nie radzi. Po takim masażu człowiek nabiera chęci do życia. Dziękuję bardzo.”

...

„Bardzo mi pomogła wizyta, tyle lat ból w kręgosłupie, a 15 min uczyniło cuda. Polecam każdemu.”

...

„Pan Józef odmienił moje życie na lepsze i bardzo mu za to dziękuję”

...

„Cudowne miejsce, postawił mnie na nogi”

I wiele innych...

Pan Józef pozostawił po sobie na ziemi wiele dobra i wielu ludzi wdzięcznych za to dobro.

Możemy sobie tylko wyobrażać, jak liczny anielski orszak przyjął jego dobrą duszę i ilu osobom pomaga nadal, z nieba...

Zofia Mikicka

WSPOMNIENIE O KAROLU ŻOŁĄDKU

► 2 lutego 2022 roku w wieku 83 zmarł lat Karol Żołądek, wieloletni bibliotekarz, gawędziarz, muzykant – skrzypek.

Urodził 25 sierpnia 1939 roku we Frydmanie i tu spędził całe swoje życie. Mimo trudów życia, jakich doświadczał – m.in. śmierci ojca, kiedy syn miał piętnaście lat czy ciężkiej pracy na roli – miał w sobie pogodę ducha, z którą odkrywał i realizował różne pasje i zainteresowania.

Jako nastolatek miał możliwość podjęcia nauki w szkole muzycznej, był nawet na przesłuchaniu, ale trudna sytuacja rodzinna nie pozwoliła mu się kształcić. Utalentowany muzycznie sam nauczył się grać na skrzypcach. Samouk z czasem stał się świetnym prymistą, który potrafił ze słuchu wygrać każdą melodię. Robił to z zamiłowaniem i z wielką radością. Pomimo innych obowiązków, pracy zawodowej i pracy na roli zawsze chętnie grywał, czy to w młodości jako członek kapeli w czasie wesel i zabaw, czy przez wiele lat towarzysząc zespołowi regionalnemu Frydmanianie w licznych występach i przeglądach. Swoją pasją i talentem dzielił się także z młodszym pokoleniem, ucząc ich przedstawicieli gry na skrzypcach. Bardzo się cieszył, że chcą się uczyć i z dumą słuchał o ich postępach, sukcesach. Był szczęśliwy, że grają i to jak pięknie! Sam również uczestniczył w przeglądach gawędziarzy i instrumentalistów, m.in. na „Spiskich Zwykach” czy „Sabałowych Bajaniach”, z których wielokrotnie wracał z dyplomem lub nagrodą.

Obok muzyki jego pasją były książki. Przez 32 lata prowadził bibliotekę publiczną we Frydmanie, którą przejął po swoim bracie Michale zmarłym w 1960 roku. Ukończył w tym celu kurs bibliotekarski w Krakowie. Wspominał, że

najtrudniejsze w tej pracy było wielokrotne przenoszenie księgozbioru, bo biblioteka nie posiadała wtedy stałego lokalu. W tamtym czasie biblioteka spełniała także funkcję



Karol Żołądek podczas Spiskich Zwyków, fot. z archiwum MCK „SOKÓŁ” w Nowym Sączu

miejsca wieczornych spotkań lokalnej młodzieży, gdzie można było pograć w planszówki, podyskutować, a nawet pooglądać telewizję, czy przeczytać czasopisma.

We wspomnieniach osób, które go znały, pozostał jako skromny i pogodny na co dzień, otwarty, by dzielić się wiedzą, szczególnie o Frydmanie, pasją do muzyki i grą na skrzypcach. Potrafił z dokładnością dat opowiadać wydarzenia i historie, a także snuć zasłyszane czy wycytane opowieści, bajdy i legendy, często w sposób żartobliwy i z poczuciem humoru.

Za wkład pracy oraz zaangażowanie na rzecz krzewienia kultury Spisza został odznaczony statuetką „Zasłużony dla Spisza” oraz „Brązowym Krzyżem Zasługi”. W jubileusz 25-lecia pracy w bibliotece został uhonorowany odznaką „Zasłużonego działacza kultury”.

Józefa Żołądek

Legendy odchodzą

► Pisarz, reporter, publicysta, wydawca, współtwórca polskiej szkoły reportażu, twórca scenariuszy, tropiciel skarbu Inków w Polsce, miłośnik zamku Dunajec w Niedzicy – takimi słowami można określić zmarłego 20 listopada 2021 r. Aleksandra Rowińskiego.

Urodzony w 1931 roku Aleksander Rowiński ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Był członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Związku Literatów Polskich. W 1987 roku założył Wydawnictwo Oficyna Literatów Rój.



Aleksander Rowiński,
źródło: pap-mediaroom.pl

Aleksander Rowiński – autor wielu książek o bardzo ciekawej, różnej tematyce. Wybierał miejsca, które go fascynowały, przyciągały uwagę swoimi tajemniczymi historiami. Tym miejscem okazała się też Niedzica – piękny stary zamek z ciekawą historią i legendami. W latach 80. XX wieku uwagę pana Rowińskiego przyciągnęła opowieść, która obiegnęła cały świat – tajemniczego skarbu Inków. Aleksander Rowiński tej historii, przekazanej mu przez pana Franciszka Szydłaka, wysłuchał bardzo dokładnie. Zafascynowany tematem coraz częściej pojawiał się w Niedzicy u Franciszka, aby pozyskać jak najwięcej informacji dotyczących tego zagadnienia. Odwiedził też wiele innych miejsc związanych z tą historią. Dzięki temu powstały jego wspaniałe książki, m.in. „Pod klątwą kapłanów”, w której zawarł następującą dedykację: *Franciszкови Szydлакowi – góralowi spiskiemu, z własnego wyboru przewodnikowi na zamku Dunajec, z którym związał całe swoje życie, książkę tę poświęcam. Warto zaznaczyć, iż Rowiński był także autorem takich pozycji, jak: „Przekłete łązy słońca”, „Opowieści Pana Franciszka i o Panu Franciszku”, „Dreszczowce zamku Dunajec”.*

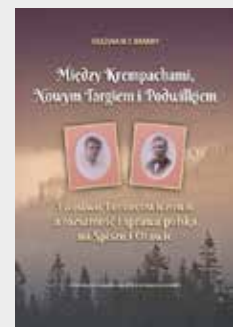
Ten krótki artykuł dedykuję pamięci Franciszka Szydłaka i Aleksandra Rowińskiego. Wspomnienia o takich ludziach powinny trwać jak najdłużej.

Irena Szydłak-Sobala

Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie

Publikacja Grażyny M.T. Branny to skrupulatne opracowanie historii rodzinnej, przybliżenie sylwetek na Spiszu mało znanych, a mających niezwykle bogaty życiorys (o Wojciechu Lorencowiczu czytelnicy „Na Spiszu” mogli przeczytać w poprzednim wydaniu gazety), jednak przede wszystkim to opowieść osadzona w kontekście kształtowania się przynależności narodowej, w tym także świadomości polskiej wśród mieszkańców Spisza i Orawy. Jak możemy przeczytać w recenzji wydawniczej Józefa Kąsia: „Nie jest to zatem zwykła opowieść rodzinna oparta na wspomnieniach, anegdotach. To praca o walorach opracowania historycznego [...], bez emocjonalnych wtrętów, co znakomicie współgra z charakterem samych bohaterów – osób cichych, skromnych, systematycznie krzewiących polskość wśród mieszkańców Ziemi Orawskiej [...]. Zatem uznanie dla Wnuczki-Autorki za skrupulatne, lecz stosowne przedstawienie historii mało znanych bohaterów Spisza i Orawy”.

Red.



Dzieje i sztuka Polskiego Spisza – A. Skorupa, R. Monita

Najnowsza publikacja wydawnictwa Astraia zbiera, porządkuje i syntetyzuje dotąd dość rozproszone informacje dotyczące sztuki polskiego Spisza, skupiając się przede wszystkim na elementach sztuki sakralnej. Autor tekstu Andrzej Skorupa jako znawca tematu charakteryzuje spiskie świątynie pod kątem ich architektury, wyposażenia, malarstwa, rzeźby, ale i przedmiotów sakralnych będących przykładami rzemiosła artystycznego. Poza tym publikacja zawiera także rozdział poświęcony architekturze obronnej obejmujący opis zamku niedzickiego, dworu frydmańskiego oraz nieistniejącego już dworu w Łapszach Niżnych.

Niewątpliwą wartością pracy stanowi też część wstępna, w której zostały omówione tytułowe dzieje polskiej części Spisza z podziałem na konkretne przedziały czasowe od prehistorii do XX wieku w sposób dość zwięzły i przejrzysty dla każdego czytelnika.

Wielkim walorem publikacji Skorupy i Monity jest również opracowanie pod kątem graficznym. Tekst opatrzone został bowiem licznymi fotografiami, rycinami, rzutami architektonicznymi, co jest wręcz konieczne do zobrazowania sobie treści o tej tematyce.

Mariola Petryszak



Drogami skalnej ziemi. Podtatrzańska włóczęga krajoznawcza, wyd. II 2021

► **Biblia podhalańska – nie bez przyczyny książka Hanny Pieńkowskiej i Tadeusza Stacha została okrzyknięta takim mianem.**

Doceniona już w 1957 r. (wtedy też została uhonorowana nagrodą literacką miasta Zakopanego), wraz z biegiem lat nie traci na wartości, wręcz przeciwnie. Świadczy o tym fakt, iż doczekała się ponownego, drugiego wydania.



Zamysł treści i kompozycji zbieżny jest z zawartą w tytule włóczęgą, czytelnik przenosi się bowiem wraz z autorami kilkadziesiąt lat wstecz i przemierza wraz z nimi kolejne miejscowości – swobodny, niemal pamiętnikarski, styl narracji sprawia, iż atmosfera tamtych lat oddana jest w sposób bardzo autentyczny. Wędrówka zaczyna się od okolic górskich – tatrzańskich i prowadzi kolejno przez wsie podhalańskie, między innymi Działosz, Witów, Chochołów, Ciche, Ząb, Ludźmierz, Szaffary czy wreszcie Zakopane, Łopuszną, Dębno, Maniowy i Czorsztyń, by następnie objąć wsie spiskie i pienińskie, a na końcu orawskie. To, co w tej publikacji urzeka, to swobodne przeplatanie opisów miejscowych „smaczków” z elementami folkloru, łączenie opisów krajobrazów z charakterystyką życia codziennego, zwyczajów i tradycji podanych w ich naturalnym środowisku, nie w formie wystudiowanych relacji.



Wszystkie te walory treści wzmacnia estetyczny sposób wydania publikacji. Uwagę czytelnika zwraca między innymi wyeksponowanie fotografii, które dzięki odpowiedniej obróbce graficznej, podobnie jak treść, takżeyskały drugie życie.

Mariola Petryszak

Zasięg polskich grup etnograficznych Janusza Kamockiego

Biografią śp. Janusza Kamockiego bez trudu można by obdarować pół tuzina osób, a i tak o każdej z nich powiedzielibyśmy, że jej życie było przepełnione działaniem i namacalnymi jego owocami. Ten polski patriota i uczone od lat młodości walczący za wolność Polski oraz pozostający w służbie nauki nie doczekał się wydania swojej ostatniej książki *Zasięg polskich grup etnograficznych* (Kraków 2021). Jako etnografa interesował go niemal cały świat, ale swoje ostatnie dzieło poświęcił krajowi, z którego pochodził.



W tej bogatej, choć nieopasłej – co jest niewątpliwą zaletą – monografii Janusz Kamocki nie tylko przedstawia polskie grupy etnograficzne, ale również prezentuje istotną, acz rzadką myśl o jednolitości w różnorodności. Jak sam wskazuje we wstępie: *Polska jest w zasadzie krajem jednorodnym i jednojęzycznym [...] Mamy natomiast ogromne zróżnicowanie etnograficzne – istnieje prawie sto polskich grup etnograficznych, różniących się od siebie gwarą, ubiorem lub tradycjami* (s. 11-12). Myśl o jedności jest tym cenniejsza, że w swoich wywodach Janusz Kamocki nie ogranicza się jedynie do terenu dzisiejszej Polski. Chociażby z perspektywy Spisza – co badacze podnosili już wcześniej – kultura spiska wraz z gwarą jest etnograficznie polska, mimo iż większa część terenów Spisza leży dziś na terytorium Słowacji. Podobnie etnograficzna polskość Wileńszczyzny jest w pracy Kamockiego szczególnie dobrze widoczna. Tym większa jest więc wartość prezentowanej pracy, gdyż dociera do korzeni, których nie ograniczają granice, traktaty i historyczne zawieruchy.

Dla lepszej prezentacji swoich badań Janusz Kamocki dołączył do książki bogaty materiał ilustracyjny oraz mapy, dzięki którym tym łatwiej można orientować się w polskiej różnorodności etnograficznej.

Poza niewątpliwie imponującym dorobkiem naukowym, w którym przewijały się tematy Spisza, Janusz Kamocki był również silnie związany ze Spiszem osobiście – jako członek Związku Polskiego Spisza żywił silne przywiązanie do tej ziemi, interesował się zwłaszcza kulturą ludową tego regionu, utrzymywał kontakt z lokalnymi zespołami regionalnymi.

Recenzowaną książkę polecam nie tylko pasjonatom etnografii czy osobom związanym z nauką, gdyż jest ona dostosowana do każdego odbiorcy, który po prostu ma chęć wiedzieć coś więcej na temat tak swojego regionu, jak też szerokiego dziedzictwa etnograficznego Polski.

Karol Petryszak

Nowe spojrzenie na historię o skarbie Inków



Znana zapewne większości czytelników legenda o Inkach z dalekiego Peru, szukających niegdyś schronienia w niedzickim zamku, po raz kolejny stała się inspiracją do napisania książki. 23 listopada ubiegłego roku na rynku wydawniczym pojawiła się bowiem kolejna już pozycja autorstwa Macieja Bartkowiaka „Tajny zamek Niedzica – na tropie skarbu Inków”.

Maciej Bartkowiak to specjalista dziennikarstwa i publicysta. Znany jest również jako badacz tajemnic Śląska, szczególnie z czasów II wojny światowej i czasów powojennych. Jest autorem siedmiu książek oraz licznych artykułów prasowych ukazujących się w tygodniku „Do Rzeczy” i miesięczniku „Odkrywca”. W swej twórczości autor zmagają się z tymi tematami, których nikt jeszcze nie podejmował, bądź doniesieniami, jakie od dawna krążyły w przestrzeni publicznej, ale nie były nigdy poddane żadnej weryfikacji lub które budziły wiele wątpliwości. W kolejnej, siódmej już książce, Maciej Bartkowiak ponownie mierzy się z legendą – tym razem o ukrytym skarbie Inków.

Legenda głosi, że pod koniec XVIII w. do zamku niedzickiego przybyła inkaska księżniczka Umina, szukając schronienia przed hiszpańskimi konkwistadorami. Niestety i tutaj zdołali ją wytropić i w 1797 r. wtargnęli na zamek, po czym księżniczkę zamordowali. Cudem uszedł z życiem jej mały synek Antonio, o którym Hiszpanie nie wiedzieli. Jego dziadek Sebastian Berzewicz miał oddać chłopca rodzinie Beneszów mieszkającej w Krumlovie na Morawach. Historia odżywa w roku 1946, kiedy to student Andrzej Benesz odnalazł w zamku Dunajec w Niedzicy inkaskie pismo węzełkowe – kipu. W późniejszym czasie w dziwnych okolicznościach mają stracić życie świadkowie tego zdarzenia oraz sam Andrzej Benesz. Czy jednak rzeczywiście tak było?

Na te pytania i wiele innych znajdują Państwo odpowiedź w książce Macieja Bartkowiaka. Przez 75 lat w polskiej prasie ukazały się setki artykułów na ten temat, które Maciej Bartkowiak omawia i obszernie cytuje. W trakcie swojego wnikliwego śledztwa dziennikarskiego autor nie tylko dotarł do świadków i dokumentów, ale ustalił również, jak cała historia o inkaskim skarbie przedstawiała się naprawdę. Na potrzeby książki autor dokonał wielotygodniowej kwerendy w licznych archiwach, w tym w archiwum w Wenecji! Na wiele pytań autor znalazł odpowiedź, ale jest wiele takich, na które odpowiedzi nadal jeszcze brak.

Czy więc w Niedzicy rzeczywiście odnaleziono ślady pobytu Inków? Co kryło się w archiwach polskich, czeskich i weneckich? Gdzie ukryto złoto i czy istniało ono naprawdę? Czy klątwa inkaskich kapłanów zadziałała?

Zapraszam do lektury tej świetnej książki rzucającej nowe światło na legendę inkaskiego skarbu! Książka została wydana przez krakowskie wydawnictwo Technol, w serii „Zapomniana historia”. Jest do nabycia online oraz w Kasie Muzeum – Zespołu Zamkowego w Niedzicy.

Sylwia Bogaczyk

Piechotków „Ćwiczenia z pamięci”

Książka autorstwa Marii i Michała Piechotków „Ćwiczenia z pamięci. Zamek w Niedzicy 1939-2020” to swego rodzaju subiektywny słownik wspomnień – tak zresztą określiła ją sama autorka. Maria Piechotkowska (1920-2020) po raz pierwszy przyjechała do Niedzicy



jeszcze za czasów panowania na zamku hrabiny Ilony Salomon i w ciągu całego swojego długiego życia regularnie ponawiała odwiedziny – w dalszych latach gościła w Niedzicy już ze swoim mężem i synami. Najnowsza publikacja Stowarzyszenia Historyków Sztuki łączy zapamiętane obrazy, postaci, wydarzenia na przestrzeni niemal osiemdziesięciu lat, niekiedy fragmentarycznie, niekiedy tworząc dłuższą opowieść.

Lektura ta przenosi czytającego do Czorsztyna i Niedzicy sprzed budowy zapory – autorzy starali się odzwierciedlić dziś już „zatopione krajobrazy”, funkcjonowanie i otoczenie zamku, a także życie mieszkańców dokładnie tak, jak zapisało się to w ich wspomnieniach. Znalazło się nawet miejsce dla opisu lokalnej fauny i flory oraz wspomnień poświęconych konkretnym *zomkowiakom*, jak choćby rodzinie Florków, Franciszkowi Szydłakowi, Józkowi Milaniakowi i Kiedziuchowi, Róży Bogaczyk, Hanusi Janasowej czy Martusi Kowalczykowej (zapis według piśmowni zawartej w książce).

Mimo iż wydanie to obfituje w wiele cennych wiadomości, detali informacyjnych dostępnych przede wszystkim w relacjach ustnych i współcześnie trudno osiągalnych, to jako czytelnik miejscowy nie mogłam pozbyć się wrażenia pewnej maniery, a może raczej perspektywy, snucia opowieści z pozycji wykształconego przybysza z dużego ośrodka miejskiego. I choć nie można zarzucić autorom stawiania się wyżej nad lokalną społecznością, jednak pewna opozycja swój (miejscowy) – obcy (miastowy) jest podczas lektury wyczuwalna. Jednym czytelnikom może to przeszkadzać, dla innych ten aspekt może pozostawać niezauważalny lub nadający całości dodatkowego charakteru – znaku czasu. Takie zresztą prawo subiektywnego słownika wspomnień.

Mariola Petryszak

SKANSEN SYPAŃCÓW SPISKICH W KACWINIE

► Kacwin to jedna z najstarszych miejscowości na Spiszu będąca idealną bazą wypadową dla turystów.



Tutaj w spokoju, blisko natury można odpocząć i podziwiać liczne zabytki. Niewątpliwie wizytówką wsi są unikalne spichlerze – tak zwane *sypańce*, które można spotkać w centrum miejscowości. Są to drewniane budynki o zrębowej konstrukcji ze ścianami zwężającymi się lekko ku górze, pokryte z zewnątrz grubą warstwą gliny,

dzięki czemu utrzymywała się w nich stała temperatura.

W dawnych czasach obiekty te były wykorzystywane jako spiżarnie na zboże, ziemniaki, zasolone mięso, wędliny i inne zapasy. Pomysłowa konstrukcja pozwalała w razie pożaru zrzucić drewniany dach z gontu, zabezpieczając w ten sposób obłepioną

gliną część spichlerza, w której znajdowały się zapasy mieszkańców. Niestety na przestrzeni lat *sypańce* zaczęły znikać z kacwińskiego krajobrazu. W ramach współpracy polsko-słowackiej podjęto działania mające na celu zachowanie dziedzictwa materialnego wsi. Zabytkowe obiekty zostały odkupione od właścicieli, odrestaurowane i umieszczone w skansenie w centrum sołectwa.

Końcem czerwca 2020 roku w Kacwinie miało miejsce uroczyste otwarcie obiektu, gdzie odwiedzający mogą zwiedzać wyremontowane, ogólnodostępne zabytkowe *sypańce*, w których – poza odtworzeniem ich pierwotnej funkcji – umieszczono również narzędzia używane dawniej w gospodarstwach domowych oraz zdjęcia archiwalne z terenu całej gminy. Część obiektów zlokalizowana w skansenie została odrestaurowana przez Gminę Łapsze Niżne podczas współpracy polsko-słowackiej w ramach historyczno-kulturalno-przyrodniczego Szlaku wokół Tatr. W *sypańcach* oprócz *safarni* i worków ze zbożem znajdują się przedmioty, z których korzystali nasi pradziadkowie, takie jak *krosna*, młockarnie, śpulok, *grymple* i wiele innych. Zgromadzono i wyeksponowano tam również stroje spiskie odmiany kacwińskiej. Ponadto w pomieszczeniach umieszczone są monitory interaktywne, na których można znaleźć informacje dotyczące historii, tradycji i ciekawostek związanych z miejscowością. Odwiedzający mogą tam również posłuchać regionalnej muzyki oraz odtworzyć tańce spiskie prezentowane przez zespoły regionalne z terenu gminy.

Skansen powstał, by chronić zabytki naszej kultury oraz promować wiedzę o nich. To wyjątkowe miejsce, gdzie ciekawie można spędzić czas i poczuć zapach przeszłości. Miejsce warto jest polecić zarówno dla turystów przybywających z odległych miejsc, jak również dla sąsiadów zza miedzy.

Otwarcie obiektu po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z przewodnikiem.

Tel. do przewodnika: 500 655 114

Anna Stronczek





Bacówka edukacyjna w Niedzicy

► W 2019 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury w Niedzicy wybudowana i wyposażona została bacówka edukacyjna – mini-centrum edukacji ekologiczno-kulturowej.



Miejsce to zostało stworzone przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego w ramach realizacji projektu pn. „Utrzymanie różnorodności biologicznej łąk i pastwisk górskich poprzez prowadzenie gospodarki pasterskiej” w celu przybliżenia historii i kultury pasterstwa. Jednym z głównych celów projektu jest ochrona bogactwa gatunkowego roślin i zwierząt związanych z górskimi łąkami. Kultura pasterska zaczęła niestety zanikać. Nie można jednak dopuścić do zapomnienia tak wspaniałej tradycji. Stąd też powstanie bacówki edukacyjnej ma na celu przybliżenie obrzędów i zwyczajów związanych z wypasem owiec. Bacówka wyposażona jest w autentyczne naczynia i sprzęty do obróbki mleka, co tworzy doskonałe

warunki do przeprowadzenia lekcji lub warsztatów w zakresie pasterstwa.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzania bacówki przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łąpszach Niżnych z siedzibą w Niedzicy!

GOK w Łąpszach Niżnych z/s w Niedzicy
ul. 3 Maja 16, 34-441 Niedzica

Bacówka czynna:

pon.– pt. po wcześniejszym
uzgodnieniu terminu:
tel. 18 262 94 84, 603 089 332;
e-mail: gok@lapszenizne.pl

Zapowiedź

XXVI „Spiskiej Watry”



3 lipca już po raz dwudziesty szósty zapłonie *watra*, symbol letniego przeglądu spiskiego folkloru. Podczas przeglądu bogactwo i różnorodność Spisza zaprezentują zespoły z polskiego Spisza oraz z sąsiednich regionów. Uczestnicząc w „Spiskiej Watrze”, oprócz doznań artystycznych, będzie można degustować spiską kuchnię.

Zapowiedź Dnia Dziecka

29 maja odbędzie się Festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka, podczas którego chcemy świętować w radosnej atmosferze, pełnej dobrej zabawy. Podczas Festynu całe rodziny mogą beztrudno spędzić czas, uczestnicząc w warsztatach edukacyjnych oraz w przygotowanym programie artystycznym. Jednym z punktów programu jest Finał Konkursu Talentów, którego eliminacje miały miejsce 28 kwietnia w GOK.



WIĘŚCI Z GMINY ŁAPSZE NIŻNE

Lodowisko

- Od 5 stycznia do 13 marca za budynkiem Gminnego Ośrodka Kultury w Niedzicy funkcjonowało nowo utworzone lodowisko. Cieszyło się ono ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców gminy i nie tylko.



Oficjalne otwarcie lodowiska, którego urządzenie dofinansowane zostało ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w kwocie 498 519,00 zł (100% wartości inwestycji) miało miejsce 5 stycznia. Uroczystą przemową rozpoczął je Wójt Gminy Łąpsze Niżne Jakub Jamróz. Spośród wszystkich zaproszonych gości głos zabrali również: Wiceminister Sportu i Turystyki – Pani Anna Krupka, Pani Dyrektor Aleksandra Antolak-Rust reprezentująca Wiceministra Klimatu i Środowiska Pana Edwarda Siarkę, Poseł na Sejm RP Pani Anna Paluch, Przewodniczący Rady Gminy Pan Zdzisław Majerczak, Radna Powiatu Nowotarskiego Pani Irena Rataj oraz Prezes Stowarzyszenia LGD Spisz-Podhale i Radna Gminy Łąpsze Niżne Pani Janina Schlegel. W uroczystości uczestniczyli również: Asystent Wiceministra Edwarda Siarki – Pan Dariusz Tokarski, radni Gminy Łąpsze Niżne, sołtysi wsi, dyrektorzy szkół



i jednostek organizacyjnych, pracownicy urzędu zaangażowani w realizację przedsięwzięcia oraz starsi i młodszy mieszkańcy gminy.

W sezonie zimowym 2021/2022 zarówno obszar lodowiska, jak i sprzęt zlokalizowany w wypożyczalni przy obiekcie były udostępniane bezpłatnie wszystkim chętnym codziennie w godz. od 10:00 do 21:00.

Inwestycja została zrealizowana w ramach zadania pn. „Dostawa i montaż: elementów składowych sezonowego lodowiska tj. agregatu chłodniczego, band rekreacyjnych, urządzenia do konserwacji i pielęgnacji tafli lodowej oraz wyposażenie wypożyczalni łyżew dla lodowiska o wymiarach 15 x 30m wraz z czynnikiem chłodzącym (glikol) w ramach realizacji uzupełniającej inwestycji pn.: STREFA AKTYWNOŚCI – rozwój oferty turystycznej na obszarze LGD Spisz – Podhale, poprzez budowę placu rekreacyjnego w miejscowości Niedzica”.

Zapraszamy na niedzickie lodowisko w przyszłym sezonie zimowym!

Falsztyn

z nowym wozem OSP

Jednostka OSP Falsztyn zrealizowała cel zaplanowany początkiem 2021 roku i zakupiła nowy samochód bojowy VOLVO FL 280 4X4 GBA 3/16- 4x4. **Zakup został sfinansowany m.in. ze środków z rezerwy premiera Mateusza Morawieckiego oraz z budżetu gminy Łąpsze Niżne.**



Harcerze w Łapszach Wyżnych

- ▶ W roku szkolnym 2021/2022 powołane zostały do działania: Drużyna Harcerska „Płomienne Plemię”, której opiekunem jest pani Magdalena Cieślik oraz Gromada Zuchowa „Pracowite Mrówki” pod opieką pani Danuty Krzysik.

Drużyny wspomagają również rodzice – pani Anna Chowaniec, pani Renata Szewczyk oraz absolwentka naszej szkoły Dominika Kołodziej.

Pierwsze zainicjowane działanie to spotkanie z phm. Radosławem Fiedlerem z Hufca Podhalańskiego, który przed-



stawił nam kawałek wielkiej historii harcerstwa. Opowiedział o sobie, był także ciekaw naszych zainteresowań. Harcerze mieli do komendanta wiele pytań. Na zbiórce nie zabrakło śpiewu oraz dobrej zabawy.

Kolejnym podjętym działaniem jest troska o nasze środowisko. Zuchy wykonały mini stołówki dla ptaków, w celu ochrony naszych sprzymierzeńców.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy od komendanta

ZHP Hufca Podhalańskiego phm. Radosława Fiedlera Betlejemskie Światło Pokoju. Przedstawiciele harcerzy z drużyną Magdaleną Cieślik przekazali je 22 grudnia, najpierw na ręce p.o. dyrektora Anny Stanek w budynku naszej szkoły, kolejno na ręce Wójta Gminy Jakuba Jamroza w Urzędzie Gminy w Łapszach Niżnych oraz na ręce Księdza proboszcza Bogdana Kadłuczki w Kościele parafialnym w Łapszach Wyżnych.

Harcerstwo oparte jest na służbie, samodoskonaleniu, pracy nad sobą i braterstwie. Bycie częścią drużyny to także świetna okazja do wspólnej zabawy i integracji z rówieśnikami. Harcerze biorą udział w uroczystościach środowiskowych i obchodach świąt narodowych, a ich głównym zadaniem jest pokazywanie dobrych przykładów i zachęcanie innych do wstąpienia w szeregi harcerskie.

CZUWAJ!

Szkoła Podstawowa w Łapszach Wyżnych

Most zastępczy w Trybszu z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych

- ▶ Gmina Łapsze Niżne podjęła starania urządzenia przeprawy zastępczej, z uwagi na fakt, iż inwestor, tj. Powiat Nowotarski zaplanował budowę mostu na Rzece Białce w ciągu drogi powiatowej Groń-Trybsz-Niedzica bez przeprawy zastępczej.



Pomimo wcześniejszych zapewnień nie doszło do skutku urządzenie brodu technologicznego w pobliżu budowanego mostu.

Aby stworzyć alternatywę wytyczonych przez Falsztyn i Czarną Górę objazdów, a przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo Mieszkańców, gmina podjęła działania urządzenia krótszego objazdu z wykorzystaniem dróg gminnych z Trybsza do Krempach, co spotkało się ze sprzeciwem lokalnej społeczności.

Dzięki zaangażowaniu Wojewody Małopolskiego Pana Łukasza Kmity oraz Pani Poseł Anny Paluch wniosek gminy o nieodpłatne użyczenie mostu z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych został pozytywnie rozpatrzony i zatwierdzony decyzją Prezesa Rady Ministrów 18 października 2021 r.

Wykonanie projektu mostu tymczasowego, wykonanie niezbędnej dokumentacji, uzyskanie stosownych pozwoleń wykonania konstrukcji mostowej w dolinie rzeki Białki trwało nieco ponad 3 miesiące.



Konstrukcja mostu tymczasowego DMS-65 została wydana z dwóch magazynów Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, zlokalizowanych w miejscowości Karczew i Baniocha. Usługę transportu i montażu wykonał 3 Batalion Inżynieryjny z Niska. Wojskowa usługa specjalistyczna została wykonana w najkrótszym możliwym terminie, sprawnie, fachowo i z ogromnym zaangażowaniem.

Wyrażamy głęboką wdzięczność wszystkim, którzy w jakkolwiek sposób przyczynili się do skutecznej realizacji przeprawy zastępczej. Szczególne podziękowania pragniemy skierować dla: Pana Mateusza Morawieckiego – Prezesa Rady Ministrów; Pana Michała Kuczmierowskiego – Prezesa Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych wraz z pracownikami agencji; Pani Anny Paluch – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej; Pana Łukasza Kmity – Wojewody Małopolskiego; Pana Dowódcy ppłk Radosława Podolskiego oraz żołnierzy z 3 Batalionu Inżynieryjnego z Niska z por. Marcinem Ładakiem na czele, oraz dla Pani mjr Justyny Murawskiej-Pytel z 2 Pułku Inżynieryjnego z Inowrocławia; Pana ppłk Marka Marcinek – Wojskowego Komendanta Uzupełnień w Nowym Targu; Pana Rafała Rosteckiego – Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie wraz z pracownikami; Pani Małgorzaty Sikory – Dyr.ektora Regionalnego Zarządu Gospodarki



Wodnej w Krakowie wraz z pracownikami, Pani Katarzyny Pierzgi – Dyrektora Zarządu Zlewni RZGW w Nowym Sączu wraz z pracownikami, dla Zarządu i Rady Powiatu Nowotarskiego oraz pracowników Starostwa Powiatowego w Nowym Targu; Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Targu; Gminy Nowy Targ; przedstawicieli Polskiego Związku Wędkarskiego Okręg w Nowym Sączu; Leśnej Wspólnoty Urbarialnej w Trybszu i Nowej Białej, firmy GEO-ART Polaczek, firmy Usługi Transportowe Bednarczyk s.c. Dziękujemy także wielu innym osobom, których nie sposób wymienić z nazwiska czy funkcji.

Zakłada się, że konstrukcja mostu składanego będzie eksploatowana do września 2023 r. (termin wykonania starego mostu). W związku z tym apelujemy do wszystkich użytkowników mostu tymczasowego o korzystanie z mostu w sposób zgodny z jego przeznaczeniem:

- ograniczenie tonażowe mostu do 15 t;
- ograniczenie prędkości na moście do 30 km/h.

Bezpłatne i anonimowe wsparcie specjalistyczne w Gminie Łapsze Niżne

W ramach Projektu „**Centrum Rozwoju Rodziny w Gminie Łapsze Niżne**” bezpłatnie i anonimowo możecie Państwo skorzystać ze wsparcia:

- psychoterapeuty,
- radcy prawnego,
- mediatora.

GDZIE?

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Łapszach Niżnych przy ul. Jana Pawła II 61.

Na wizytę można się umówić telefonicznie:

- 18 265 91 45 lub 18 265 93 23 Ośrodek Pomocy Społecznej
- **606 515 717 psychoterapeuta P. Marzena Bandyk**, pomoc w formie konsultacji, poradnictwa, terapii dla dzieci, młodzieży, osób dorosłych, samotnych i rodzin przeżywających sytuacje kryzysowe związane m.in. z chorobami (m.in. onkologicznymi), niepełnosprawnością, żałobą, zaburzeniami zachowania u dzieci i młodzieży, z uzależnieniami.
- **605 147 459 radca prawny P. Michał Dyda**, udzielanie informacji, porad, pomoc w przygotowywaniu pism przez prawnika świadczone m.in. w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego, administracyjnego, prawa pracy.
- **515 104 448 mediator P. Wojciech Jamróz**, pomoc w sprawach rozwodowych, o podział majątku po rozwodzie, sprawy związane z opieką nad dziećmi, inne sprawy rodzinne: konflikty małżeńskie (o ile nie są wskazane do terapii), spory wynikające z gospodarowania współwłasnością (np. sprawy spadkowe), konflikty między rodzicami i dziećmi (także dorosłymi dziećmi), pomoc w uzgodnieniu zasad opieki nad członkami rodziny chorymi, niepełnosprawnymi, w podeszłym wieku, konflikty w rodzinach zastępczych i adopcyjnych.

KIEDY?

Terminy dyżurów specjalistów znajdują się na:

- stronie Ośrodka Pomocy Społecznej w Łapszach Niżnych <https://ops.lapszenizne.pl/>
- stronie Urzędu Gminy Łapsze Niżne <https://www.lapszenizne.pl/>
- na tablicy ogłoszeń w budynku Ośrodka Pomocy Społecznej w Łapszach Niżnych

„Życie daje ci bolesne nauczki.

Ale to ze stawiania czoła przeciwnictwom losu bierze się siła”

(H. Jackson Brown Jr)

Zadanie jest dofinansowane ze środków otrzymanych od Wojewody Małopolskiego w ramach zadania – *wsparcie finansowe zadań i programów realizacji zadań pomocy społecznej.*

WIEŚCI Z GMINY BUKOWINA TATRZAŃSKA



Transformacja cyfrowa szkoły

- ▶ Z dumą informujemy, że Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Warszawy w Bukowinie Tatrzańskiej od maja 2021 roku realizuje projekt HUMINE – Małopolskie Laboratoria Edukacji Cyfrowej.



Zdobycie grantu na realizację tego projektu to sukces Wójta Gminy – Andrzeja Pietrzyka oraz Dyrekcji szkoły. W całym województwie projektem objęto 22 szkoły, a w powiecie tatrzańskim tylko jedną i jest nią właśnie Szkoła Podstawowa w Bukowinie Tatrzańskiej.



Dzięki zaplanowanym w projekcie działaniom, prowadzonym przy wsparciu specjalistów ze Stowarzyszenia „Miasta w Internecie” – szkoła została wyposażona w specjalistyczny sprzęt, zaś nauczyciele objęci są wsparciem w formie szkoleń z zakresu pracy metodą STEM. Zaplanowane są też wyjazdy edukacyjne dla uczniów do Laboratorium Dydaktyki Cyfrowej w Fabryce Przyszłości w Tarnowie. W szkole odbywają się również spotkania z rodzicami, na których przekazywane są im informacje dotyczące cyberbezpieczeństwa.

W trakcie dwóch lat trwania projektu dokonane zostaną zmiany dotyczące sposobu uczenia, organizacji szkoły i infrastruktury, tak, by szkoła w Bukowinie Tatrzańskiej stała się Szkołą Modelową, która będzie liderem we wdrażaniu rozwiązań cyfrowych w procesie nauczania i rozwoju kompetencji uczniów przydatnych w czasach Przemysłu 4.0 i dynamicznego rozwoju technologii cyfrowych.

We wrześniu 2021 r., w trakcie spotkania z Martą Malec-Lech – Członkiem Zarządu Województwa Małopolskiego, odbyło się uroczyste wręczenie Wójtowi Gminy – Andrzejowi Pietrzykowi umowy grantowej na zakup urządzeń cyfrowych dla szkoły. Pani Wicemarszałek podkreślała znaczenie realizowanego projektu i jego prestiż. Szczególne gratulacje skierowała do Wójta Gminy, podkreślając wkład pracy w przygotowanie wniosku o dofinansowanie oraz gratulując sukcesu w pozyskaniu grantu.

Transformacja cyfrowa szkoły będzie trwała dwa lata, które będą niewątpliwie dużym wyzwaniem dla dyrekcji szkoły i nauczycieli. Wierzymy w sukces projektu i mamy nadzieję, że jego realizacja przyczyni się do rozwoju niezbędnych w przyszłości kompetencji.

Droga na Rusińskim Wierchu wyremontowana

- Gmina Bukowina Tatrzańska stanowi obszar, który bardzo szybko rozwija się pod względem zaplecza noclegowo-gastronomicznego.

Znaczna liczba przybywających pod Tatry turystów sprawia, że na terenie gminy powstaje coraz więcej obiektów noclegowych, pensjonatów i domów wypoczynkowych. Stopniowy wzrost liczby użytkowników infrastruktury komunikacyjnej oraz trudne warunki klimatyczne bezpośrednio wpływają na poziom eksploatacji dróg na terenie gminy. W wyniku tego nieustannie pojawia się wyzwanie zadbania



o infrastrukturę drogową i zaplecze komunikacyjne celem zapewnienia komfortu życia mieszkańcom oraz satysfakcjonującego poziomu wypoczynku przybywających na te tereny gości.

Jedną z większych inwestycji zrealizowanych w tym obszarze na terenie gminy w roku 2021 był remont drogi na

Wierchu Rusińskim w Bukowinie Tatrzańskiej. W ramach zadania wykonano m.in.: roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, odwodnienie korpusu drogi, remont jezdni drogi oraz wiele innych działań. Wartość całej inwestycji to 2 250 528,86 zł, z czego kwota dofinansowania z Rządowego Funduszu



Rozwoju Dróg wyniosła 1 036 879,00 zł.

Zmodernizowana część to ponad 2 km nawierzchni z infrastrukturą towarzyszącą. Nowo wyremontowana jezdnia nie tylko podnosi komfort jazdy, ale również wpływa na poziom jej bezpieczeństwa.

Wsparcie dla OSP

- Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej cieszą się wysokim poziomem zaufania społecznego wśród obywateli.

Strażacy działający w OSP są zawsze gotowi nieść pomoc, wspierają lokalne inicjatywy, aktywnie włączają się w życie społeczne, będąc blisko ludzi i ich problemów. Dlatego też ważnym wyzwaniem stojącym przed jednostkami samorządu terytorialnego jest nieustanne wspieranie działalności OSP w regionie.

Kierując się tą dewizą, Gmina Bukowina Tatrzańska podejmuje liczne działania mające na celu zapewnienie realnej i wymiernej pomocy dla funkcjonujących w obrębie gminy jednostek OSP. Wynikiem tych działań są sukcesywnie realizowane zadania, które stopniowo doposażają ekwipunek strażaków. Jednym z takich zadań było pozyskanie pomo-



cy finansowej w wysokości 10 000 zł z budżetu Województwa Małopolskiego na zapewnienie gotowości bojowej jednostkom Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki projektowi zakupiono 9 kompletów ubrań specjalnych do działań bojowych dla strażaków jednostek z terenu Gminy Bukowina Tatrzańska.

Koszt jednego kompletu ubrania specjalnego składającego się z kurtki i spodni to 3 345,60 zł. Koszt całego zadania to 30 110,40 zł brutto. Dofinansowanie z budżetu Gminy Bukowina Tatrzańska wyniosło 20 110,40 zł.

Profesjonalna odzież oraz wyposażenie jednostek OSP nie tylko podnosi bezpieczeństwo samych strażaków, ale wymiennie wpływa na wynik akcji ratunkowych.

Reprezentacja jednostek OSP w dniu 15 grudnia 2021 r. odebrała mundury z rąk Wójta Gminy Bukowina Tatrzańska Andrzeja Pietrzyka. Choć komplety ubrań prezentują się nienagannie, należy życzyć strażakom, aby okazji do ich zakładania było jak najmniej.

I posprzątane!

► W przypadający na 22 kwietnia Światowy Dzień Ziemi, odbyła się akcja „Sprzątanie Gminy Bukowina Tatrzańska”.

W wydarzeniu udział wzięli uczniowie z wszystkich szkół z terenów gminy, mieszkańcy na czele z radnymi, strażakami, a nawet turyści!

W podziękowaniu za wspólne sprzątanie, Andrzej Pietrzyk – Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska, zorganizował dla dzieci i dorosłych ogniska integracyjne. Tym sposobem udało się połączyć przyjemne z pożytecznym, a według niektórych informatorów kiełbasa



z ogniska smakowała wybornie. Najmłodszy uczniowie w podziękowaniu za zaangażowanie otrzymali słodkości.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się do akcji!

Status gminy turystycznej stawia przed nami duże wyzwania. Zachowanie czystości na naszych pięknych terenach to zadanie priorytetowe, które

wielu z Mieszkańców Gminy Bukowina Tatrzańska konsekwentnie realizuje przez cały rok.



Tablice odnowione

Na terenie działania stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Podhala przed wielu laty w ramach programu „Leader+” wykonane zostały liczne tablice informacyjne. Urozmaiciły one krajobraz i zawierały szereg ciekawych informacji z myślą o turystach. Wraz z upływem czasu zauważono, że tablice wymagają naprawy i renowacji graficznej. Na terenie Czarnej Góry tablice w nowej krasie pojawiły się za sprawą aktywności stowarzyszenia „Czarna Góra24” i ponownie budzą spore zainteresowanie. Inicjatywę wsparła Gmina Bukowina Tatrzańska.



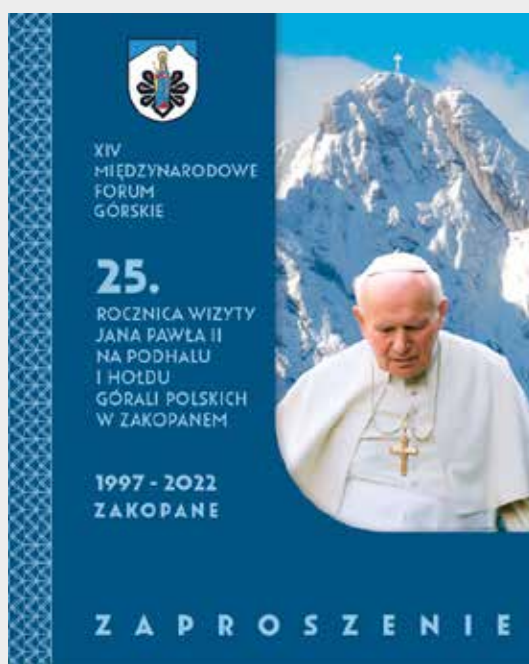
Zapowiedź

**„25. rocznica wizyty Jana Pawła II na Podhalu i Hołdu Górali Polskich w Zakopanem” w ramach XIV Międzynarodowego Forum Górskiego
Zakopane 1997-2022**

Konferencja odbędzie się w dniach **20-21 maja 2022 r.** w Centrum Formacyjno-Szkoleniowym Księżówka oraz Bachleda Hotel Kasprowy w Zakopanem. Upamiętniać będzie trwającą od 31 maja do 10 czerwca 1997 roku podróż apostolską Ojca Świętego do Ojczyzny. Utkana była ona wówczas z wielu wydarzeń. Niezapomnianym elementem pielgrzymki był pobyt Papieża na Podhalu. Wizyta w kościele Najświętszej Rodziny, spotkanie z dziećmi pierwszokomunijnymi, modlitwa różańcowa oraz hołd złożony przez polskich górali licznie zgromadzonych pod zakopiańską Wielką Krokwią – głęboko zapisały się w sercach i świadomości mieszkańców górskich terenów naszej Ojczyzny.

W imieniu organizatorów – zapraszamy!

Więcej informacji oraz program konferencji: <https://www.tatry.pl/tatrzańska-agencja/miedzynarodowe-forum-gorskie>





Wieści z gminy Nowy Targ



Mistrzostwa Powiatu Nowotarskiego w biegach narciarskich

► W dniu 7 lutego 2022 r. w Centrum Narciarstwa Biegowego w Klikuszowej odbyły się Mistrzostwa Powiatu Nowotarskiego w biegach narciarskich.



Startowało ok. 150 zawodników ze szkół podstawowych z terenu całego powiatu. Zwycięzcami w określonym wieku zostali:

- Roczniak 2007: Mateusz Dawiec z SP Waksmund, Julia Guziak z Klikuszowej.
- Roczniak 2008: Mulica Tomasz z SP Ratułów, Aleksandra Ścisłowicz z SP Waksmund.

- Roczniak 2009: Filip Filipiec z SP Klikuszowa, Julia Sas z SP Klikuszowa.
- Roczniak 2010: Antoni Kuros z SP Klikuszowa, Aleksandra Czubernat SP Klikuszowa.
- Roczniak 2011 i młodsi: Marcin Turcki z SP Podczerwone, Dominika Huzior z SP Łopuszna. Drużynowo w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej wśród 9 startujących szkół bezkonkurencyjna okazała się Szkoła Podstawowa w Waksmundzie – 405 punktów.

Wicemistrzostwo drużynowo zdobyła szkoła z Ostrowska – 270 pkt., a trzecie miejsce wywalczyła szkoła z Klikuszowej – 260 pkt.

W Igrzyskach Dzieci wśród 14 biorących udział w zawodach szkół najlepszą okazała się SP Klikuszowa – 887 pkt., drugie miejsce zdobyła szkoła z Podczerwonego – 523 pkt. Najniższe miejsce na podium przypadło SP Łopuszna 307 pkt.



Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Igrzyska Dzieci w Biegach Narciarskich „Od pierwszego kroku do Mistrzostwa”

► W dniach 24-27.02.2022r. odbywały się Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Igrzyska Dzieci w Biegach Narciarskich „Od pierwszego kroku do Mistrzostwa” na Centrum Narciarstwa Biegowego Gorce Klikuszowa.

24.02.2022 r. (czwartek) odbył się trening na trasach. Następnego dnia rozgrywane zawody upłynęły pod znakiem rywalizacji stylem klasycznym.

26.02.2022 r. królowały biegi w stylu dowolnym, a w niedzielę (27.02.2022 r.) biegi sztafetowe. Celem zawodów była popularyzacja biegów narciarskich wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Udział wzięli uczniowie szkół podstawowych ze wszystkich województw. Gratulujemy wygranym i uczestnikom.



Targi BIKE EXPO 2022 r.

► W dniach 9.–10.04.2022 r. odbyły się targi rowerowe BIKE EXPO na PGE Narodowym w Warszawie.

Jest to wydarzenie, które stało się największym i najważniejszym eventem w branży rowerowej w Polsce. Nasza reprezentacja na czele z zastępcą Wójta Marcinem Kolasą, Sołtys Zofią Faron i Radnym Dawidem Szeliwą promowała dumnie naszą Gminę. Opowiadali o niesamowitych ścieżkach, szlakach rowerowych i pieszych, atrakcjach turystycznych, miejscach noclegowych. Stoisko cieszyło się

ogromnym zainteresowaniem. Dostępne na nim były: mapy rowerowe, foldery promocyjne, filmy promocyjne i gadzety, materiały VR 3D, pyszne produkty regionalne, oferty baz noclegowych naszych przedsiębiorców. Istniała możliwość rozmowy *face to face* z naszymi przedstawicielami na temat współpracy w zakresie rozwoju turystyki.



100 urodziny pani Marii Łaś, mieszkancki Gronkowa

► Pani Maria Łaś mieszkanka Gminy Nowy Targ świętowała swoje 100. urodziny 6 marca 2022 r.

Pomimo sędziwego wieku wciąż tryska energią i humorem. Jubilatkę odwiedziła delegacja władz samorządowych z terenu gminy z Wójtem Gminy Nowy Targ Janem Smarduchem na czele. Wśród gości był również sołtys wsi Gronków – Pan Stanisław Kaliszewski. W trakcie uroczystości zostały wręczone listy gratulacyjne adresowane do Dostojnej Jubilatki od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego oraz Wojewody Małopolskiego, a także kwiaty i prezent od władz samorządowych. Wszyscy goście przekazali jubilatce najserdeczniejsze życzenia.



Nagrody i stypendia przyznane

► 6.04.2022 r. zostały wręczone przez zastępcę Wójta Gminy Nowy Targ Marcina Kolasę, Radnego Gminy Nowy Targ Dawida Szelię oraz Sołtys wsi Obidowa Zofię Faron nagrody oraz stypendia przyznane za wybitne osiągnięcia sportowe w 2021 r.

Od 2012 r. stypendyści i nagrodzeni otrzymują w sumie od kilku do kilkuset tysięcy złotych. Przygotowany program przez Wicewójta Marcina Kolasę, zatwierdzony przez Radę Gminy, z powodzeniem działa i wspiera młode talenty na terenie naszej gminy. Pomysłodawcą stworzenia systemu wsparcia dla młodzieży w zakresie sportu była Pani Sołtys Zofia Faron.

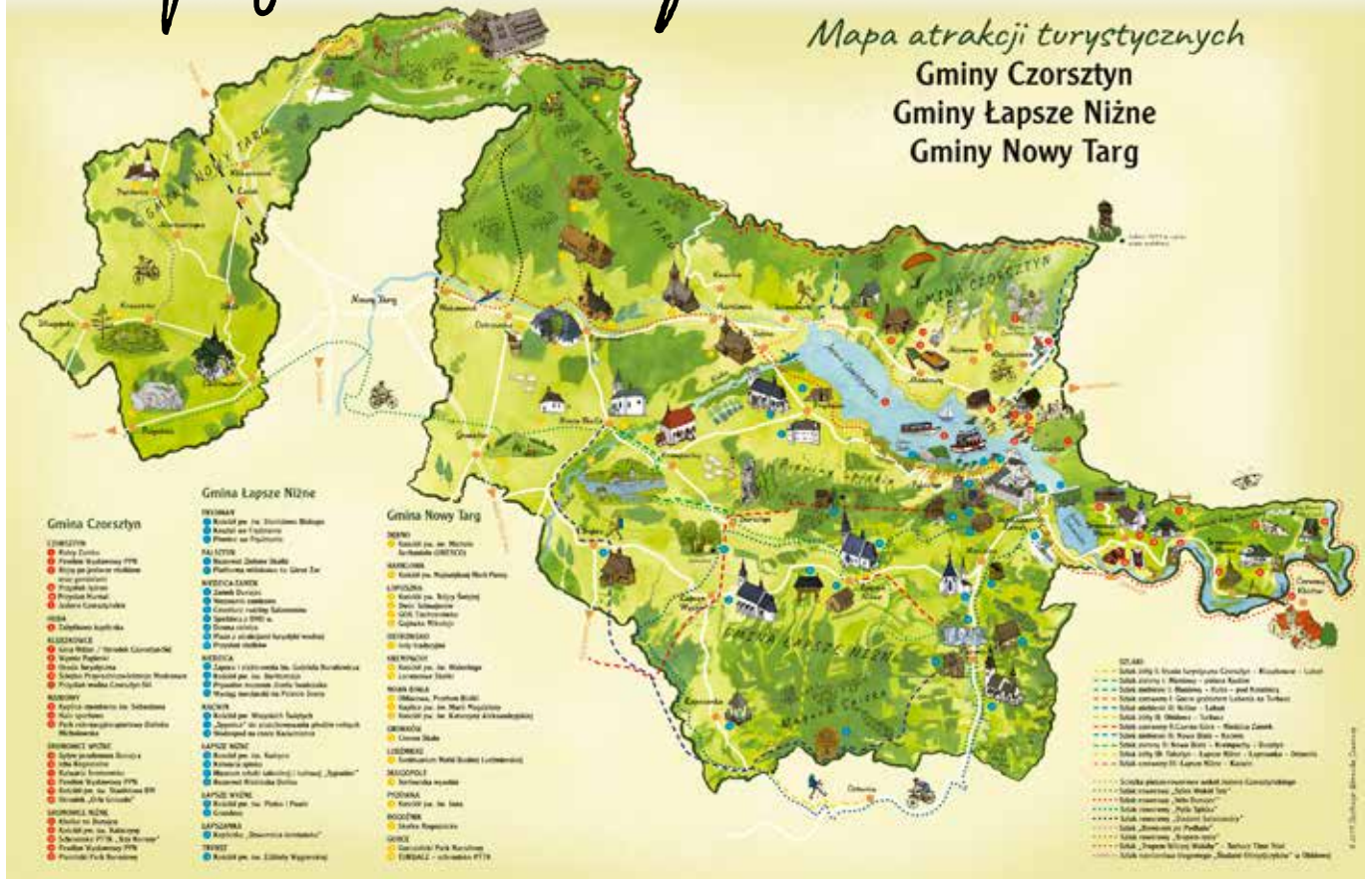
Stypendia zostały przyznane dla: Kacpra Antolca, Sebastiana Bryi, Witolda Skupnia, Iwety Faron, Szymona

Kolasy, Wiktora Kłaga, Jana Ciasia, Emilii Szeli, Marcina Pudzisz, Filipa Filipca, Jakuba Trzebuni, Szymona Łapsy, Pawła Bryi, Konrada Pelczarskiego.

Nagrodę pieniężną otrzymali: Aleksandra Czubernat, Julia Guziak, Wiktoria Garbacz, Gabriel Czubernat, Anna Cyrwus, Maja Kłag, Antoni Kuros, Kamila Małysiak, Szymon Tokarski, Justyna Tokarska, Iwona Kolasa, Damian Różański.

Zainspiruj się swoim regionem!

Zobacz więcej na:
www.turystyka.gminanowytarg.pl
www.turystyka.lapszenizne.pl



Na Spiszu

GAZETA ZWIĄZKU POLSKIEGO SPISZA

Redaguje zespół: Jan Budz, Julian Kowalczyk, Elżbieta Łukuś, Beata Magiera, Zofia Mikicka, Mariola Petryszak (red. naczelny), Anna Stroncsek, Piotr Wojtaszek. Adres do korespondencji e-mail: naspiszu@interia.pl. Wy-

dawca: Zarząd Główny Związku Polskiego Spisza. Skład komputerowy i druk: Drukarnia „MK” s.c., 34–400 Nowy Targ, ul. Wąskmundzka 63, tel.: 18 266 48 52, www.drukarniaMK.pl; e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl; mksc@tlen.pl. Wersję elektroniczną można znaleźć na stronach: ZPS (www.polski-spisz.com); Fot-Film Spisz Podhale (www.fot-film.pl) oraz na stronie Stasia Kubaska: www.kacwin.com. Od redakcji: Zachęcamy do umieszczania tekstów związanych ze Spiszem w naszym piśmie. Wszystkie teksty autorów piszących w „Na Spiszu”, podobnie jak praca redakcji, są nieodpłatne.

Małgorzata Mirga-Tas z Czarnej Góry reprezentuje Polskę w Wenecji

► Od 23 kwietnia do 27 listopada odbywać się będzie 59. Biennale Sztuki w Wenecji.



Pawilon Polski na Biennale Arte 2022, fot. D. Rumiancew

Od 1897 roku swoje prace w ramach Biennale prezentują także polscy artyści, a od 1932 r. Polska ma własny Pawilon w Wenecji. W tym roku będzie w nim można zobaczyć wystawę „Przeczarowanie” autorstwa Małgorzaty Mirgi-Tas, polsko-romskiej artystki z małopolskiej Czarnej Góry.

Dwanaście wielkoformatowych tkanin nawiązujących do słynnego cyklu fresków z renesansowego Palazzo Schifanoia – jednego z najbardziej tajemniczych budynków w historii architektury europejskiej – złożyło się na cykl „Przeczarowanie” Małgorzaty Mirgi-Tas prezentowany w Pawilonie Polskim na Biennale Sztuki w Wenecji.



Widok wystawy „Przeczarowując świat”, fot. D. Rumiancew

Zdobiące Palazzo Schifanoia malowidła sprzed ponad 500 lat przedstawiają wizerunki bogów olimpijskich, znaków zodiaku i dekanów oraz sceny z życia dworu w ówczesnej Ferrarze. Symbolika wnętrza pałacu, a także jego układ i forma stały się wizualnym i ideowym punktem odniesienia dla artystki. W interpretacji Małgorzaty Mirgi-Tas zyskały one rys nawiązujący do jej romskich korzeni i tożsamości kulturowej.

Powstaje opowieść o nieustannej wędrówce obrazów i wzajemnych wpływach pomiędzy kulturą romską, polską i europejską. Jest próbą poszerzenia europejskiej historii sztuki o przedstawienie kultury romskiej – napisał minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński w liście odczytanym przez wiceminister Wandę Zwinogrodzką podczas uroczystego otwarcia Pawilonu Polskiego na Biennale Sztuki 2022.

Mieszkająca na co dzień u podnóża Tatr polsko-romska rzeźbiarka i malarka w swojej twórczości kwestionuje dyskryminujące stereotypy i prezentuje pozbawiony uprzedzeń obraz romskiej społeczności. W świecie kreowanym przez Małgorzatę Mirgę-Tas kluczową rolę zajmują kobiety,

artystka nieustannie zwraca uwagę na rolę, jaką odegrały w historii Romów. Jej prace powstają z fragmentów tkanin poprzez, jak to sama określa, „wrzucenie materiału w obraz”. W swoich wielkoformatowych kolażach często wykorzystuje elementy garderoby portretowanych osób: fragmenty spodnic, chust czy koszul, które stają się dosłownymi nośnikami historii.



Małgorzata Mirga-Tas, fot. A. Kaczmarz

Małgorzata Mirga-Tas ukończyła studia na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (2004). Jej prace były prezentowane na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, między innymi: 11. Berlin Biennale (2020), Biennale Art Encounters w Timiszoarze (2019, 2021), 3. Autostrada Biennale w Prizrenie (2021), w Morawskiej Galerii w Brnie (2017), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (2020), Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2020), Rautenstrauch-Joest-Museum w Kolonii (2021). Mieszka i pracuje w Czarnej Górze na Spiszu.

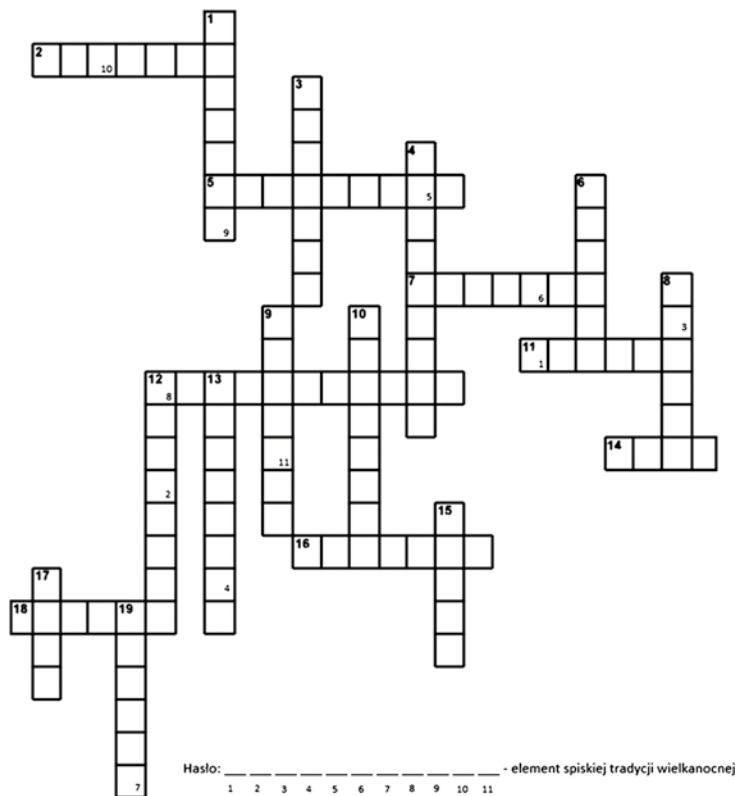
Jeszcze w tym roku krakowska publiczność będzie miała okazję zobaczyć prace polsko-romskiej artystki podczas wystawy „Wędrówka obrazów” w Międzynarodowym Centrum Kultury.

Przy okazji wystawy „Przeczarowując świat” powstaje film dokumentalny poświęcony Małgorzacie Mirgę-Tas w reżyserii Anny Zakrzewskiej. Filmowy portret artystki nie tylko przybliży jej sylwetkę i romskie tradycje, ale będzie również zapisem kolektywnego procesu powstawania pracy do Pawilonu Polskiego. Emisja filmu jest planowana na jesień 2022 roku.

Anna Piątkowska, „Gazeta Krakowska” z 22 kwietnia 2022

KRZYŻÓWKA SPISKA

Wszystkie hasła w krzyżówce związane są z tematyką regionalną. Rozwiąż ją, odgadnij hasło główne i wyślij nam zdjęcie wypełnionej krzyżówki oraz hasła na: naspiszu@interia.pl. Na pierwsze 3 osoby czekają nagrody!



Hasło: _____ - element spiskiej tradycji wielkanocnej
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

Poziomo:

2. Zasiała len na miedzy w ludowej piosence.
5. Święta w ołtarzu głównym kościoła w Nowej Białej.
7. Nazwa zespołu regionalnego z Łapszanki.
11. Obok delinki i tybetki.
12. Matka Boska ... - w herbie gminy Nowy Targ.
14. Chronione w rezerwacie przyrody Niebieska Dolina.
16. ... spiski - fioletowy kwiat pod ochroną.
18. Posiłek często zanoszony pracującym w polu. W dawnej Polsce: podwieczorek.

Pionowo:

1. Najwyżej położona część Rzepisk.
3. Potrawa - kluski z gotowanych ziemniaków. Podawane ze skwarkami.
4. Chustka do nosa po spisku.
6. „Wilijo rada dzieci ...”
8. Dawniej wykupywany podczas wesela przez pana młodego.
9. Ozdabiają boki męskich spodni regionalnych.
10. Gosia na Spiszu.
12. Wzniesienie o wys. 902 m n.p.m. Tam Krzyż Milenijny.
13. Nazwę tej miejscowości tłumaczy się jako „twardą skałę”.
15. Jedyńy polski właściciel niedzickiego zamku.
17. Pseudonim bł. ks. Józefa Stanka.
19. „In ...” - nazwa chóru w Jurgowie.

DLA NAJMŁODSZYCH

Czy wiesz, że wiosna to czas, kiedy nasi dziadkowie przygotowywali pole uprawne pod zasiew, by latem móc zebrać z niego plony? Znanych jest wiele rodzajów zbóż, na Spiszu najczęściej jednak uprawiano jęczmień (*jarzec*), owies i żyto (*zyto*), a w późniejszych latach pszenicę. Czy umiesz je rozpoznać?



1.

2.

3.

4.

Odpowiedź: 1. żyto, 2. pszenica, 3. jęczmień, 4. owies



Cześć! Jestem tu nowym szefem kuchni. Chciałbym nauczyć się przyrządzać potrawy spiskiej kuchni, ale póki co nie mam o niczym pojęcia! Te nazwy brzmią dla mnie obco i nie umiem dopasować ich do konkretnych specjałów. Pomóż mi podpisać dania, wybierając odpowiednią nazwę z ramki. Z kolei w wykropkowane miejsca wpisz tłumaczenie rodzaju posiłku.

juha, grulownik, bufty, gule z kwaśnym mlykiem, róg, pałacinki, jajeńnica, dziadki ze skwarckami, pagac

Frystyk



Obiod



Wiecerzo



Na słodko





UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANE ZE 160. ROCZNICĄ OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ JAWORZYŃSKIEJ

– WIĘCEJ NA S. 24-26



fot. Fot-Film Spisz Podhale, Jan Budz



BANK SPÓŁDZIELCZY
ZIEM GÓRSKICH
KARPATIA

dobre lokaty, korzystne kredyty